

PRAWDZIWI CHRZEŚCIJANIN
TO CZŁOWIEK NADZIEI I RADOŚCI

BĘDZIESZ RADOWAŁ SIĘ
PRZED PANEM

WIELBI DUSZA MOJA
PANA...

MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ
styczeń 2017 nr 1(77) r. 8
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

drogi **MIŁOSIERDZIA**

Radość w życiu chrześcijanina





KSIEGARNIA Św. Jerzego

KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI

od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIEGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl



BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

LUTY – MARZEC 26.02-02.03 RZYM – pielgrzymka do grobu św. Jana Pawła II – m.in. Muzea i Ogrody Watykanu, Msza św. w Bazylice św. Piotra (5 dni, samolotem) – 1850 zł
KWIECIEŃ 29.04-07.05 WŁOCHY – Rzym, Asyż, Cascia (św. Rita), San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Rimini, Manoppello, Loreto (9 dni) – 1900 zł
23-30 MEDJUGORJE – Czas Modlitwy (8 dni) – 1450 zł
MAJ 1-16 100-LECIE OBJAWIEŃ W FATIMIE – Sanktuaria Europy: Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima, Lizbona, Madryt, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Monaco, Monte Carlo, Madonna della Corona, Costa Brava – 2 dni wypoczynku (16 dni) – 3490 zł; **20-21 KODEN** – ZAMOŚĆ (2 dni) – 270 zł;
17-21 PRAGA I SANKTUARIA ŚLĄSKIE – Bardo, Wambierzyce, Kudowa, Trzebnica, Wrocław (5 dni) – 750 zł;
26-28 UKRAINA – Lwów, Żółkiew, Lublin, Kazimierz Dolny nad Wisłą (3 dni) – 550 zł
CZERWIEC 2-3 KIELCE i Święty Krzyż – klasztor na Łysej Górze (2 dni) – ok. 290 zł; **10-11 WILNO** (2 dni) – 270 zł; **19- 23 KRAKÓW, Zakopane, Wadowice** – Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Dom Jana Pawła II (5 dni) – 630 zł; **29.06-10.07 MEDJUGORJE, Chorwacja, Czarnogóra, Albania** – Split, Trogir, Jeziora Plitwickie, Mostar, Dubrownik, Sarajewo, Budva, Kotar, Tirana (12 dni) – 2390 zł

Biuro Podróży NOWATOR



zaprasza pielgrzymki:

100-lecie Objawień Matki Boskiej w Fatimie

24.06.-9.07.2017 FRANCJA, HISZPANIA, PORTUGALIA, WŁOCHY
(autokar, noclegi, wyżywienie) cena 3395 zł
14-21.07.2017 LIZBONA, FATIMA, SANTIAGO DE COMPOSTELA
(samolot, noclegi, wyżywienie), cena 3190 zł
23.04-1.05.2017 WŁOCHY (autokar, noclegi, wyżywienie), cena 1700 zł
27.04-3.05.2017 MARIJA BISTRICA, MEDJUGORJE, SPLIT, TROGIR
(autokar, noclegi, wyżywienie), cena 1290 zł

Dla grup parafialnych przygotowujemy pielgrzymki, rekolekcje w drodze według życzeń (Polska i wszystkie kraje Europy). Zapraszamy kapłanów, parafie i firmy do współpracy.

Wynajem autokarów i busów

9, 13, 24, 50, 53 i 55 miejsc – na trasy krajowe i zagraniczne

Biuro Podróży Nowator

ul. Marii Curie-Skłodowskiej 13, Białystok
tel. 85/7426336, 533 981 100, www.nowator.com.pl

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25

e-mail: dm@archibial.pl

Od Redakcji

Karnawał chrześcijańskiej radości

Tak kiedyś o okresie Bożego Narodzenia powiedział włoski biskup, którego znam od lat. Wyjaśniał, cytując św. Augustyna, że „radość jest darem, który chrześcijaństwo dało światu” i że „dla chrześcijanina jest ona obowiązkiem”. Na postawione przez kogoś pytanie – „czy można żyć radością we współczesnym świecie pełnym egoizmu, zła, nienawiści i wojen”, odpowiadał – „trzeba, po prostu trzeba... to jest właśnie nasza odpowiedź na to wszystko...”.

Prawdziwa radość to nie tylko wesołość, czy wesołkowatość. To nie uśmiech sztucznie przyklejony do twarzy i odruchowo powtarzane stwierdzenie, modne w zachodnich społeczeństwach, że „wszystko jest w porządku... OK...”. To wreszcie nie tylko wynik pozytywnego myślenia i nastawienia oraz asertywnego działania, gdyż te zachowania mogą nas zablokować w dążeniu do pełnej prawdy o sobie i świecie, ale także zrozumienie, że potrzebujemy innych, a w życiu również trudne i bolesne chwile mogą nam przynieść wiele dobra i łaski.

Dla chrześcijanina podstawą radości jest spotkanie z Bogiem. W *Piśmie Świętym* słowo „radość” występuje aż 261 razy, a zwrot „radować się” 118. Piękne słowa o radości znajdziemy w *Mądrości Syracha*: „Radość serca jest życiem człowieka, a wesołość męża przedłuża dni jego” (Syr 30,22) i w *Księdze Nehemiasza*: „Nie bądźcie przygnębieni, gdyż radość w Panu jest waszą ostoją” (Ne 8,10b).

O radości mówi wiele *Psałmów*: „A wszyscy, którzy się do Ciebie uciekają, niech się cieszą, niech się weselą na zawsze! Oślaniaj ich, niech cieszą się Tobą ci, którzy imię Twe miłują” (Ps 5,12), „A moja dusza rozraduje się w Panu, będzie się weselić z Jego ratunku” (Ps 35,9), „Niech się radują i weselą w Tobie wszyscy, co Ciebie szukają, i niech zawsze mówią: Pan jest wielki ci, którzy pragną Twego wybawienia” (Ps 40,17), „Szczęśliwy lud, co umie się radować, chodzi, o Panie, w świetle Twego oblicza” (Ps 89,16).

Wielki nacisk na postawę radości w życiu swoich uczniów kładł Jezus: „To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (J 15,11). Odcho-

dząc ze świata modli się za uczniów „aby moją radość mieli w sobie w całej pełni” (J 17,13). Zachęca też do modlitwy do Ojca w Jego imię: „Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna” (J 16,24). Na Górze Błogosławieństw Chrystus w obliczu zagrożeń i niebezpieczeństw czyhających na uczniów wręcz nakazuje im radować się. Mówi: „Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie” (Mt 5,11-12a). Rzecz znamienita, że używa tu czasu teraźniejszego... czyli podkreśla, że dziś, tu i teraz powodem naszej radości jest bycie z Bogiem w wieczności.

Nie można nie wspomnieć słów o radości św. Pawła. Apostoł zachęca do zachowania radości zawsze i wszędzie „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Niech będzie znana wszystkim ludziom wasza wyrozumiałość: Pan jest blisko!” (Flp 4,4-5). Wyjaśnia też, odwołując się do woli Bożej, dlaczego kładzie tak wielki nacisk na postawę radości u chrześcijan: „Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was” (1 Tes 5,18).

Radość to nie tyle nasze ludzkie dążenie, stawiany sobie cel, co skutek – owoc naszego życia i postępowania. Po drodze są rzecz jasna życiowe doświadczenia, również te bolesne i trudne, upadki i grzechy, nasze modlitwy i przemyślenia, ale przede wszystkim jest Chrystus, który jak dobry i cierpliwy Nauczyciel i Mistrz wciąż nas uczy, co w życiu jest najważniejsze.

Tak więc radość to nie tylko nasza postawa wobec innych i świata, ale tak naprawdę kwintesencja naszego nastawienia i miłowania Boga i drugiego człowieka. To także znak rozpoznawczy, tych którzy wierzą i nadzieję złożyli w Bogu.

Niech radość będzie naszą siłą. Czas tzw. świeckiego karnawału niech stanie się wyzwaniem i zachętą do karnawału naszej chrześcijańskiej radości... Radości w Panu!

ks. JAROSŁAW JABŁOŃSKI

W NUMERZE

- | | | | | | |
|----|---|----|---|----|--|
| 6 | ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA
Rozważania na niedziele i święta | 18 | WIELCY LUDZIE KOŚCIOŁA
Betlejem Prymasa Tysiąclecia. Myśli o Matce – Juliannie Wyszyńskiej | 28 | HISTORIA, KTÓRA UCZY
Srebra kościelne ofiarowane w 1794 r. na podźwignięcie Ojczyzny |
| 8 | ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI
Święta Teresa od Dzieciątka Jezus | 20 | WIERZĘ W KOŚCIÓŁ
Kościół jest apostołski | 30 | CZŁOWIEK I PAN BÓG
Potem i króle widzialni cisną się między prostotą... |
| 9 | PYTANIA DO KSIĘDZA | 21 | LITURGIA
Orszak Trzech Króli | 31 | ZABYTKI SAKRALNE
Kościoł w Surażu |
| 10 | RADOŚĆ W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA
Prawdziwy chrześcijanin to człowiek nadziei i radości
Mało znane przykazanie: Będziesz radował się przed Panem
Wielbi dusza moja Pana... | 22 | ŻYĆ PISMEM ŚWIĘTYM
Pierwszy List św. Piotra | 32 | MŁODZI W KOŚCIELE
Boski karnawał |
| 15 | MIASTO MIŁOSIERDZIA
Bł. Michał Sopoćko o miłosierdziu Bożym w narodzeniu Pana Jezusa i Jego objawieniu się narodom
Dzień Islamu w Kościele katolickim | 24 | WIARA I ŻYCIE
O radości... | 33 | ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Płomień Miłosierdzia |
| | | 25 | EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA MODLITWY
Medytacja ignacjańska | 34 | Z ARCHIDIECEZJI
Digitalizacja najstarszych starodruków ze zbiorów Biblioteki Semnarium Duchownego |
| | | 26 | ZAPOMNIANE SANKTUARIA
Matka Boża Miłosierdzia z kościoła Wszystkich Świętych | 35 | Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
Bajka o radości i gniewie... |
| | | 27 | TEMAT NA CZASIE
Zdekomunizowano nazwy białostockich ulic | 36 | MÓWIĆ ŚWIADOMIE I PIĘKNIE
Portrety ludzi maluje się słowami... |

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI, z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ.
Zespół redakcyjny: Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta), Zbigniew ŁASZCZ (red. techniczna)
Teresa MARGAŃSKA (serwis foto), Katarzyna KAKOWSKA

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis, ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18, e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

CYKL SPOTKAŃ
O FRANCISZKU KARPIŃSKIM

9 grudnia 2016 r. o godz. 17.30 w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej przy ul. Kościelnej 1A w Białymstoku odbyło się ostatnie z cyklu trzech spotkań pod wspólnym tytułem: „Franciszek Karpiński – duma Białegostoku”. Uświetnił je koncert krakowskiego poety, pieśniarza i kompozytora Leszka Długosza pt. „Panie, kto mieszkać w domu Twoim będzie ...”. Poprzednie dwa spotka-



nia odbyły się w październiku i listopadzie. O życiu, twórczości i epoce największego poety okresu oświecenia opowiadali na nich krytyk literacki Waldemar Smaszcz, historyk prof. Józef Maroszek oraz historyk sztuki ks. dr Jan Nieciecki. Spotkania uświetniały koncerty, podczas których prezentowano utwory okresu oświecenia oraz *Pieśni Nabożne* i sielanki do słów Franciszka Karpińskiego. W spotkaniach o Karpińskim wzięło udział ponad 600 białostoczan.

EKUMENICZNA
WIGILIA MIEJSKA

W niedzielę poprzedzającą Boże Narodzenie kilkaset osób przybyło na białostocki Rynek Kościuszki, by wziąć udział w Ekumenicznej Wigilii Miejskiej. Od dziesięciu lat organizuje ją z myślą o ubogich, samotnych, ale też o wszystkich mieszkańcach Białegostoku, Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie „Droga” wspólnie z Urzędem Miejskim.



Życzenia uczestnikom spotkania złożyli abp Edward Ozorowski, przedstawiciel prawosławnego abp. Jakuba oraz prezydent miasta Tadeusz Truskolaski. Spotkaniu towarzyszyło dzielenie się opłatkiem, kolędowanie oraz wigilijny posiłek. Zebrani spożywali tradycyjne wigilijne potrawy, które mogli także zabrać ze sobą. Stowarzyszenie „Droga” przygotowało także kilka tysięcy paczek żywnościowych dla potrzebujących rodzin oraz około 1,5 tys. paczek ze słodyczami dla dzieci w regionie.

BETLEJEMSKIE ŚWIATŁO
POKOJU W BIAŁYMSTOKU

23 grudnia na dziedzińcu Pałacu Branickich zostało rozpalone ognisko od płomienia przywiezionego przez skautów z Grotty Na-



rodzenia w Ziemi Świętej. Ceremonii przewodniczył abp Edward Ozorowski. Spotkanie zgromadziło kilkuset harcerzy z terenu województwa białostockiego i Białegostoku oraz mieszkańców miasta. Obecni byli m.in. wojewoda podlaski, posłowie na Sejm, przedstawiciele kuratorium oraz kombataneci, delegaci służb mundurowych, kapełani harcerscy oraz kapłani z białostockich parafii. Harcerze zanieśli światło pokoju do parafii, szkół i urzędów. Tradycyjnie każdy mógł zabrać je do swego domu.

WIGILIA DLA OSÓB
SAMOTNYCH I UBOGICH

Po raz trzeci Wigilię dla ponad trzystu osób samotnych, ubogich i potrzebujących przygotowała Fundacja Rodziny Czarnieckich wraz z Caritas Archidiecezji Białostockiej.



W wigilijne popołudnie w hali Zespołu Szkół Katolickich w Białymstoku do stołu zasiadli z zebranymi abp Edward Ozorowski oraz zastępca prezydenta Białegostoku Robert Józwiak. Wieczerzy towarzyszyła wspólna modlitwa, dzielenie się opłatkiem i śpiew kolęd. Po zapaleniu świecy Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom Caritas, odczytaniu *Ewangelii* o Bożym Narodzeniu i poświęceniu opłatków, słowa świątecznych życzeń do przybyłych skierował abp Edward Ozorowski. Na wigilię mógł przyjść każdy potrzebujący, samotny i bezdomny. Przy stołach, na których stały wigilijne potrawy, usługiwali wolontariusze białostockiego Caritas oraz pracownicy restauracji Dwór Czarniecki w Białymstoku. Organizatorzy przygotowali tradycyjne dwanaście potraw, m.in. kapustę z grzybami, barszcz, naleśniki z kapustą, kutię i wiele innych potraw, a także kilkaset paczek ze słodyczami dla najmłodszych oraz paczek żywnościowych dla dorosłych.

PASTERKA W KATEDRZE

Arcybiskup Edward Ozorowski przewodniczył uroczystej Mszy św. Bożego Narodze-

nia, odprawionej o północy w archikatedrze białostockiej. Metropolita białostocki życzył wiernym odnajdywania radości świąt Bożego Narodzenia oraz prosił o stawianie się coraz lepszymi ludźmi i dzielenie się Dobrą Nowiną z innymi, zwłaszcza potrzebującymi, chorymi i wykluczonymi społecznie. Hierarcha zachęcał do radości z tego, że „zbawienie stało się naszym udziałem”. Zapraszał do niesienia tej radości wszystkim ubogim, chorym, potrzebującym i wszystkim, którzy znaleźli się w jakiegokolwiek trudnej sytuacji życiowej. „Boże Narodzenie to zaproszenie Boga do naszego życia, to okazja, abyśmy mogli dostrzec Jego miłość i odkryć swoją godność. Boże Narodzenie to przesłanie idące przez świat. Szczęśliwi są ci, którzy je usłyszą i ci, którzy wezmą je do serca i, idąc nawet trudną drogą, nie przestaną ufać Panu” – mówił Pasterz Kościoła białostockiego. Na zakończenie Eucharystii Arcybiskup podziękował pracownikom



telewizji i radia, dzięki którym pasterka z Białegostoku dotarła do wielu domów w regionie. Złożył też świąteczne życzenia wszystkim obecnym w archikatedrze, a także widzom i radiosłuchaczom.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe w serwisie internetowym Archidiecezji Białostockiej – ArchiBial.pl

24 grudnia 2016 r. w wieku 92 lat zmarł ks. kan. HENRYK BŁASZCZYK, emerytowany proboszcz parafii w Gielczynie.

Urodził się 20 lipca 1924 r. w Grądach (par. w Knyszynie). Świecenia kapłańskie otrzymał 23 czerwca 1957 r. z rąk bp. Władysława Suszyńskiego. Pracował jako wikariusz w parafiach w Krynkach, Trzciannem, Dobryńwie, Downarach, Sokolach i Dolistowie. W latach 1976-1982 był proboszczem w parafii pw. Nawiedzenia NMP w Gielczynie, a w latach 1987-1997 administratorem tej parafii. W 1994 r. przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Domu Księżych Emerytów w Białymstoku. W 2000 roku został uhonorowany godnością kanonika Białostockiej Kapituły Metropolitalnej. Msza św. pogrzebowa śp. ks. kan. Henryka Błaszczyka została odprawiona 28 grudnia w kościele parafialnym w Knyszynie.



Kościół w Polsce

■ W niedzielę 4 grudnia obchodzony był 17. Dzień Modlitwy i Pomocy Materialnej Kościołowi na Wschodzie. Ofiary zebrane we wszystkich polskich parafiach zostaną przeznaczone na dofinansowanie projektów, które napływają ze wszystkich krajów byłego Związku Radzieckiego do Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Konferencji Episkopatu Polski. Tylko w ubiegłym roku Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie przekazał wsparcie finansowe w wysokości blisko 2,25 mln zł. Oprócz wsparcia przekazanego ordynariuszom diecezji Kościoła katolickiego na Wschodzie (15 tys. zł dla każdej diecezji), pomoc finansowa została przeznaczona na wsparcie wyjazdów i spotkań formacyjnych dzieci i młodzieży (ponad 333,5 tys. zł), w tym blisko 89 tys. zł dofinansowania udziału w SDM Kraków 2016.

■ 3 grudnia Rodzina Radia Maryja z kraju i zagranicy świętowała 25-lecie istnienia. Obchody rocznicowe rozpoczęły się modlitwą różańcową w hali widowiskowo-sportowej przy ul. Bema w Toruniu, następnie odbył się galowy koncert „Piękna nasza Polska cała” w wykonaniu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. Centralnym punktem obchodów była Eucharystia, której przewodniczył ks. abp. Marek Jędraszewski, Metropolita Łódzki, wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. W uroczystościach udział wzięli przedstawiciele najwyższych

władz państwowych, parlamentarzystów oraz samorządowcy. Do Torunia przybyli także liczni słuchacze z Polski i zagranicy.

■ Dotychczasowy Metropolita Łódzki i zastępca przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp Marek Jędraszewski został mianowany nowym Metropolita Krakowskim. Zastąpi on odchodzącego na emeryturę kard. Stanisława Dziwisza. Decyzję Ojca Świętego ogłosił w południe 8 grudnia, w dniu uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, nuncjusz apostolski w Polsce abp Salvatore Pennacchio.

■ Jasna Góra otrzymała od 8 grudnia, przywilej odpustu zupełnego w Jubileuszowym Roku 300-lecia koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej. Specjalny Dekret przekazał podczas Mszy św. w Kaplicy Matki Bożej ks. prał. Krzysztof Nykiel, Regens Penitencjarii Apostolskiej. W dokumencie podkreślono m.in., że łaskę odpustu można uzyskać uczestnicząc w świętych obrzędach przed ukoronowanym jasnogórskim Wizerunkiem. Warunkiem jest także modlitwa o wierność Polski Chrystusowi, o nowe powołania i obronę rodzin.

■ 16 grudnia przypadła setna rocznica śmierci bł. o. Honorata Koźmińskiego, słynnego kapucyna, założyciela wielu bezhabitowych zgromadzeń żeńskich w okresie zaborów. Główne obchody odbywały się w Nowym Mieście nad Pilicą, gdzie zakonnik spędził ostatnie lata życia. W dniach 15-16 grudnia tłumy

pielgrzymów, kapłanów, braci kapucynów, sióstr zakonnych ze zgromadzeń honorackich modliły się za jego wstawiennictwem. Do tego wydarzenia przygotowywała wszystkich przez 9 lat Wielka Nowenna pod hasłem „Twórcza wierność Miłości”, prowadzona przez różne zgromadzenia założone przez bł. o. Honorata. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2017 m.in. Rokiem Honorata Koźmińskiego.

■ Dokładnie w dniu 100. rocznicy śmierci Adama Chmielowskiego, 25 grudnia, Rok św. Brata Alberta zainaugurował w Krakowie kard. Stanisław Dziwisz. Liturgia odprawiona została w bazylice archikatedralnej św. Stanisława i św. Wacława na Wzgórzu Wawelskim. Natomiast w setną rocznicę pogrzebu Świętego – 28 grudnia – Mszę św. w Kościele Bożego Ciała na krakowskim Kazimierzu odprawił krakowski biskup pomocniczy Grzegorz Ryś. Tego dnia zaprezentowany został spektakl Teatru Hagiograf „Artysta Miłosierdzia”, opracowany na motywach dramatu Karola Wojtyły „Brat Naszego Boga”. 1 stycznia rozpoczyna się ustanowiony przez polski parlament Rok Adama Chmielowskiego. Z tej okazji zaplanowanych zostało wiele wydarzeń przypominających życie i działalność krakowskiego apostoła ubogich. Najważniejszym będzie czerwcowy uroczysta celebra w krakowskim sanktuarium Jana Pawła II, w której udział wezmą przedstawiciele Konferencji Episkopatu Polski oraz rzesze wiernych zaangażowanych w liczne dzieła pomocy ubogim.

Stolica Apostolska

■ Papież Franciszek przyjął 1 grudnia na audiencji prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, kard. Angelo Amato, i upoważnił ten urząd kurialny do ogłoszenia 12 dekretów. Jeden dotyczy cudu (do beatyfikacji) włoskiego kapłana-misjonarza, a trzy – męczenników: 21 Hiszpanów, zabitych podczas wojny domowej w latach 1936-37, litewskiego biskupa oraz kapłana-misjonarza z USA, zamordowanego w Gwatemali. Pozostałe dekryty mówią o uznaniu cnót heroicznych 8 sług Bożych.

■ 8 grudnia Ojciec Święty zwyczajowo udał się przed posąg Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej na Placu Hiszpańskim w Rzymie. Odmówił tam ułożoną przez siebie modlitwę do Niej, po czym chór odśpiewał *Litanie do Matki Bożej* i hymn *Tota pulchra es Maria*, a na zakończenie Ojciec Święty udzielił zgromadzonym na placu wiernym błogosławieństwa apostolskiego.

■ Do uczynienia z niestosowania przemocy stylu życia wezwał papież Franciszek, przyjmując 15 grudnia w Watykanie listy uwierzytelniające od nowych ambasadorów Burundi, Fidżi, Mauritiusa, Mołdawii, Szwecji i Tunezji przy Stolicy Apostolskiej. W swym przemówieniu podjął tematykę zawartą w orędziu na najbliższy, 50. Światowy Dzień Pokoju, który będzie obchodzony 1 stycznia 2017 r. pod hasłem: „Wyrzeczenie się przemocy: styl polityki na rzecz pokoju”. Franciszek przypominał w nim, że choć minione stulecie

znaczono było wojnami i ludobójstwem, to jednak znajdowały się świetlane przykłady świadczące o tym, że działanie bez przemocy może przynieść znaczne owoce zarówno na polu społecznym, jak i politycznym.

■ 15 grudnia Papież przyjął w Auli Pawła VI w Watykanie prawie 6 tys. osób z rzymskiego Szpitala Dziecięcego „Dzieciątka Jezus”: kierownictwo, lekarzy, pielęgniarki oraz 150 dzieci i ich rodziców, w tym grupę dzieci zagranicznych, pochodzących z „peryferii świata”. Ponadto było tam 15 dzieci z Republiki Środkowoafrykańskiej wraz z abp. Bangi kard. Dieudonné Nzapalaingą. Ojca Świętego powitała szefowa placówki Mariella Enoc. Poinformowała, że obecnie leczą się tu dzieci z 20 krajów. Dziękując za słowa powitania i witając swych gości Franciszek, w improwizowanym przemówieniu, odniósł się do kilku pytań i zagadnień, zadanych mu przez niektórych uczestników spotkania.

■ 17 grudnia papież Franciszek obchodził swoje 80. urodziny. Tego dnia odprawił Mszę św. w Kaplicy Paulińskiej Pałacu Apostolskiego wraz z kardynałami mieszkającymi w Rzymie. Stolica Apostolska uruchomiła również stronę internetową i profil społecznościowy, na którym każdy mógł złożyć życzenia Jubilatowi. Jako pierwszy złożyło życzenia urodzinowe Franciszkowi ośmioro bezdomnych w towarzystwie papieskiego jałmużnika, abp. Konrada Krajewskiego. Do Domu Świętej Mar-

ty przybyły 2 kobiety i 6 mężczyzn – czworo narodowości włoskiej, dwoje rumuńskiej, a także po jednym mołdawskiej i peruwiańskiej. Urodzinowe życzenia Franciszkowi złożył także Benedykt XVI, który napisał do swojego następcy serdeczny list i ofiarował jubilatowi trzy „bardzo osobiste i znaczące” prezenty.

■ Do podążania z ufnością do Jezusa, niosąc dramaty naszych czasów, ale doświadczając też piękna Bożej miłości zachęcał Franciszek podczas tradycyjnej Pasterki, której przewodniczył w Wigilię uroczystości Narodzenia Pańskiego w Bazylice św. Piotra w Watykanie. Wraz z papieżem liturgie koncelebrowali kardynałowie, biskupi oraz kilkudziesięciu księży. Przed rozpoczęciem Eucharystii Papież odśpiewał figurkę Jezusa w ustawionym przed konfesją św. Piotra żłobku. Grupa dwanaścioro dzieci w ludowych strojach z różnych krajów złożyła bukiet białych kwiatów u stóp Dzieciątka. Wśród nich był chłopiec w krakowskim stroju. Po Pasterce, głównym punktem pierwszego dnia świąt w Watykanie było orędzie Papieża *Urbi et Orbi*, wygłoszone w południe z balkonu Bazyliki św. Piotra. Mówiąc o pokoju, który powinien dotrzeć do wszystkich ludzi na ziemi, wymienił na pierwszym miejscu Syrię, Ziemię Świętą, Irak, Libię, Jemen, kraje Afryki i Ukrainę. Franciszek modlił się o zgodę dla narodu kolumbijskiego, Wenezueli, Birmy i Półwyspu Koreańskiego, a także dla miejsc zagrożonych terroryzmem.

Kalendarz liturgiczny

- 1 Niedziela – UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZICIELKI MARYI** – Lb 6,22-27; Ps 67,2-3.5 i 8; Ga 4,4-7; Łk 2,16-21
- 2 Poniedziałek** – wspomn. św. Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanzu, Bpp Dr – 1 J 2,22-28; Ps 98,1bcde. 2-3b. 3c-4; J 1,19-28
- 3 Wtorek** – 1 J 2,29-3,6; Ps 98,1bcde.3c-4.5-6; J 1,29-34
- 4 Środa** – 1 J 3,7-10; Ps 98,1bcde.7-8.9; J 1,35-42
- 5 Czwartek** – 1 J 3,11-21; Ps 100,2-3.4-5; J 1,43-51
- 6 Piątek – UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO** – Iz 60,1-6; Ps 72,1b-2.7-8.10-11.12-13; Ef 3,2-3a.5-6; Mt 2,1-12
- 7 Sobota** – 1 J 3,22-4,6; Ps 2,7-8.10-12a; Mt 4,12-17.23-25
- 8 1 niedziela zwykła – ŚWIĘTO CHRZTU PAŃSKIEGO** – Iz 42,1-4.6-7 Ps 29,1b-2.3ac-4.3b i 9b-10; Dz 10,34-38; Mt 3,13-17
- 9 Poniedziałek** – Hbr 1,1-6; Ps 97,1-2.6 i 7c. i 9; Mk 1,14-20
- 10 Wtorek** – Hbr 2,5-12; Ps 8,2ab i 5.6-7.8-9; Mk 1,21-28
- 11 Środa** – Hbr 2,14-18; Ps 105,1-2.3-4.6-7.8-9; Mk 1,29-39
- 12 Czwartek** – Hbr 3,7-14; Ps 95,6-7c.7d-9.10-11; Mk 1,40-45
- 13 Piątek** – Hbr 4,1-5.11; Ps 78,3 i 4bc.6-7.8; Mk 2,1-12
- 14 Sobota** – Hbr 4,12-16; Ps 19,8-9.10 i 15; Mk 2,13-17
- 15 2 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Iz 49,3.5-6; Ps 40,2ab i 4ab.7-8a.8b-10; 1 Kor 1,1-3; J 1,29-34
- 16 Poniedziałek** – Hbr 5,1-10; Ps 110,1b-2.3-4; Mk 2,18-22
- 17 Wtorek** – wspomn. św. Antoniego, Opata – Hbr 6,10-20; Ps 111,1b-2.4-5.9 i 10c; Mk 2,23-28
- 18 Środa** – Hbr 7,1-3.15-17; Ps 110,1b-2.3-4; Mk 3,1-6
- 19 Czwartek** – wspomn. św. Józefa Sebastiana Pelczara, Bp – Hbr 7,25-8,6; Ps 40,7-8a.8b-10.17; Mk 3,7-12
- 20 Piątek** – Hbr 8,6-13; Ps 85,8 i 10.11-12.13-14; Mk 3,13-19
- 21 Sobota** – wspomn. św. Agnieszki, Dz M – Hbr 9,1-3.11-14; Ps 47,2-3.6-7.8-9; Mk 3,20-21
- 22 3 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Iz 8,23b-9,3; Ps 27,1bcde.4. 13-14; 1 Kor 1,10-13.17; Mt 4,12-23 (dłuższa) lub 4,12-17 (krótsza)
- 23 Poniedziałek** – Hbr 9,15.24-28; Ps 98,1bcde. 2-3b.3c-4.5-6; Mk 3,22-30
- 24 Wtorek** – wspomn. św. Franciszka Salezego, Bp Dr – Hbr 10,1-10; Ps 40,2ab i 4ab. 7-8a.10.11; Mk 3,31-35
- 25 Środa – ŚWIĘTO NAWRÓCENIA ŚW. PAWŁA APOSTOŁA** – Dz 22,3-16 lub Dz 9,1-22; Ps 117,1-2; Mk 16,15-18
- 26 Czwartek** – wspomn. św. Tymoteusza i Tytusa, Bpp – 2 Tm 1,1-8 lub Tt 1,1-5; Ps 96,1-2.3.7-8a i 10; Łk 10,1-9
- 27 Piątek** – wspomn. bł. Jerzego Matulewicz, Bp – Hbr 10,32-39; Ps 37,3-4.5-6.23-24.39-40; Mk 4,26-34
- 28 Sobota** – wspomn. św. Tomasza z Akwinu, Prezb. Dr – Hbr 11,1-2.8-19; Łk 1,69-70.71-73.74-75; Mk 4,35-41
- 29 4 NIEDZIELA ZWYKŁA** – So 2,3; 3,12-13; Ps 146,6c-7.8-9a.9b-10; 1 Kor 1,26-31; Mt 5,1-12a
- 30 Poniedziałek** – Hbr 11,32-40; Ps 31,20.21-22.23.24; Mk 5,1-20
- 31 Wtorek** – wspomn. św. Jana Bosko, Prezb. – Hbr 12,1-4; Ps 22,26b-27.28 i 30ab.30c-32; Mk 5,21-43

Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

Na początku Nowego Roku kalendarzowego zwykło się robić bilanse, podsumowania. Towarzyszy zazwyczaj temu silne postanowienie, aby uczynić wszystko, żeby Nowy Rok był lepszy od poprzedniego. Dla wielu Nowy Rok to nowy początek. Nic w tym dziwnego, że każdy pragnie polepszać warunki swojego życia, jak najszybciej zapomnieć o tym, co się nie udało i z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Liturgia Słowa dnia dzisiejszego pokazuje, jak ważne jest, aby wszystkim powziętym zamiarom zapewnić przychylność Pana Boga. W pierwszym czytaniu Bóg poucza, jak Aaron i jego synowie mają błogosławić lud. Skutkiem życzliwości Pana wobec ludu jest błogosławieństwo, jakiego On udziela przez swoje sługi. Sama formuła błogosławieństwa podkreśla, że Bóg zwraca swoje rozpromienione oblicze w stronę ludu. Obdarowuje w ten sposób łaską i pokojem.

Istotnym elementem gwarantującym przychylność Pana Boga jest wzywanie Jego imienia: „Tak będą wzywać imienia mojego nad synami Izraela, a Ja im będę błogosławił”. Zwracanie się do kogoś po imieniu świadczy o poznaniu danej osoby. Swoistym życzeniem Stwórcy jest, aby Jego imię było wzywane. Innymi słowy należy cały czas poznawać Go, aby móc pokładać w Nim ufność i nadzieję. Wzywanie Jego imienia staje się wtedy gwarantem otrzymania błogosławieństwa. To poznanie Boga najlepiej dokonuje się poprzez wejście w relację z Jego Synem. „On jest obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15).

Pierwszy dzień roku kalendarzowego zbiega się w liturgii z zakończeniem oktawy Narodzenia Pańskiego. Dzisiejsza Ewangelia mówi, że ósmego dnia po narodzeniu Jezusa obrzezano i nadano Mu imię.

To, że można nazywać Boga po imieniu świadczy o Jego chęci bycia blisko człowieka. Jest to swego rodzaju zaproszenie, aby każdy zamiar, przedsięwzięcie rozpoczynać wzywając imienia Pana. To ważne, aby o tym pamiętać u początku Nowego Roku. Bóg pragnie, aby każdy wykorzystał do maksimum Jego obecność.

Dzisiaj Kościół oddaje cześć Maryi – Bożej Rodzicielce. Przypomina w ten sposób, że na drodze wierzącego nie może zabraknąć Maryi. Ona uczy, jak mówić Bogu «Tak», jak zgadzać się na Jego wolę.

Dzisiejsza *Ewangelia* podkreśla: „Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu”. Postawa Maryi zaprasza do pójścia za Jej przykładem. Do Boga można się zbliżyć poprzez rozważanie tego, jak On działa, jak prowadzi.

Właśnie dlatego Kościół nie ustaje w zanoszeniu prośb do Boga za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny. Pokazuje w ten sposób, że Ta, która w sercu rozważała obecność i działanie Boga w swoim życiu, będzie przewodniczką wszystkich, którzy jak Ona zawierzą Bogu całym sercem.

Objawienie Pańskie

W prorockich zapowiedziach przyjścia Mesjasza pojawia się motyw światła. Mesjasz przyniesie światło, rozproszy ciemności. Świat pogrążony w mroku odzyska utracony blask. Mesjasz będzie światłem świata. Pierwsze czytanie z dzisiejszej liturgii Słowa przytacza słowa proroka Izajasza: „Powstań, świeć, Jeruzalem, bo przyszło twe światło i chwała Pana rozbłyśka nad tobą”.

Jeruzalem to nie tylko miejsce geograficzne. W wizjach proroków ukazywane jest jako miejsce szczególnej obecności Boga. Dlatego też prorok Izajasz pisze, że światło Boga, które rozpromienia Święte Miasto przyciąga wszystkich, którzy idą w mroku: „I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu”.

Jest zatem Jerozolima miejscem zarówno obecności Boga, jak również miejscem spotkania z Bogiem. Dlatego też należy widzieć w zapowiedziach prorockich to miasto jako miejsce duchowego pielgrzymowania.

Dzisiejsza uroczystość podkreśla, że Jezus jest darem Boga dla całej ludzkości. W osobach Trzech Mędrców, którzy przybyli, aby „złożyć pokłon Panu” są reprezentowani wszyscy bez wyjątku. „Ludzie, którzy wyruszyli wówczas w nieznane, byli niewątpliwie ludźmi niespokojnego serca. Ludźmi, których niepokój pobudził do poszukiwania Boga i zbawienia świata. (...) Chcieli przede wszystkim dowiedzieć się tego, co istotne. Chcieli dowiedzieć się, jak można stać się osobą ludzką. I właśnie dlatego chcieli wiedzieć, czy istnieje Bóg, gdzie On jest i jaki jest. Czy troszczy się o nas i jak możemy Go spotkać. Chcieli nie tylko wiedzieć. Chcieli poznać prawdę o nas, o Bogu i o świecie. Ich pielgrzymka zewnętrzna była wyrazem ich duchowej drogi, wewnętrznej pielgrzymki ich serc. Byli ludźmi poszukującymi Boga i w ostateczności byli w drodze do Niego. Byli poszukiwaczami Boga” (Benedykt XVI, homilia podczas Mszy św. w uroczystość *Objawienia Pańskiego. Bazylika Watykańska 6 stycznia 2013*).

Wpatrując się w postaci Mędrców każdy powinien uświadomić sobie jak bardzo potrzebuje Bożego światła. Dopóki człowiek nie odkryje Boga w swoim życiu – chodzi w ciemności. Tym jednak, co motywuje do wyruszenia w podróż jest wewnętrzna potrzeba poznania Pana.

Bóg wysłał ludziom zaproszenie, aby udali się w duchową wędrówkę, aby Go szukali, aby pogłębiali w sobie potrzebę odkrywania Go. Kto odkryje w sobie ten „głód Boga”, zrozumie sens słów św. Augustyna: „Stworzyłeś nas (...) jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie” (św. Augustyn, *Wyznania*).

Święto Chrztu Pańskiego

Chrzest, który przyjął Jezus w Jordanie to wydarzenie, które rozpoczyna okres Jego publicznej działalności. Nie był to sakra-

ment w dzisiejszym rozumieniu. Obrzęd, którego udzielał Jan Chrzciciel był obrzędem pokutnym.

Jezus przychodząc nad Jordan wprawił w zdziwienie Jana: „Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: «To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?»”. Oczywiście Zbawiciel nie potrzebował chrztu pokuty. Jednak fakt, że właśnie od tego gestu rozpoczął swoją działalność dużo mówi o samym wymiarze i znaczeniu Jego misji.

Mesjasz staje w jednym szeregu razem z grzesznikami. Podczas, kiedy wszyscy czekają, aby obmyć się z grzechów, wejść na drogę nawrócenia, On pragnie tylko być razem ze swoim ludem.

W momencie chrztu Jezusa objawia się cała Trójca Święta. Jest to potwierdzenie Boskiego posłannictwa Zbawiciela. On na swoje barki bierze grzechy ludzi i «będzie orędowną za przestępcami» (Por. Iz 53, 12). „W gruncie rzeczy, całą tajemnicę Chrystusa na świecie można streścić tym jednym słowem: «chrzest», który po grecku oznacza «zanurzenie». Syn Boży, który od wieczności dzieli z Ojcem i Duchem Świętym pełnię życia, został «zanurzony» w naszej rzeczywistości grzechu, abyśmy mieli udział w Jego życiu: wcielił się, narodził tak jak my, wzrastał tak jak my, a kiedy stał się dorosłym człowiekiem, objawił swą misję przede wszystkim właśnie poprzez «chrzest nawrócenia», którego udzielał Jan Chrzciciel. W pierwszych akcie swojej publicznej działalności (...) poszedł nad Jordan, gdzie wmieszał się w rzeszę pokutujących grzeszników i przyjął chrzest. Jan oczywiście się opierał, ale Jezus nie ustąpił, bo taka była wola Ojca” (Benedykt XVI, *Msza św. w niedzielę Chrztu Pańskiego*, 13.01.2008).

Dzięki odkupieniu z grzechów dokonanym przez Jezusa, każdy może czuć się dzieckiem Bożym. Trzeba to sobie nieustannie uświadamiać. Kościół dzisiaj zachęca, aby dziękować również za łaskę własnego chrztu. Zanurzenie w wodzie chrzcielnej jest znakiem uczestnictwa w Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa. W tym momencie realizuje się misja Zbawiciela: aby każdy miał życie «w obfitości». Ochrzczeni są wezwani, aby żyć pełnią Bożego życia i nie zmarnować tego daru.

2 niedziela zwykła

Dzisiejsza *Ewangelia* porusza kwestię świadectwa Jana Chrzciciela o Jezusie. On jest posłanym przez Boga Mesjaszem.

Na człowieka wierzącego w dzisiejszym świecie czeka wiele zasadzek, pokus. Również tych dotyczących wiary. Niewątpliwie wielu doświadczyło sytuacji, w której trzeba było odpiąć argumenty sceptyków, czy wręcz stawać w obronie wiary przed atakami.

Ewangelia, którą dzisiaj Kościół proponuje do rozważenia ukazuje, że wśród zmienności świata, jest jeden punkt stały. Jest nim Jezus Chrystus. Dlatego też w obliczu wszelkich wątpliwości pojawiających się na drodze wiary trzeba sobie o tym przypominać. Jezus jest darem Boga dla człowieka.

Jan Chrzciciel dostrzega zasadność swojej misji. On ma wskazać Mesjasza. Ma dać świadectwo, że Jezus jest Barankiem Bożym. Jest to bardzo ważne w przypadku ostatniego z proroków, dlatego, że był on uważany za męża Bożego. Ludzie chętnie go słuchali, ponieważ był autentyczny. Na pewno też dostrzegali jego mistyczną więź z Bogiem. Sam Jan Chrzciciel zaświadczył o swojej nadzwyczajnej relacji z Panem: „Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: «Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym»”.

Ten fragment jeszcze raz potwierdza, że Pan Bóg posługuje się ludźmi i wybiera ich do realizacji swoich zamiarów. Jan Chrzciciel staje się w ten sposób wzorem dla tych, którzy mają dawać świadectwo o Jezusie – dla chrześcijan (H.U von Balthasar).

Obowiązkiem chrześcijanina jest świadczyć o Zbawicielu. Na mocy chrztu każdy powinien czuć się związany z Chrystusem i swoim życiem świadczyć o Nim. To świadectwo będzie tym bardziej wiarygodne, im ściślejsza będzie więź ze Zbawicielem. Każdy też musi zdawać sobie sprawę, że jest odpowiedzialny za innych. A zatem jest też odpowiedzialny za to, jak świadczy.

3 niedziela zwykła

Postać św. Jana Chrzciciela była wielokrotnie przywoływana w czasie Adwentu i w pierwszych niedzielach Nowego Roku. Dzisiejsza *Ewangelia* mówi o uwięzieniu ostatniego z proroków. Jego misja już się kończy. Zakończy ją definitywnie męczeństwo.

Jezus, kiedy dowiaduje się o uwięzieniu Jana udaje się do Galilei, aby stamtąd rozpocząć swoje nauczanie. Przez wielu Galilea jest uważana również za miejsce symboliczne. Wyraża przede wszystkim uniwersalność przesłania Jezusa, ponieważ była zamieszkiwana zarówno przez Żydów, jak i pogan. To, że właśnie stąd Jezus rozpoczął swoją działalność dla św. Mateusza jest wypełnieniem się proroctwa.

Rozpoczęciu przez Jezusa publicznego nauczania towarzyszy powoływanie uczniów. Oni jeszcze nie są świadomi, że staną się strażnikami i głosicielami dobrej nowiny. W opisie powołań uderzające jest słowo «natychmiast». Piotr, Andrzej, Jakub i Jan nie zastanawiają się, tylko od razu rzucają wszystko i idą za Jezusem.

Warto przy tym opisie powołania zastanowić się również nad własnym powołaniem. Zwłaszcza tym do bycia chrześcijaninem, świadkiem. Czy rzeczywiście dla Jezusa zrobiłbym wszystko bez zastanowienia? Czy bym natychmiast wszystko porzucił?

Kościół jest zbudowany na fundamencie Apostołów. Jest to fundament solidny, ponieważ jest umocniony bezwarunkowym oddaniem się Chrystusowi. Od każdego wierzącego Jezus wymaga tylko jednego – aby poszedł za Nim bezwarunkowo. Trzeba o tym pamiętać na początku roku liturgicznego i kalendarzowego – kiedy niemal wszyscy czynią plany na przyszłość. Tylko naśladowanie postawy Apostołów – powierzenie się w kierownictwo Jezusowi daje gwarancję na szczęśliwe życie.

4 niedziela zwykła

Dzisiejsza *Ewangelia* przedstawia, jak wyglądało rozpoczęcie publicznego nauczania przez Jezusa. Kazanie na Górze to swego rodzaju aktualizacja Dekalogu. W centrum nauczania Jezusa jest Królestwo Boże. Mają w nim udział wszyscy, którzy słuchają nauczania Zbawiciela i na nie odpowiadają.

Już w pierwszym czytaniu prorok Sofoniasz zaznacza, że szansę na uniknięcie gniewu Pana mają ci, którzy szukają pokory i sprawiedliwości. Właśnie oni poprzez odstąpienie od czynienia nieprawości będą «szukać schronienia w imieniu Pana».

Człowiek dużo łatwiej może nawiązać łączność z Bogiem od momentu, kiedy objawił się On światu poprzez swojego Syna. Odtąd każdy może doświadczyć, że Bóg jest bardzo blisko.

Osiem Błogosławieństw, które otwierają szereg mów Jezusa, ma na celu wskazanie ludziom kroczącym za Nim – co mają czynić, w którą stronę zmierzać, aby być blisko Boga.

Jezus mówi, że Bóg jest obecny wszędzie tam, gdzie nie ma fałszu, tylko szczerza wola obcowania z Nim. Każde błogosławieństwo określa drogę człowieka prawego, który chce być blisko Boga. Ubodzy w duchu, cisi, miłosierni, wprowadzający pokój, czystego serca... żyją w bezpośredniej bliskości Pana, ponieważ jest On wszędzie tam, gdzie są te wartości. Jest również z tymi wszystkimi, którzy doświadczają ucisku, niesprawiedliwości, którzy są prześladowani z powodu Jego imienia.

Życie według błogosławieństw, to recepta na prawdziwe szczęście. W świecie, który zdaje się często promować wartości sprzeczne z ewangelicznymi, chrześcijanin jest wezwany, aby pamiętać, gdzie przede wszystkim ma szukać Boga. Błogosławieństwa zawierają konkretne odniesienia do rzeczywistości, do konkretnych uwarunkowań życia ludzkiego. Jest to przesłanie, że Bóg jest żywy i prawdziwie obecny tam, gdzie jest człowiek i dzieli razem z nim jego życie.

ks. TOMASZ SULIK

Intencje Apostolstwa Modlitwy na styczeń 2017

INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby wszyscy chrześcijanie, dochowując wierności nauczaniu Pana, angażowali się, przez modlitwę i miłość braterską, na rzecz przywrócenia pełnej jedności kościelnej i współpracowali, mierząc się z aktualnymi wyzwaniami stojącymi przed ludzkością.

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus

wspomnienie 1 października

Etymologia imienia

Imię Teresa pochodzi prawdopodobnie od bizantyjskiej formy *Tarasios*. Przed XVII w. rozpowszechniło się w Hiszpanii i oznacza „cudowna”.

Życiorys

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus, zwana także Małą Tereską (dla odróżnienia od św. Teresy z Avili, zwanej Wielką) albo Teresą z Lisieux, urodziła się w Alençon (Francja) 3 stycznia 1873 r. W latach 1881-1886 przebywała u benedyktynek w Lisieux, które w swoim opactwie miały także szkołę z internatem dla dziewcząt.

Kiedy miała 15 lat, zgłosiła się do klasztoru Karmelitanek w Lisieux. Otrzymała imię Teresy od Dzieciątka Jezus i od Najświętszego Oblicza. Wstępując do zakonu o surowej regule oświadczyła: „Przybyłam tutaj, aby zbawiać dusze, a nade wszystko, by modlić się za kapłanów”.

W życiu zakonnym odznaczała się wielką dojrzałością duchową. Starła się doskonale spełniać wszystkie, nawet najdrobniejsze obowiązki. Nazwała tę drogę do doskonałości „małą drogą dzieciństwa Bożego”. Widząc, że miłość Boga jest zapomniana, oddała się Bogu jako ofiara za zbawienie świata. Swoje przeżycia i cierpienia opisała w książce rozpowszechnionej pod tytułem *Dzieje duszy*. Jest także autorką modlitw, wierszy okolicznościowych, obrazków scenicznych i listów.

Była wyjątkowo surowo traktowana przez przełożoną, która uważała, że dziewczyna

czyna lekkomyślnie, w zbyt młodym wieku wstąpiła do Karmelu. Teresa cieszyła się z tych doświadczeń, nie pomijając żadnej okazji do ofiary.

Na rok przed śmiercią (Wielki Tydzień 1896) zaczęły pojawiać się u Teresy pierwsze objawy gruźlicy: wysoka gorączka, osłabienie, krwotoki. Mimo to spełniała nadal wszystkie zlecane jej obowiązki: mistrzyni nowicjuszek, zakrystianki i opiekunki jednej ze starszych siostr. Podjęte zbyt późno leczenie okazało się nieskuteczne. Do infirmerii posłano Teresę dopiero w lipcu roku 1897, gdzie po kilkunastu tygodniach niezwyklej cierpienia, 30 września, zmarła, zapowiadawszy: „Chcę, przebywając w niebie, czynić dobro na ziemi. Po śmierci spuszczę na nią deszcz róż”.

Pius XI beatyfikował Teresę w 1923 r., a już w dwa lata później odbyła się jej kanonizacja. Wspomnienie liturgiczne obchodzone jest 1 października.

W ikonografii św. Teresa przedstawiana jest na podstawie autentycznych zdjęć, głównie z okresu pobytu w Karmelu. Jej atrybutami są: Dziecię Jezus, Najświętsze Oblicze, księga, pęk róż, pióro pisarskie. Najbardziej znane wyobrażenie Świętej, z pękiem róż i krzyżem, rozpowszechniono na podstawie portretu wykonanego przez jej rodzoną siostrę Celinę

Patronat

W 1927 r. św. Teresa została ogłoszona, obok św. Franciszka Ksawerego,

główną patronką misji katolickich. W roku 1944 Pius XII ustanowił ją drugą, obok św. Joanny d'Arc, patronką Francji. W 1997 otrzymała tytuł Doktora Kościoła – razem ze św. Teresą z Avili i św. Katarzyną ze Sieny. Święta Teresa jest także patronką zakonów i zgromadzeń: karmelitanek, teresek, tereżjanek, a także młodzieży uczącej się i żołnierzy.

Kult w Archidiecezji Białostockiej

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus jest patronką dwóch parafii: w Kleosinie (erygowana w 2002) i Białowieży (powstała w roku 1926). Odpusty przypadają na dzień wspomnienia liturgicznego.

Myśli św. Teresy od Dzieciątka Jezus:

„Doskonałość polega na tym, by czynić Wolę Bożą, by być tym, czym Bóg nas chce mieć”.

„Jezus nie żąda wielkich czynów, ale zdania się na Niego i wdzięczności”.

„Największym zwycięstwem jest zwyciężać siebie samego”.

„Kochać to oddać wszystko i oddać samą siebie”.

Modlitwa:

„Boże, Ty otwierasz bramy swojego królestwa pokornym i małym, spraw, abyśmy z ufnością wstępowali w ślady św. Teresy od Dzieciątka Jezus i za jej wstawiennictwem osiągnęli wieczną chwałę. Przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen”.

B. P.-D.

Ewangelia w obrazach

Murillo, NAWRÓCENIE ŚWIĘTEGO PAWŁA

ok. 1675-1680, Prado, Madryt

BARTOLOMÉ ESTEBAN PÉREZ MURILLO – hiszpański malarz barokowy, żyjący w XVII w., uważany za jednego z największych malarzy Hiszpanii (obok El Greca, Velazqueza i Goyi), i najbardziej religijnego spośród nich. Urodził się w Sewilli jako czternaste dziecko w rodzinie balwierza. Osierocony w wieku dziesięciu lat, Murillo był wychowywany przez swoją najstarszą siostrę, potem (przez pięć lat) przebywał w warsztacie malarza Juana de Castillo. Pierwsze poważne zamówienie otrzymał od zakonu Franciszkanów w Sewilli na serię obrazów ukazujących życie św. Franciszka z Asyżu. Z czasem pojawiły się kolejne poważne kontrakty, jak np. obrazy dla katedry w Sewilli. Oprócz rocznego pobytu w Madrycie, (dokąd wyjechał, by doskonalić swoje malarskie umiejętności), mieszkał stale w Sewilli. Był jednym ze współzałożycieli Akademii Sztuk Pięknych w swoim rodzinnym mieście i jej pierwszym prezydentem (odpowiednik rektora). Po śmierci żony, matki jego dziewięciorga dzieci, Murillo wstąpił do Bractwa Matki Boskiej Różańcowej i do Konfraterni Santa Caridad, chcąc czynnie pomagać najuboższym. Nie zaniedbywał przy tym intensywnej działalności artystycznej. W 1682, w czasie prac przy ołtarzu w kościele Kapucynów w Kadyksie, spadł z rusztowania, co stało się przyczyną jego śmierci. Zmarł w Sewilli na skutek ciężkich obrażeń.

Murillo tworzył przeważnie obrazy religijne (postacie Madonny, wizje świętych), ale też sceny rodzajowe i portrety. Największą sławę przyniosło mu malarskie ujęcie misterium Niepokalanego Poczęcia. Żył zaledwie 65 lat, ale pozostawił ok. 500 dzieł. Obraz *Nawrócenie Świętego Pawła* jest prywatną własnością rodziny króla Hiszpanii i należy do kolekcji królewskiej Muzeum Prado w Madrycie.

AK



Na pytania Czytelników odpowiada ks. MARIAN STRANKOWSKI

Szkaplerz karmelitański

Proszę Księdza, podczas jednego z kazań usłyszałam, że bardzo pięknym i owocnym sposobem uczczenia Matki Bożej jest noszenie szkaplerza ku Jej czci. Chciałabym się dowiedzieć czegoś więcej na ten temat. Czym się różni szkaplerz od medalika?

Edyta

Szkaplerz karmelitański jest związany z Górą Karmel. Znajduje się ona w Palestynie. Miejsce to kojarzy się z działalnością proroka Eliasza. Bronił on czystości wiary Izraela w Boga żywego i jedynego. Był za to prześladowany przez króla Achaba i jego żonę Izebel (zob. 1 Krl 18-19).

Z Górą Karmel wiąże się także szczególny kult i cześć dla Matki Bożej. Pod koniec XII w. osiedli tam pustelnicy, którzy założyli zakon kontemplacyjny pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. Zakładali oni potem liczne wspólnoty w całym Kościele. Nazwę swego zakonu przyjęli od miejsca pierwszego klasztoru. Od XIV w. obchodzili oni święto Matki Bożej z Góry Karmel albo Matki Bożej Szkaplerznej. Z tym obchodem wiąże się zwyczaj noszenia szkaplerza. Jest on praktykowany przez karmelitów, bractwa maryjne, ale także szerokie kręgi wiernych świeckich.

Słowo szkaplerz pochodzi od łacińskiego *scapulare*. Oznacza: okrycie pleców, fartuch ochronny, peleryna. Szkaplerz składa się z dwóch płócien. Na jednym jest umieszczony wizerunek Pana Jezusa, na drugim widnieje podobizna Matki Najświętszej. Obie części szkaplerza są przytwierdzone do dwóch tasiemek w ten sposób, by jedna z nich opadała na piersi, druga na plecy. Obecnie szkaplerz płócienny można zastąpić medalikiem szkaplerznym (zgodę na to wydał papież św. Pius X). Warto wiedzieć, że szkaplerz nosili m.in. król Władysław Jagiełło i Tadeusz Reytan. Ten ostatni na obrazie Jana Matejki jest przedstawiony z obnażoną piersią, na której wisi szkaplerz (*Reytan na sejmie*). Od wczesnego dzieciństwa szkaplerz nosił św. Jan Paweł II.

Szkaplerz jest darem Maryi. Według dokumentów historycznych, 16 lipca 1251 r. Matka Boża ukazała się bł. Szymonowi Stockowi w Cambridge w klasztorze Aylesford i podając mu szkaplerz mówiła: „Przyjmij, drogi Synu, ten Szkaplerz twego zakonu jako godło mojego bractwa i jako znak przywileju wyjednanego dla Ciebie i wszystkich dzieci Karmelu. Kto mając na sobie ten szkaplerz zejdzie z tego świata, będzie zachowany od ognia wiecznego. Oto znamię zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, rękojmiałem pokoju i szczególnej opieki”. To objawienie jest poświadczonym przez Kościół posłaniem od Maryi. Swoje potwierdzenie ma w tzw. Bulli Sabatyńskiej z 1322 r., którą wydał papież Jan XXII. Czytamy w niej m.in.: „Lud chrześcijański może wierzyć, że Najświętsza Maryja

bezustannym pośrednictwem, zasługami swoimi i szczególną opieką wspierać będzie dusze wiernych, przy śmierci, osobliwie w sobotę, w dniu Jej poświęconym przydziałem z pomocą duszom w czyszczeniu cierpiącym. Jest to tzw. przywilej sobotni, który mówi: Każdy, kto pobożnie nosi szkaplerz i zachowuje czystość według stanu, zostanie wybawiony z czyszcza w pierwszą sobotę po swojej śmierci”.

Szkaplerz jest znakiem udziału w modlitwach zakonu karmelitańskiego, opieki Matki Bożej nad Jej czcicielami w życiu i w chwili śmierci. Ze szkaplerzem związane są też zobowiązania. Przede wszystkim chodzi o uczciwe życie. Podobnie jak nie zakłada się czystej szaty na brudne ciało, tak nie można nakrywać szatą Matki Bożej grzesznego serca. Jest to szeroko rozumiana troska o czystość wiary (doktryny, myślenia, poglądów) i moralności (czynów). Troska o czystość wiary, przejrzystość etyczną i moralną to nasze zadanie na dziś i jutro i na całe życie. Szczególnie jest to ważne dzisiaj, kiedy panuje swoisty zamęt w tym względzie. Naszym zadaniem jest troska o prawdę i walka o prawdę, tak jak to czynił nieugięty prorok Eliasza.

Ważną rzeczą jest żyć pod opieką Maryi, ale ważniejszą jest z Maryją umierać. Dzisiaj często ludzie giną w nieprzewidzianych, nieoczekiwanych okolicznościach. Dobrze jest mieć pewność, że w każdej chwili jest z nami Maryja i że poprowadzi nas bezpiecznie do nieba.

Chleb i woda św. Agaty

Skąd się wziął zwyczaj święcenia chleba i wody ku czci św. Agaty?

Wspomniany obrzęd ma miejsce w dniu 5 lutego, czyli w liturgiczne wspomnienie św. Agaty. Zanim nastąpi odpowiedź na pytanie, na początku krótka biografia Świętej. Agata żyła w III w. w Katanii na Sycylii. Pochodziła z zamożnej rodziny, jednak nad rodowe szlachectwo przeniosła szlachectwo ducha. Otrzymała je na chrzcie św., jako dorosła osoba, kiedy została naznaczona duchową pieczęcią przynależności do Chrystusa. Pragnęła stać się Jego wyłączną własnością wiodąc życie w stanie dziewiczym. Odnaczała się urodą fizyczną, dlatego wielu ubiegało się o jej rękę, wśród nich nawet sam namiestnik Sycylii. Odmowa ze strony Agaty była odczytana jako wzgarda i miała pociągnąć za sobą w niedalekiej przyszłości bolesne konsekwencje. Kiedy za panowania cesarza Decjusza wybuchła w cesarstwie kolejna fala prześladowań chrześcijan (249-251), wykonawcą cesarskiego edyktu na Sycylii stał się jej wspomniany namiestnik. Agata jako pierwsza została aresztowana i uwięziona. Prześladowca chciał zniesławić jej dziewictwo, dlatego umieścił ją w towarzystwie rozpustnej kobiety. Skoro jednak nie przyniosło to pożądanego skutku, podda-

wano Agatę okrutnym torturom, m.in. odcięto jej piersi. Agata zmarła 5 lutego 251 r.

Rok po śmierci Agaty jej rodzinna ziemia dotknęła klęska. Wybuch wulkanu Etna zniszczył ogniem i lawą ludzkie osiedla i pola, ale oszczędził Katanię zatrzymując się u bram miasta. Jego mieszkańcy cudowne ocalenie przypisali wstawiennictwu męczenniczki. Tradycja podaje, że nawet poganie udawali się na jej grób, aby prosić Świętą o opiekę nad ich domostwami i dobytkiem. Na pamiątkę tego wydarzenia powstał zwyczaj błogosławienia chleba jako znaku dobroci oraz wody jako pomocy chroniącej przed niebezpieczeństwem ognia.

Gdy zbliżało się niebezpieczeństwo pożaru, poświęcone kawałki chleba wrzucano do ognia, by wiatr odwrócił jego kierunek. Karmiono nimi również bydło, by uchronić je od zarazy. Wielką czcą otaczano obrazy św. Agaty. Kiedyś można było zobaczyć w każdym wiejskim domu. Święta Agata chroni od pożarów, powodzi, utonięć i choroby. Jej wstawiennictwa przyzywały kobiety w chorobach piersi.

Imię Agata pochodzi z języka greckiego. Słowo *agathos* oznacza dobry. Bardzo pięknie na ten temat mówi św. Metody z Sycylii w kazaniu ku czci Świętej: „Dobroć Agaty odpowiada imieniu i samej rzeczywistości; Agata z powodu wspaniałych czynów szczyty się dobrym imieniem, ale i ono samo wskazuje na takie właśnie jej czyny. Agata samym nawet imieniem zachęca, by wszyscy chętnie do niej się uciekali. Swoim zaś przykładem poucza, by wszyscy ludzie nie zwlekając podążali wraz z nią ku prawdziwemu Dobru, którym jest sam Bóg”. Warto jeszcze na chwile pozostać przy tym słowie. Ma ono swój synonim, czyli wyraz bliskoznaczny: *kalos*, co dosłownie oznacza „piękny”. Słowa te bywają używane zamiennie. Wiemy, że w *Ewangeliu* Jezus nazywa siebie Dobrym Pasterzem (zob. J 10, 11). Warto wiedzieć, że tekst oryginalny mówi dosłownie o Pięknym Pasterzu. W starożytności znane było pojęcie tzw. *kalokagathii*, tzn. ideału dobra i piękna. Pięknym było określane tylko to, co jednocześnie uchodziło za moralnie (etycznie) dobre. Dopiero czasy nowożytne odrzuciły te zasady i oddzieliły etykę od estetyki. Święta Agata, chociaż odznaczała się fizyczną urodą, jest znana i podziwiana nie z powodu cielesnego piękna, ale piękna ducha. To jest przesłanie, jakie do nas kieruje Święta z Katanii. Dzisiaj jest wstępnym obecny kult ciała, fizycznego piękna; duch jakby się nie liczy. Tymczasem prawdziwe piękno zawsze tkwi we wnętrzu człowieka. Pochodzi ono od Boga. Najbardziej można je dostrzec w twarzach ludzi, którzy w swoim życiu kierują się przykazaniami Bożymi i *Ewangelią*. Są dobrzy i piękni zarazem. Są szczęśliwi.

Pytania można kierować na adres Redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, e-mail: dm@archibial.pl

Prawdziwy chrześcijanin to człowiek nadziei i radości

„Jeśli ktoś mówi o sobie, że jest chrześcijaninem, a nie ma w nim radości, to coś w nim jest nie tak. Nie można być chrześcijaninem i nie mieć radości” – mówił papież Franciszek 23 maja 2016 r. na porannej Eucharystii w swej watykańskiej rezydencji. Podkreślił wówczas, że również pośród życiowych doświadczeń i cierpienia chrześcijanin potrafi zawierzyć się Bogu i żyć w nadziei. Nigdy nie zostaniemy bowiem pozbawieni radości z tego, co Bóg w nas dokonał, odradzając nas w Chrystusie i dając nam nadzieję. Wierzę, że okres Bożego Narodzenia jest wspaniałym czasem, aby odnaleźć w Panu prawdziwą i głęboką radość, a czas karnawału okazją, aby zacząć dzielić się nią z innymi.

TERESA MARGAŃSKA

Po raz pierwszy można było o niej usłyszeć dwa lata temu – siostra zakonna ze Zgromadzenia Urszulanek Świętej Rodziny pojawiła się wówczas na włoskich ekranach w popularnej wersji programu dla amatorów marzących o wokalne kariery – „The Voice of Italy”. Udział w telewizyjnym show zapewniło jej już pierwsze przesłuchanie, podczas którego jury nie wiedziało, że uczestniczka jest zakonnicą. Miała wówczas 25 lat.

Siostra Cristina Scuccia pochodzi z miasteczka Comiso, na południu Sycylii. Swoim głosem podbiła serca słuchających ją już od przedszkola. Jako nastolatka zapisała się do Akademii Śpiewu w Katanii. Pełna energii, roztańczona nastolatka, kościoły omijała szerokim łukiem. Startowała w wielu konkursach piosenkarskich, za każdym razem zbierając laury. Ale to właśnie przez śpiew spotkała Boga...

W 2008 r. siostry urszulanki z Palermo ogłosiły nabór do musicalu. Mama Cristiny usłyszała o tym w czasie niedzielnej Mszy św. Namówiła córkę, by zaśpiewała, choć ta nie chciała mieć nic wspólnego z zakonnicami. „Pomyślałam, że w końcu – co mi tam – będzie niezła zabawa. I poszłam na eliminacje. Urszulanki dały mi od razu główną rolę. Ale w miarę prób, a potem w czasie przedstawień, czułam, że coś się we mnie zmienia. Bóg mnie dotykał” – mówiła sama o sobie. Rok później Cristina była już postulanką. Kolejne dwa lata spędziła w nowicjacie na misji w Brazylii. W 2012 r. złożyła pierwsze śluby zakonne. Nie musiała rezygnować ze śpiewu. Za pozwoleniem przełożonych kształciła się dalej w kierunku muzycznym.

W trakcie kolejnych odcinków programu w telewizji RAI2 zakonnica śpiewała ze znanymi gwiazdami muzyki pop. Z ogromnym aplauzem przyjmowano jej wersje światowych przebojów, a wszystkie występy stawały się natychmiast hitem internetu. Kiedy tuż przed finałem programu przemawiała do publiczności zapewniała, że jest przekonana, że swą popularność zawdzięcza „pragnieniu radości, miłości oraz przesłaniu, że jest piękna i czysta”.

Po zaśpiewaniu piosenki „Lungo la Riva”, z całą publicznością odmówiła w studiu modlitwę „Ojcze nasz”. Wprawiło to w nie-małe zakłopotanie prowadzących na żywo program telewizyjny, ale publiczność przyjęła to z entuzjazmem i zaczęła modlić się razem z s. Cristiną.

Utalentowana zakonnica wciąż budzi podziw i zachwyt widzów oraz komentatorów, ale także krytykę niektórych środowisk, w tym kościelnych, według których nie powinna brać udziału w telewizyjnym programie rozrywkowym. Ale... czy rzeczywiście nie powinna?

Pięknego wyjaśnienia udzieliła w tym względzie sama bohaterka. Bardzo stanowczo podkreśliła: „Zanurzenie w tej tak różnej od mojego świata rzeczywistości traktuję jako misję. Faktycznie jest to odpowiedź na zachętę papieża Franciszka, by wychodzić do ludzi, mieć odwagę, spotykać się z drugim człowiekiem, wykorzystując dary, jakie otrzymaliśmy od Pana. Zatem śpiewam i dzielę się z innymi tym darem”.

Obserwowany dwa lata temu włoski show muzyczny i ubiegłoroczny występ śpiewającej młodej zakonnicy w Krakowie zmusił mnie do zadania sobie pytania: dlaczego współczesny, często tak oddalony od Boga świat, z tak wielkim zdumieniem i zachwytem reaguje na widok radosnych chrześcijan, ludzi zakochanych w Bogu i oddanych Mu? Odpowiedź wydaje się bardzo prosta, choć niestety, jest dla nas wierzących często smutnym wyrzutem sumienia. Po prostu w naszym życiu brakuje chrześcijańskiej radości, choć może lepiej powiedzieć – brakuje nam na co dzień radości bycia chrześcijanami. To niestety nie tylko charakterystyka tak często smutnego przeżywania wiary w naszym życiu, ale i diagnoza braku świadectwa wobec innych.

Wy tłumaczeniem nie mogą być osobiste trudne doświadczenia, problemy czy cierpienia, których wielu z nas życie nie szczędzi. Nie wydaje mi się, że adekwatną odpowiedzią są również socjologiczne kwestie mówiące o Polakach jako o narodzie niezbyt wylewnie okazującym swoje uczucia i wewnętrzne przeżycia. Może więc warto, nie jak zazwyczaj, sięgać do przyczyn, ale uświadomić sobie skutki. Przecież tak

często brak radości u chrześcijan przekłada się na brak entuzjazmu i zaangażowania. To z kolei jest często pierwszym krokiem do tak zwanej „letniości” w naszej wierze, do braku zaangażowania w parafiach, pustego krytykanctwa i niekiedy odchodzenia z kościelnej wspólnoty.

Przy okazji świątecznych rozmów i składania sobie życzeń co raz to słyszałam, że ktoś poważnie choruje, ktoś inny nie ma pracy, że relacje w rodzinie nie układają się tak jak trzeba, że ktoś wciąż jest samotny, że w parafii „drętw” i brakuje współpracy... A to przecież to Boże Narodzenie pomaga nam odkrywać największą radość i zadziwienie wobec wielkości Boga, Jego miłości i zbawienia, które nam przyniósł przychodząc na świat. I nawet trudy codziennego życia nie mogą nam tego odebrać, bo nawet w najtrudniejszych doświadczeniach mamy pewność, że Jezus jest z nami – Emmanuel – Bóg z nami!

Stąd też sama do siebie odnoszę słowa medytacji papieża Franciszka podczas Mszy św. odprawionej w Domu św. Marty w maju 2016 r. Papież interpretował wówczas początek *Pierwszego Listu św. Piotra* (1,3-9), który, jak powiedział, ze względu na „radosny ton”, „radość” i sposób, w jaki Apostoł mówi, kojarzy mu się z *Oratorium na Boże Narodzenie* Jana Sebastiana Bacha. A św. Piotr pisał: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiednającego, które jest zachowane dla nas w niebie. Wy bowiem jesteście przez wiarę strzeżeni mocą Bożą dla zbawienia, gotowego objawić się w czasie ostatecznym”.

Wiele osób, które doświadczyły w życiu nawrócenia, bądź też mają bardzo otwarte usposobienie twierdzi, że „radość jest zaraźliwa”. Niestety, podobnie jest ze smutkiem i apatią. Gdy ktoś z najbliższych wraca do domu smutny i zatroskany, często od razu bezwiednie przekazuje to innym domownikom. Jeśli natomiast przynosi nawet po trudnym dniu radość w sercu, pokój w oczach, otwartość na innych, od razu „zaraża” tym wszystkich wokół. A skoro naszą największą radością jest Chrystus, czy dzielenie się Nim, w codziennych, zwykłych sytuacjach nie jest naturalną drogą życia każdego z jego uczniów...?

Nie bójmy się więc pozytywnie wpływać na innych pogodą ducha i dzielić się talentami, które dał nam Pan. Zamieniamy je w naszych domach, miejscach pracy, nauki, wspólnotach i parafiach na radosny przekaz wiary. Tego tak bardzo potrzebuje współczesny świat, a w nim żyjący obok nas inni ludzie, często pogubieni, sfrustrowani, przestraszeni i zamknięci w sobie. Sobór Watykański II pięknie podkreślał, że świętość jednego przyczynia się do świętości całego Kościoła. Tak samo jest gdy chodzi o nadzieję i radość. Prawdziwy chrześcijanin to człowiek niosący innym nadzieję i radość!

Mało znane przykazanie: Będiesz radował się przed Panem

W naszych czasach doświadczamy coraz większego rozdarcia między koniecznością efektywnej pracy a potrzebą dobrego odpoczynku. Coraz mniej potrafimy odpoczywać świętując. Coraz rzadziej bawimy się podczas religijnych uroczystości. Coraz częściej narzekamy na ciężar świątecznych prac i obowiązków. Kościelna „impreza” z okazji świąt i uroczystości stała się ciążącym nam obowiązkiem, sztywnym rytuałem, który trzeba dopełnić, by nie narazić się Panu Bogu.

ks. WOJCIECH ŻMUDZIŃSKI SJ

Bóg nie narzuca nam życia w ascezie i ciężkiej pracy lecz zachęca do wprowadzania w nasze życie harmonii, równowagi między pracą a odpoczynkiem. Posty i umartwienia nie zbliżają nas do Boga bardziej niż odpoczynek i świętowanie. Niejednokrotnie pościmy, by jeszcze bardziej odczuć świąteczną atmosferę, by potrawy bardziej smakowały, by radość wspólnego odpoczywania była wyraźniejsza, by odpoczynek dawał większą przyjemność. W historii narodu wybranego większość świąt poprzedzana była postem, który służył nie tylko refleksji nad przeszłymi wydarzeniami, w których Bóg odgrywał główną rolę, ale pełnił także rolę przygotowania się na wystawne uczowanie. Świętowanie było i jest dla Żydów czasem świętym, a kalendarz świąt jest dla nich do dzisiaj swego rodzaju katechizmem.

Jeśli jednak świętowanie staje się ciężką pracą i musimy po świątach odpoczywać, by zregenerować nasze siły, to coś jest nie tak. Wiele religijnych świąt w Kościele wydaje się być bardzo smutnych, pozbawionych uśmiechu i zwykłej ludzkiej radości. Wiele chrześcijan skostniało, zbyt spoważniało, bierze radość świętowania i odpoczynek na dystans. Nie pracuje już po to, by lepiej, godniej i przyjemniej odpoczywać tylko odpoczywa, by lepiej pracować, by zwiększyć efektywność swojej pracy. Warto uczyć się takiego odpoczywania, którego celem nie jest praca. Podobnie jak wierni Żydzi powinniśmy tak pracować, by celem tej pracy był odpoczynek. Bóg przecież nie odpoczął pierwszego dnia przed stwarzaniem świata, by potem uczynić ziemię i nieboskłon? Raczej odpoczywał siódmego dnia, gdy praca została już ukończona.

W naszym przypadku jest zwykle inaczej. Gdy odpoczywamy, myśli zaprząta nam perspektywa poniedziałku, dnia, w którym mamy wziąć się do roboty. A gdy lubimy swoją pracę i cieszą nas wyzwania, to zaraz mamy poczucie winy i obawiamy

się, że ktoś może pomyśleć, że nie pracujemy, że nie jest nam ciężko. Bo ciężko być musi. Ileż osób przeżywa podobne napięcia zamiast wykonywać swoje obowiązki z pogodą ducha, uśmiechem na twarzy, a nieraz nawet śmiejąc się i żartując. Czy jest w tym coś złego? Czy jakieś prawo tego zabrania?

Po co mamy dni wolne od pracy? Po co mamy święta i niedziele? By nabrać oddechu i rozpędu do ciężkiej pracy, czy po to, by zatrzymać się i zażywać radości, doświadczać przyjemności? Gdy robię sobie kolejne postanowienie, że spędzę niedzielę jedynie na radosnej modlitwie i na odpoczywaniu, przypomina mi się wierzy, który mała dziewczynka przyniosła kiedyś z przedszkola. Świadczy on z jednej strony o tym, że nie wszyscy stracili poczucie humoru, ale z drugiej strony mówi, że odarliśmy świętowanie i odpoczywanie z sacrum. Aż trudno mi uwierzyć, że to dzieci wymyśliły ten czterowiersz.

*Po to Pan Bóg dał niedzielę,
By po tygodniowym trudzie,
Pomodlusz się w Kościele,
Popijali ludzie wódzię.*



Dzieci są dobrymi obserwatorami i widzą do czego sprowadzamy Dzień Święty: byleby wypełnić niedzielny obowiązek i zapaść, bo już nie pamiętamy, jak odpoczywa się bez znieczulenia. Czas odpoczynku jest w tekstach biblijnych przedstawiany jako święty. Według ksiąg *Starego Testamentu* życie po Bożemu zakłada uczciwe odpoczywanie. Jedno z przykazań Dekalogu brzmi: „będziesz czcił Szabat”, by uczestniczyć w odpoczynku Boga Stworzyciela. Inne przykazanie, tak samo sformułowane jak nakaz Dekalogu, znajduje się w *Księdze Powtórzonego Prawa*: „będiesz radował się przed Panem” (por. Pwt 16,10-11).

Według *Biblii*, radosnym odpoczynkiem jest nie tylko świętowanie ważnych wydarzeń z przeszłości i zawsze aktualnych prawd teologicznych, ale także spędzanie czasu nad wodą, w cieniu drzewa, przy studni czy w cieniu winorośli. To zawsze czas błogosławiony, a nie zmarnowany. O odpoczynku, jaki zapewnia nam Dobry Pasterz czytamy w Psalmie 23:

„Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego.

Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.

Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć: orzeźwia moją duszę” (Ps 23,1-3).

Święty czas radości

Rytm życia narodu wybranego wyznaczało regularne świętowanie Szabatu. Warto przypomnieć sobie jak w ten dzień odpoczywano. Jedzono, śpiewano, opowiadano o tym, co dobrego spotkało każdego członka rodziny w minionym tygodniu. Nie można było narzekać, ani wspominać przykrych sytuacji. Zakazana była jakakolwiek praca, a nawet czynności, które mogłyby nieumyślnie spowodować wykonanie jakiegś niedozwolonej pracy. Na przykład opieranie się o jabłko mogło spowodować, że spadnie z niej jabłko, a to byłaby już praca – zrywanie owoców. Natomiast jeżdżąc

konno po lesie było się narażonym na to, że koń wyróci jakiegoś przydrożnego grzyba, a to byłoby już grzybobranie. Takie niewinne czynności były więc zakazane, choć same pracą nie były. Dzisiaj wielu się z tego śmieje, ale te przepisy pokazują jak ważne było dla narodu wybranego sobotnie odpoczywanie.

Radosnym elementem świętowania było zawsze obdarowywanie się i zacieśnianie więzi. Obdarowywano się prezentami i opowiadano o zwycięstwach, nigdy o porażkach. Uczmy się opowiadania w rodzinnym gronie o tym, co nas dobrego spotkało i jak udało nam się upodobnić do miłosiernego Boga w mijającym tygodniu. Obdarowujemy się nawzajem budującym słowem, a nie tylko przedmiotami zakupionymi w supermarkecie. Święteczny odpoczynek to niekoniecznie „nicnierobienie”, lecz sprawianie innym radości.

Boża kasa na imprezę

Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden starotestamentowy nakaz, który wiąże się ze świętowaniem w rodzinnym gronie. Z pewnością słyszeliśmy o tym, że Bóg nakazał wiernym Izraelitom, by odkładali jedną dziesięć zbiorów. Nie był to nakaz oddawania dziesięciny, lecz odkładania jej na potem. Dziesięcina nie była podatkiem, lecz pieniędzmi odkładanymi na rodzinną imprezę. Nie była monetą rzuconą na tacę, ani dwudrachmą, jaką należało wspierać Świątynię Jerozolimską. Nakazana przez Boga roczna dziesięcina była kasą na świętowanie, a nie na czyjeś utrzymanie, sumą odłożoną na rodzinną ucztę przy suto zastawionym stole. Nie był to podatek na budowę dróg i mostów.

Z *Księgi Powtórzonego Prawa* dowiadujemy się, że za odłożoną dziesięcinę z plonu należy spożyć posiłek w obliczu Pana, na miejscu, które sobie obierze Bóg (por. Pwt 14,22-23). Jeśli natomiast droga, jaką należy przebyć do miejsca świętowania jest zbyt daleka i nie sposób zanieść dziesięciny to wtedy, „zamienisz dziesięcinę na srebro, weźmiesz srebro w sakiewce do ręki i pójdziesz na miejsce, które sobie obierze Pan, Bóg twój. Kupisz tam za srebro wszystko, czego pragnie twoja dusza (...) i spożyjesz tam w obliczu Pana, Boga swego. Będziesz się cieszył ty i twoja rodzina” (Pwt 14,25-27).

Gdybyśmy tak dzisiaj odkładali przez cały rok jedną dziesiątą naszych dochodów, by później spędzić za to rodzinne wakacje, to dla wielu rodzin byłyby to naprawdę bogate wakacje. Jeszcze zostałyby nam na zabawę karnawałową. Jednocześnie mówi Pismo, by świętując nie zapomnieć o lewitach i ubogich, dla których powinno się znaleźć miejsce przy uroczystym stole.

To ważna wskazówka dla naszej, chrześcijańskiej dobroczynności, która powinna być raczej zaproszeniem ubogiego

do naszego stołu niż przekazaniem pieniędzy organizacji dobroczynnej organizującej opłatek dla bezdomnych. Bogu bardziej podoba się wspólnota stołu z ubogimi niż zamykanie ich w getcie, nawet jeśli dostarczamy do tego getta niezbędnych środków do materialnej egzystencji. Ubodzy o wiele bardziej potrzebują nas i naszej gościnności, wspólnego radowania się i świętowania hojności dobrego Boga.

Modlitwa odpocznienia

W *Ewangelii według św. Mateusza* czytamy: „Nie kłopotcie się o siebie, ani o swoje ciało. Nie zamartwiajcie się. Czyż nie znaczący więcej niż pokarm, a wasze ciało więcej niż odzienie?” (por. Mt 6,25-32). „Przypatrzcie się ptakom na niebie i liliom na polu”.

Przypatrywanie się ptakom i liliom, bez martwienia się, że czas ucieka, jest odpoczywaniem, kwadrans wakacji w rajskim ogrodzie, modlitwą bez intelektualnego wysiłku. Tak spędzany czas chrześcijańscy mistycy nazywają modlitwą odpocznienia albo kontemplacją, która łączy nas z pochłoniętym kontemplacyjną modlitwą Bogiem, zachwyconym wspaniałością stworzenia. Albowiem Bóg modli się do Boga w naszej intencji szumem drzew, śpiewem ptaków, barwami zachodzącego słońca. Wystarczy w tę modlitwę się wsluchać i dać się jej wchłonać.

Gdy trwamy w zachwycie, Bóg wypełnia nas sobą, mamy udział w Jego odpoczynku. Taką modlitwą sprawią – tłumaczy św. Teresa od Jezusa – że nasza dusza staje się źródłem tryskającej wody. Nie musimy się niczym napełniać, niczym karmić, niczego rozumieć. Po prostu odpoczywamy w Bogu zraszani od wewnątrz Jego łaską (por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*).

Z dziecięcą satysfakcją

Odpoczywanie z Bogiem, to także bawienie się przed obliczem Stwórcy. Rozmowa z Bogiem może być pełną humoru i pogody ducha. Taniec i szuranie butami pośród jesiennych liści może być modlitwą. Kolorowanie biblijnych scen w pierwszych klasach szkoły podstawowej bardziej przybliżało mnie do tajemnic wiary niż wykute na pamięć *Wierzę w Boga*. Radosne szwargotanie, znane w Odnowie w Duchu Świętym jako modlitwa językami, to także przykład radowania się przed Panem, otwarcie przed nim duszy bez skrępowania i konwenansów.

Do dziś pamiętam dziecięcą satysfakcję z malowania wydmuszek i radość z wielu wielkanocnych zabaw, których nauczyli mnie dziadkowie. Bożonarodzeniowi kolednicy, śmigus dyngus i wiele innych „ochrzczonych” ludowych zwyczajów to okazja, by okazywać światu nasze radosne

oblicze rozpromienione blaskiem Jezusa Chrystusa. Bawmy się przed obliczem naszego Zbawiciela razem z dziećmi, bo jeśli nie staniemy się jak one, nie wejdziemy do Królestwa Bożego.

Zabawa sprawia, że mamy lepsze relacje z ludźmi, a tym samym także z Bogiem. W zabawie nie spinamy się, nie usztywniamy się, wrzucamy na luz. Jest wiele chrześcijańskich gier planszowych i różnorodnych zabaw integrujących rodzinę. Jednak wielu chrześcijańskich rodziców zamiast bawić się z dziećmi, wysyła je na dodatkowe lekcje gry na jakimś instrumencie albo na naukę języka obcego. Dzieci mają coraz mniej czasu na zabawę i nieraz ciężko pracują nie po to, by lepiej się bawić w przyszłości lecz po to, by jako wybitni poligloci czy szkoleni od dzieciństwa artyści zabawiać innych i starzeć się zarabiając na uznanie ciężką pracą. Jak nigdy, aktualne są dzisiaj słowa Marka Twaina: „Ludzie nie dlatego przestają się bawić, że się starzeją, lecz starzeją się, bo przestają się bawić”.

I jak tu być przykładem dla dzieci, z taką smutną miną?

Podczas zabawy dzieci najskuteczniej uczą się wielu umiejętności potrzebnych w nawiązywaniu znaczących, wartościowych i przynoszących satysfakcję relacji. Uczą się empatii, solidarności, zaufania, podejmowania ryzyka, poznają lepiej siebie i innych. Zabawa uczy otwartości na nowe, daje też wiele okazji, by poznać smak wolności. Do zabawy nikt nie przymusza i nie musi mieć ona innego celu prócz dobrej zabawy. Ponadto podczas zabawy tworzą się w mózgu nowe połączenia między neuronami – dlatego też, im jesteśmy starsi, tym więcej zabawy potrzebuje nasz mózg. Niedawno wymyślono kolorowanki dla dorosłych – można je kupić dziś w każdej księgarni – a w jednej z restauracji w Jastrzębiej Górze goście mają do dyspozycji kredki, którymi mogą rysować po papierowym obrusie. Największy ubaw mają dorośli. Takie proste, a bawi bardziej niż robienie smartfonem zdjęć.

Dorośli ludzie mogą bawić się rozkładając przez sobą gry planszowe lub zapraszając znajomych do jakiejś gry fabularnej. Dorosłe kobiety lubią przymierzać różne stroje – jak małe dziewczynki. Dlaczego nie miałyby tego robić? Gdy oddajemy się na wakacjach jakiejś rozrywce, to odłożymy zegarek i dajmy sobie prawo do robienia różnych przyjemnych rzeczy tak długo, jak mamy na to ochotę. Nie sami, lecz z tymi, których kochamy i którzy nas potrzebują.

Najtrudniej jest bawić się i odpoczywać, gdy mamy poczucie zagrożenia, gdy z jakiegoś powodu martwimy się. „Nie martwcie się o siebie” – przypomina nam Chrystus. Nie martwcie się też o innych. Dobrze im życzyć i bądźcie gotowi być dla nich wsparciem w chwilach trudnych.



Odpoczynek i zabawa są bardzo ważne w wychowaniu dzieci. Jeśli nie będziemy dawali dziecku okazji do zabawy i nie będziemy bawili się z nim, to będzie bawiło się kosztem innych robiąc różne psoty – mniej lub bardziej destrukcyjne, w zależności od wieku. Wiemy jak wiele krzywdy może wyrządzić zabawa środkami psychoaktywnymi. Wiele zła może się stać w rodzinie, jeśli dorastające dziecko nigdy nie nauczyło się bawić.

Znaczenie niedzieli

Niektórzy mówiąc o znaczeniu niedzieli, powołują się na dzień stworzenia, kiedy to Pan Bóg w siódmym dniu odpoczął i mówią, że niedziela, jako ten siódmy dzień, powinna służyć odpoczynkowi. To prawda, że Pan Bóg po stworzeniu świata odpoczął, tylko że była to sobota, a nie niedziela. Na pamiątkę tego siódmego dnia Żydzi obchodzą Szabat i bardzo dbają o to, by w ten dzień nie wykonywać żadnej pracy. Czy również w niedzielę najważniejsze jest to, by nie pracować? Wbrew temu, co wryło się w świadomość wielu katolików, sens niedzieli nie polega na niepracowaniu. To dobrze, jeśli w niedzielę możemy poleniuchować i dłużej pospać, a niekonieczną pracę przełożyć na inny dzień. Niedziela jednak ma o wiele głębszy sens. Jest dniem, w którym szczególnie poświęcamy czas Bogu i rodzinnym relacjom – budujemy i umacniamy domowy Kościół.

Radość niedzieli wiąże się z najważniejszymi wydarzeniami w historii Zbawienia. W tym dniu zmartwychwstał Chrystus. W kolejne niedziele ukazywał się uczniom. Obietnica Ducha Świętego stała się naszym udziałem właśnie w niedzielę.

Niedziela to Dzień Nowego Stworzenia. Gdy kończył się Szabat i zapadał

zmierzch, rozpoczynał się kolejny dzień. Wtedy pierwsi chrześcijanie – zasadniczo judeochrześcijanie – w „dzień po Szabacie” (według dzisiejszego liczenia czasu – w sobotę wieczorem) sprawowali Eucharystię.

Ojcowie Kościoła mówią, że niedziela nie tyle była „przedłużeniem” Szabatu, co jego „dopełnieniem, udoskonaleniem”. Szabat związany był z pierwszym stworzeniem – Bóg stworzył świat w siedem dni (w tym siódmego dnia stworzył Szabat) – a świętowanie niedzieli (Dnia Pańskiego) związane jest z Nowym Stworzeniem, z dniem ósmym, podczas którego Bóg stworzył świat na nowo.

Ósmy dzień, który jest dniem pierwszym i ostatnim, tak naprawdę jest dniem Jedynym! Jest początkiem i końcem! Jest jak sam Bóg – pierwszy i ostatni, początek i koniec, alfa i omega. Ten dzień znajduje się poza kalendarzem, poza naszym ziemskim czasem!

Bazyli Wielki pisze, że niedziela jest to dzień nieustający, dzień bez wieczora, początek bez końca, dzień po skończeniu czasu, bez jutra, nieopisywalna, niestarzejąca się wieczność. Ten Ósmy Dzień pozwala nam zakosztować wieczności już na ziemi.

Pokutne zachowania w niedzielę były zakazane

Kiedy zakończył się Szabat – czyli ten czas, kiedy nie można było wykonywać żadnej pracy – zaczynało się w domach chrześcijan świętowanie niedzieli! Wieczera Pańska nie odbywała się nigdy rano – nie było to „śniadanie pańskie”, tylko wieczera, która czasem trwała aż do rana: „W pierwszym dniu po szabacie, kiedy zebraliśmy się na łamanie chleba, Paweł, który nazajutrz zamierzał odjechać, prze-

mawiał do braci i przedłużył mowę aż do północy” (Dz 20,7). „Wiele lamp paliło się w górnej sali, gdzie byliśmy zebrani. Pewien młodzieniec, imieniem Eutyk, siedział na oknie pogrążony w głębokim śnie”. Święty Paweł musiał nieźle przynudzać. „Kiedy Paweł przedłużał przemówienie, [ten] zmorzony snem spadł z trzeciego piętra na dół. Podniesiono go martwego. Paweł zszedłszy na dół, przypadł do niego i wziął go w ramiona: «Nie trwóście się – powiedział – bo on żyje». I weszli na górę, i „łamał chleb i spożywał, a mówił jeszcze długo, bo aż do świtu” (Dz 20,8-11). Zatem Wieczera Pańska trwała nieraz do świtu, a niektóre kazania – nie bójmy się spojrzeć na opisaną sytuację z humorem – już wtedy „zabijały”.

W pierwszych wiekach w Dniu Pańskim było całkowicie zakazane poszczenie i klękanie. Ojcowie Kościoła mówią: „w niedzielę na Eucharystii stoimy – na znak zmartwychwstania!”. O tym zakazie klękania mówi zarówno Wielki Bazyli – Ojciec Kościoła z IV w. – jak i Tertulian, który w III w. pisał: „post i modlenie się na klęczkach w Dniu Pańskim uważamy za rzecz niedozwoloną”, dalej nazywa taką postawę skandalem!

W niektórych parafiach proboszczowie wprowadzili dawny zwyczaj nieklękania podczas Eucharystii odprawianej w okresie wielkanocnym (a przynajmniej podczas Rezurekcji). Postawa stojąca to znak wyzwolenia z poniżenia, znak godności dzieci Bożych zbawionych przez Chrystusa. Nie oddawajmy się więc w niewolę smutku i wymuszonej powagi, nie dajmy się podporządkować kultowi efektywności i codziennym troskom, lecz świętujmy z obliczem promieniującym radością i z podniesionym czołem. Radujmy się, bo jest z czego. ■

Wielbi dusza moja Pana...

Uwielbienie... Czym jest? Jeśli miałbym udzielić najprostszej, najbardziej oczywistej odpowiedzi, powiedziałbym po prostu: wywyższeniem Boga – patrzeniem w górę. I choć odpowiedź na to pytanie brzmi banalnie, to czynność wcale do prostych nie należy. Dlaczego? Bowiem wymaga oderwania się od siebie, swoich wizji, pragnień i zwrócenia się w stronę Tego, który jest najlepszy, najpiękniejszy i najwspanialszy. Kiedy uwielbiam Boga, ogłaszam Jego wyższość nad każdym problemem. Przestaję patrzeć w dół. Odwracam się od trudności, by spojrzeć na Tego, dla którego mój problem problemem nie jest. Patrzę na wielkość Pana i zachwycam się tym, że nie ma nic, co okazałoby się dla Niego za trudne. Jestem jak zakochany, który wpatruje się w swoją oblubienicę i mówi jej, jaka wspaniała jest.

ks. KAMIL DĄBROWSKI

Żeby tak było trzeba przestać adoro-
wać problemy! Za dużo czasu poświęcamy
na uwielbienie naszych trosk i zmartwień!
Wywyższenie Boga pozwala spojrzeć na
wszystko z innej, Bożej perspektywy. Wy-
obraź sobie, że gdy uwielbiasz, przyłączasz
się do chóru aniołów i świętych, którzy
nieustannie adorują chwałę Bożą. Nie jest
to postawa bierna. Wymaga aktywności
twojego serca i zaangażowania ciała. Czy
potrafisz – jak król Dawid, tańczący przed
Arką – kompromitować się przed Bogiem?
A może nieustannie zastanawiasz się, czy
– podczas uwielbienia wspólnotowego –
wypada podnieść ręce? Czas zadać sobie
pytanie: czy aby na pewno uwielbienie
Boga nie stało się w twoim przypadku
uwielbieniem samego siebie?

Spójrzmy na historię tej, która wielbiła
Boga w sposób czysty i bezinteresowny...
„Wielbi dusza moja Pana!” – są to słowa,
które wypowiedziała Maryja, najprawdo-
podobniej w obecności swojej krewnej,
Elżbiety, w jej domu. Z jednej strony wpro-
wadzają one do hymnu *Magnificat*, a więc
hymnu uwielbienia i dziękczynienia w tym
wszystkim, czego dokonał Bóg w życiu Ma-
ryi i jej krewnej Elżbiety, a z drugiej strony
są to słowa, które zapraszają ciebie i mnie
do tego, aby w życiu dużo więcej uwielbiać
niżeli prosić. Mogłoby się wydawać, że
to nic szczególnego, że Maryja i Elżbieta
wielbią Boga. Przecież były tak szczególnie
wybrane, namaszczone. Maryja stała się
matką Boga! W jej łonie począł się Jezus,
a więc stała się kobietą, w której wypełniły
się pragnienia tak wielu milionów czy
miliardów ludzi. Z drugiej strony... być
matką Boga to także mnóstwo trudności
i problemów. Przecież jako młoda kobieta
miała swoje pragnienia, marzenia, pewne
perspektywy. To szczególne macierzyństwo
było wybraniem, ale napawało też wielką
dozą niepewności. Maryja musiała zweryfi-
kować wiele swoich planów i dostosować je
do tego, co w danej chwili oferował jej Bóg.
Mimo to wielbiła, chociaż nie wiedziała do
końca jak ma wyglądać to macierzyństwo
i kim ostatecznie będzie owe Dzieciątko.

Krewna Elżbieta przez wiele lat ocze-
kiwała potomstwa, a mimo to Bóg nie
wypełniał jej prośby. Zapewne kobieta

spotkała się w swoim otoczeniu ze słowa-
mi, w których była podejrzwana o to, że
jest nieszczera, że ma coś na sumieniu.
W mentalności ówczesnych ludzi nieposia-
danie syna było swoistym przekleństwem
ze strony Boga. Jeśli nie dawał dziecka, to



znaczy, że nie błogosławił. Mimo to Elż-
bieta z cierpliwością oczekiwała na wypeł-
nienie się obietnicy. Najprawdopodobniej
wielokrotnie wielbiła Boga w tym trudnym
doświadczeniu. Owoc? Jan Chrzciciel...

Bóg zaprasza cię dziś do tego, byś
zadał sobie pytanie, czy wielbisz. Modli-
twa uwielbienia paradoksalnie jest jedną
z najtrudniejszych modlitw. Zwłaszcza, że
chodzi w niej o to, by Boga postawić w cen-
trum, zachwycić się Nim – bez względu na
okoliczności życia. Rzeczywiście łatwo jest
Boga wielbić w momencie, gdy przeżywasz
hosę, wyżyny, kiedy ci wychodzi. Wtedy
nie ma problemu, by powiedzieć: „Chwała
Panu, bądź uwielbiony!”. Problem pojawia
się, gdy twoje życie zaczyna „dołować”,
gdy wydaje się być pasmem porażek, nie-
szczęść, niepowodzeń, cierpień. Co wtedy
robisz najczęściej? Narzekasz? A może
nawet złorzeczysz?

Jak uwielbiać Boga, gdy stoję w korku
ze świadomością, że spóźnię się do pracy?
Jak uwielbiać Boga, gdy zgubiłem warto-
ściowy przedmiot?

Jak uwielbiać Boga w momencie, gdy
dowiedziałem się, że mnie lub kogoś mi
bliskiego dotknęła nieuleczalna choroba?

Jak uwielbiać Boga, skoro przez tyle lat
szukam pracy i nic?

Jak uwielbiać Boga skoro po raz pięć-
dziesiąty w tym tygodniu pokłóciłem się ze
współmałżonkiem?

Odpowiedź jest prosta: przyjmuj to
doświadczenie jako element planu Boga.
To konkretne wydarzenie, które teraz cię
przygniata i przeraża, jest w pewnym
sensie darem Boga. Nie możesz tego od-
wrócić, zamienić. Możesz z tym walczyć,
ale to nic nie da. Przyjmij to jako swoiste
obdarowanie i w tej konkretnej sytuacji,
bardzo trudnej i często po ludzku nieprze-
kraczalnej, zacznij Boga uwielbiać. Uznaj,
że sam sobie nie dasz rady w tej konkretnej
trudności, ale jest Bóg, który jest większy
i potrafi otworzyć okno, gdy drzwi są za-
mknięte. Nie ma z Nim sytuacji bez wyjścia.
Gdy zaczniesz Boga uwielbiać w ten spo-
sób, doświadczysz wolności. Uwielbienie
sprawia, że przestajesz Bogu przeszkadzać
w Jego interweniowaniu w swoje sprawy.
Zamiast układania scenariuszy, oddajesz
ster Temu, który zna doskonale wszystkie
mapy twojego życia.

Potwierdzeniem tego jest książka *Moc
uwielbienia*, robiąca w ostatnich czasach
furorę. Jest to dzieło przeniknięte świadec-
twami osób, które zamiast prosić o pomoc,
wielbiły Boga w trudnych doświadcze-
niach. Paradoksalnie, Bóg przychodził
wtedy z uzdrowieniem i uwolnieniem.

Może dziś po raz pierwszy pojawia
się w tobie szczerze pragnienie, by Boga
uwielbić. Jeśli nie wiesz, jak się do tego za-
brać, bądź jak dziecko. Kiedy chcesz kogoś
pochwalić, wymieniasz jego dobre cechy.
Spróbuj dziś pochwalić Boga! Powiedz Mu,
jaki jest dobry. Błogosław Go we wszystkim,
co teraz przeżywasz. Powiedz, że to On jest
Bogiem. Oddaj Mu koronę i tron. Nie proś,
dziękuj. Nie dyktuj, co ma robić, ale dziękuj.
Patrz w górę.

Boże, staję w Twojej obecności
i pragnę Cie wielbić,
bo jesteś dobry, jesteś miłością,
jesteś mądrością.
Pragnę zaprosić Cię
do tej najtrudniejszej sytuacji,
która mnie trapi, niszczy,
zabiera mi radość.
Objaw swoją chwałę w tym miejscu.
Nie proszę Cię o to, byś zabrał tę sytuację,
ale byś był w niej uwielbiony.
Wyznaj, że jesteś większy
od tego problemu, od tej trudności.
Jesteś Bogiem potężnym,
dobrym, kochającym.
Pragnę Cię błogosławić.
Pragnę Cię uwielbiać.
Amen.



Bł. Michał Sopoćko o miłosierdziu Bożym w narodzeniu Pana Jezusa i Jego objawieniu się narodom

**Błogosławiony Michał Sopoćko w swym
nauczaniu o miłosierdziu Bożym,
wydobывая tę tajemnicę wiary
z przekazu Objawienia zawartego
w Piśmie Świętym oraz sięgając do nauki
Kościoła, wskazywał, że wszelkie dzieła
Boga wypływają z Jego nieskończonego
miłosierdzia. Poczynając od stworzenia
aż po Odkupienie i dzieło uświęcenia,
które w mocy Ducha Świętego
dokonuje się dziś w Kościele,
wszystko jest przejawem
nieskończonego miłosierdzia Boga.**

Po ukazaniu w poprzednim nu-
merze „Drogi Miłosierdzia” nauczania
bł. Michała o objawieniu się miłosier-
dzia Boga w tajemnicy Wcielenia Syna
Bożego, pragniemy kontynuować,
w następnych numerach naszego pi-
sma, prezentację tegoż nauczania
o ujawnianiu się miłosierdzia Boga
w kolejnych dziełach Jego, czyli w ta-
jemnicach życia, nauczania, czynach,
postawie i usposobieniu Jezusa Chry-
stusa. Ufamy, że to prowadzenie po
ścieżkach miłosierdzia Boga przez wiel-
kiego piewę miłosierdzia bł. Michała
pozwoli bardziej przybliżyć się do tej
tajemnicy, co więcej, pełniej ją zgłębić,
bardziej uwielbić, przede wszystkim
nią żyć, czyli otwierać się na miłosier-
dzie i je czynić. A przecież tak bardzo
o to zabiegał, uczynił to swą misją ży-
ciową, bł. Michał. Wczytajmy się zatem
w jego nauczanie, tym razem o obja-
wieniu miłosierdzia Boga w samym
narodzeniu, okolicznościach przyjścia
na świat Syna Bożego, w ofiarowaniu
Jezusa w świątyni, pokłonie Mędrców,
który wyraża rozpoznanie w Nowonarod-
zonym Zbawiciela wszystkich narodów.

Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie
(...) [nas, umarłych] razem z Chrystusem
przywrócił do życia (Ef 2, 4 i 5).

Rodzaj ludzki po grzechu znalazł się
w wielkiej nędzy, która się ujawniła w py-
sze, zamięłowaniu w doczesności i zmysło-
wości. Zbawiciel, rodząc się w grocie, daje
lekarstwo na te choroby, przeciwstawiając
pysze pokorę największą, zamięłowaniu
w doczesności – ubóstwo, a zmysłowości
– umartwienie. To jest prawdziwy lekarz,
który przynosi kojący balsam na rany
duszy człowieka, ożywia go swoim przy-
kładem i wyprowadza z największej nędzy.
To jest początek miłosiernej działalności
Chrystusa.

Początkiem złego i źródłem grzechu
aniołów upadłych i ludzi była pycha. Pan
Jezus przeciwstawia jej już przy urodzeniu
pokorę. Rodzi się w małym miasteczku,
prawie nieznanym – w Betlejem, jak to
przepowiedział prorok: „A ty, Betlejem
Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion
judzkich! Z ciebie mi wyjdzie Ten, który
będzie władał w Izraelu, a pochodzenie
Jego od początku, od dni wieczności” (Mi 5,



KS. M. SOPOĆKO W CZASIE BOŻEGO NARODZENIA W KAPLICY PRZY UL. POLESKIEJ

2). Zjawia się w postaci małego Dzieciątka,
poza miastem w grocie, nikomu nieznanego,
przez wszystkich odepchnięty i zapomnia-
ny, o północy, gdy wszyscy byli pogrążeni
we śnie. A przecież dla tej chwili Bóg stwo-
rzył świat, a cała ludzkość przygotowywała
się na nią.

W narodzeniu Pana Jezusa i w oko-
licznościach tego narodzenia nie było nic
przypadkowego, a wszystko było w naj-
mniejszych szczegółach przewidziane,
przepowiedziane i miało nieskończone
znaczenie. Lud izraelski wyobrażał sobie
przyjście Mesjasza zupełnie inaczej, pa-
miętał bowiem, z jak straszną potęgą i w jak
prerażającym Majestacie objawił się Bóg
w Egipcie i na Górze Synaj. Tymczasem tu
Zbawiciel zjawia się nie tylko w najwięk-
szej pokorze, ale i w najzupełniejszym
ubóstwie. Na pozór wydaje się to ubóstwo
zupełnie przypadkowe, ale w rzeczywisto-

ści było dobrowolnie wybrane, aby przez
„dobrowolne wyrzeczenie się najprymityw-
niejszych potrzeb nas bogatymi uczynić”.

Rodząc się w takich okolicznościach
Zbawiciel ujawnia swe miłosierdzie, po-
ucza nas bowiem, że prawda i szczęście
nie polegają na zewnętrznej okazałości
i bogactwie, na sławie i uznaniu u ludzi.
Chciał nas również zachęcić do pokuty
i zaparcia się siebie. Potrzebowaliśmy nie
tylko nauki, jaką Pan Jezus później
rozwinie, ale żywego przykładu po-
kuty i samozaparcia się. Otóż mamy
ten przykład w Dziecięciu, leżącym
w żłobie twardym, w zimnie i grubej
ciemności; w Dzieciątku wzgardzonym,
opuszczonym i pozbawionym najprzy-
mitywniejszych warunków, jakie mają
na ziemi najuboższe dzieci. Pan Jezus
w żłobie betlejemskim przepowiada,
jakim duchem będzie się rządził przez
całe swe życie, jakie prawa nada ludz-
kości i jakim będzie Jego Królestwo. Te-
raz wylewa łzy, a z czasem przeleje krew
dla naszego zbawienia. Widzimy, że już
w żłobie jest Królem Miłosierdzia, który
głodzi grzechy świata.

Przynieśli Je (Dzieciątka Jezus)
do Jerozolimy (...) Mieli również złożyć
w ofierze parę synogarlic albo dwa
młode gołębie (Łk 2, 22 i 24).

Nadane przy obrzezaniu Dziecię-
cia hebrajskie Imię „Jezus” znaczy po
polsku tyle, co „Zbawiciel” – „Bóg jest
zbawieniem.”

Wszystko, co Syn Boży zdziałał dla
ludzi, zawiera się w tym Imieniu: ono
jest zadatkiem odpuszczenia win na-
szych, ręką pociechy w smutkach
w życiu i przy śmierci, wysłuchania
prośb i modłów naszych, skuteczności
sakramentów i sakramentaliów. Ono jest
prawdziwym błogosławieństwem dla nas
wyznawców na tym padole płaczu. (...) Ono
przypomina nam miłosierdzie Boże
złączone ze sprawiedliwością, doskona-
łość Boga-Człowieka, wielkość zniżającą
się dobrowolnie do nędzy ludzkiej, Syna
poświęconego przez Ojca na wiecznego
Arcykapłana, Nauczyciela i Króla nieśmier-
telnego wszystkich wieków. (...) To imię
oznacza nieskończone miłosierdzie Boże
i skłania do ufności, jak żadne inne. Święty
Piotr powiedział: Każdy, kto wzywać będzie
imienia Pańskiego, będzie zbawiony – (Jl 3,
5 – Dz 2, 21), a Kościół przykładem swoim
nas tego uczy.

Na pamiątkę ocalenia pierworodnych
żydowskich w Egipcie, Mojżesz nakazał
ofiarowywać ich Panu Bogu (...). Chrystusa
to prawo nie obowiązywało, gdyż z natury

był oddany Bogu, jak nikt inny. A jednak On poddał się tym przepisom, by miłosiernie nas nauczyć pokory i posłuszeństwa.

Symeon natchniony przepowiada wielkość, wspaniałość i zadanie Mesjasza zarówno wobec narodu izraelskiego, jak i wobec całej ludzkości. Ten Jezus ma być punktem środkowym w historii całego świata. Na Nim pokaże się, jakim kto jest ożywiony duchem, i zależnie od tego albo się zbawi, albo się o Niego rozbije i zginie. On nie będzie obojętny dla nikogo: jedni będą Go czcili, a inni nienawidzili. Jakie to wspaniałe i zaszczytne proroctwo, w którym się streszcza cała nauka o Chrystusie. Ujawnia się w nim wielkie miłosierdzie Boże względem całego rodzaju ludzkiego.

„Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? (...) przybyliśmy oddać mu pokłon” (Mt 2, 2).

W kilka, a może i w kilkanaście miesięcy po narodzeniu Pana Jezusa, przybywają ze Wschodu Mędrcy, których Tradycja nazywa królami, aby Mu złożyć hołd należny i dary z mirry, kadzidła i złota. Herod, usłyszawszy od Mędrców o narodzeniu się

jakiegoś króla żydowskiego, postanawia Go zgładzić, mordując wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od Mędrców (Mt 2, 16).

Pokłon Trzech Mędrców jest objawieniem się Boga-Człowieka nie tylko narodowi Izraelskiemu w osobie pasterzy, lecz wszystkim narodom. Jest to ujawnienie tajemnicy Królestwa Bożego, które obejmuje świat cały. Dary przez nich złożone mają znaczenie symboliczne: przez złoto uznają w Panu Jezusie Króla, przez kadzidło – Boga, a przez mirrę – człowieka: uznają tedy Jego królestwo Boskie, kapłańskie i ludzkie, królestwo, którego nie otrzymał przez kupno, układ z poddanyimi lub przemocą, ale posiadał mocą swej natury i pochodzenia. Króluje Jezus, od pierwszej chwili swego poczęcia, jeszcze jako Dziecię gromadzi swoich poddanych i rozciąga swoją władzę na świat materialny i duchowy, na królów i poddanych, na Żydów i pogan.

Pokłon Mędrców przede wszystkim nas Polaków żywo obchodzi. Wszak to było pierwsze powołanie pogan do wiary chrze-

ścijańskiej. Za nimi dopiero poszli inni, a my byliśmy prawie ostatnimi w Europie. Wstąpiliśmy w miejsce Żydów w prawo do dziedzictwa Bożego, a zostaliśmy powołani nie dla zasług naszych, lecz jedynie z nieskończonego miłosierdzia Bożego. Staliśmy długo próżnujący, a Bóg miłosierny powołał nas i wynagradza na równi z tymi, którzy byli pierwszymi. Mamy tedy gorąco dziękować za to miłosierdzie, a wdzięczność nasza niech się objawi w tym, że przyczynimy się w miarę możliwości do nawrócenia tych, co „siedzą jeszcze w cieniu śmierci”.

Wielka radość i wesele tryskają z grotu betlejemskiej na świat cały. Oto rozpoczyna się nowa era, zawiera się nowe Przymierze między Bogiem i ludźmi, tworzy się nowe zupełnie życie Bosko-ludzkie. Odtąd Bóg będzie patrzeć na ludzi przez Chrystusa, a ludzie będą zwracać się do Boga przez nowego Pośrednika, który jest zarazem Bogiem i Człowiekiem. Tu już urzeczywistniają się słowa Apostoła: „Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie... ożywił nas w Chrystusie”.

opr. bp HENRYK CIERESZKO

Dzień Islamu w Kościele katolickim

bp HENRYK CIERESZKO

Wspólne odczytanie przesłania o Miłosierdziu Bożym i wezwanie do pełnienia dzieł miłosierdzia będzie głównym elementem centralnych obchodów XVII Dnia Islamu w Kościele katolickim w Polsce. Spotkanie odbędzie się 26 stycznia 2017 r. w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej. Międzyreligijne spotkanie, organizowane przez Konferencję Episkopatu Polski oraz Radę Wspólną Katolików i Muzułmanów jest okazją do ekumenicznej modlitwy i lektury fragmentów świętych ksiąg. Idea dialogu chrześcijan i muzułmanów w Polsce, obecna wyraźnie pod koniec XX w., nawiązuje do ponad trzechsetletniej tradycji obecności wyznawców islamu zwłaszcza na Podlasiu.

Kościół katolicki w swym nauczaniu, zwłaszcza po Soborze Watykańskim II zajmuje postawę dialogu z innymi religiami. W soborowym dokumencie zwanym *Deklaracją o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich* wyrażona jest wola popierania wszelkich działań na rzecz jedności i miłości wśród ludzi i narodów, zatrzymywania się nad tym, co jest ludziom wspólne i co prowadzi ich do dzielenia wspólnego losu. Stąd też: „...wzywa synów swoich, aby z roztropnością i miłością przez rozmowy i współpracę z wyznawcami innych religii, dając świadectwo wiary i życia chrześcijańskiego, uznawali, chronili i wspierali owe dobra duchowe i moralne, a także wartości społeczno-kulturalne, które u tamtych się znajdują”. W duchu tego nauczania podejmowane są w Kościele kroki na rzecz dialogu z innymi religiami. Między innymi św. Jan Paweł II podjął inicjatywę wspólnych spotkań modlitewnych przedstawicieli różnych religii w Asyżu. Podczas swych pielgrzymek spotykał się z wyznawcami innych religii. Ta postawa Papieża i działalność Stolicy Apostolskiej, zwłaszcza w ramach Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego stała się inspiracją dla Kościoła w Polsce, aby podobnie zintensyfikować inicjatywy na rzecz dialogu z innymi religiami. To zadanie przejęła, głównie, działająca w strukturach Konferencji Episkopatu Polski, Rada ds. Dialogu Religijnego obejmująca trzy Komitety: Komitet ds. Dialogu Judaizmem, Komitet ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi, Komitet Dialogu z Niewierzącymi.

W 2000 r. biskupi polscy podjęli pionierską w skali Kościoła powszechnego inicjatywę obchodzenia w Kościele katolickim w Polsce Dnia Islamu. Podłożem dla niej była też rozwijająca się w Polsce idea kontaktów i współpracy katolików i muzułma-

nów, która przybrała zorganizowaną formę w postaci powołanej do istnienia w 1997 r. Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów. Rada ta jest jedyną tego rodzaju organizacją w Europie. Skupia wyznawców obu religii na świecie. Swoim działaniem wykracza nawet poza granice Polski. Zrzesza również muzułmanów z krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Organizuje międzynarodowe sympozja naukowe, wydaje oświadczenia dotyczące relacji i współdziałania wyznawców obu religii. Pragnie służyć umacnianiu pokoju i zaniechaniu agresji we wzajemnych kontaktach. Pragnie także, aby wzajemne poznawanie obu religii prowadziło do większego zrozumienia, a co za tym idzie do przeciwdziałania wszelkim stereotypom, które tak bardzo upowszechniane dziś stają się źródłem zafałszowania obiektywnego obrazu muzułmanów w oczach katolików i odwrotnie.

Dzień Islamu w Kościele katolickim w Polsce obchodzony jest od 2001 r. W tym roku odbędzie się po raz siedemnasty 26 stycznia, tuż po zakończeniu Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, w miesiącu, w którym poświęca się wiele uwagi wysiłkom w sprawie jedności chrześcijan i jedności rodzaju ludzkiego. W miesiącu, który rozpoczyna się w Kościele katolickim dniem modlitwy o pokój, a Papież kieruje specjalne orędzie na tę okoliczność. Dzień Islamu ma szerzyć wśród katolików ideę dialogu z muzułmanami oraz służyć przeciwności wzajemnej niechęci i uprzedzeń. Ma wskazywać na to co łączy, a nie dzieli muzułmanów i chrześcijan.

W przygotowywanie Dnia Islamu zaangażowani są zarówno katolicy jak i muzułmanie. Organizatorami Dnia są: Komitet ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi Rady ds. Dialogu Religijnego Konferencji Episkopatu Polski oraz Rada Wspólna Katolików i Muzułmanów.

Tegoroczne obchody Dnia Islamu zorganizowane będą w Białymstoku, w Centrum Konferencyjno-Wystawienniczym

Archidiecezji Białostockiej przy ul. Kościelnej 1A o godz. 14.00. Jednym z powodów jest fakt, że na Białostocczyźnie jest jedno z dwóch największych skupisk muzułmanów w Polsce. Drugim jest Trójmiasto. Muzułmanie w Polsce to głównie Tatarzy osiedleni w Polsce od 600 lat oraz przybyli w ostatnich latach do Polski obcokrajowcy: Turcy, muzułmanie z Bałkanów, Arabowie czy Czeczeni, migranci z krajów Bliskiego Wschodu.

Obchody Dnia Islamu mają zasadniczo charakter modlitewny. Na spotkanie są zapraszani katolicy, głównie członkowie Komitetu ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi Konferencji Episkopatu Polski, członkowie Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów, ze strony wyznawców islamu: władze Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej oraz Ligi Muzułmańskiej w Polsce przełożeni i członkowie zarządów gmin muzułmańskich w Polsce, ambasadorowie państw arabskich. Spotkanie jest otwarte, mogą w nim uczestniczyć wszyscy zainteresowani problematyką dialogu międzyreligijnego oraz pragnący modlić się o pokojowe współistnienie religii w świecie.

Tegoroczny Dzień Islamu w swej treści i intencjach modlitewnych będzie skupiony na idei miłosierdzia Boga. Inspiracją bowiem tematyki, jak co roku, jest specjalne przesłanie Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego, kierowane do wyznawców islamu w związku z obchodami Ramadanu i okazji święta Ofiarowania (*Id al-Fitr*). Tegoroczne przesłanie nosi tytuł: „Chrześcijaństwo i muzułmanie beneficjenci i narzędzia Miłosierdzia Bożego”. W jego treści znajdują się m.in. następujące słowa: „My, chrześcijanie i muzułmanie jesteśmy wezwani do wszelkich starań, aby naśladować Boga. On, Miłosierny, prosi nas, abyśmy byli miłosierni i współczujący wobec innych, zwłaszcza tych, którzy znajdują się w jakiegokolwiek potrzebie. Tak samo wzywa nas byśmy byli wyrozumiali dla siebie.” ■



MODLITWA PODLASKICH TATARÓW O POKÓJ NA ŚWIECIE – 23.01.2015

TYDZIEŃ POWSZECHNEJ MODLITWY O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN 2017 „Pojednanie – miłość Chrystusa przynagla nas”

17 stycznia 2017 r. (wtorek)

9.00-12.00 Zespół Szkół Handlowo-Ekonomicznych, ul. Bema 105

XII Międzyszkolne Ekumeniczne Spotkanie Młodych

18 stycznia 2017 r. (środa)

9.30 Zespół Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia, Białystok, ul. Kościelna 3

Zawody sportowe dzieci (kl. I-IV) o puchar Małych Radości Ekumenicznych

19 stycznia 2017 r. (czwartek)

9.30 Zespół Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia, Białystok, ul. Kościelna 3

Zawody sportowe młodzieży gimnazjalnej o puchar Małych Radości Ekumenicznych

17.00 Cerkiew pw. Świętego Ducha, ul. Antoniuk Fabryczny 13

Nabożeństwo w intencji jedności chrześcijan pod przewodnictwem abp. Jakuba, Ordynariusza Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej.

Kazanie: abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki

20 stycznia 2017 r. (piątek)

16.00 Sanktuarium bł. Bolesławy Lament, ul. Stołeczna 5.

Konferencja: Ekumeniczny wymiar sakramentu chrztu,

ks. dr hab. Andrzej Proniewski, prof. UwB

Msza św. w intencji jedności chrześcijan z udziałem osób konsekrowanych

22 stycznia 2017 r.

(niedziela)

18.00 Kościół pw. św. Rocha, ul. ks. A. Abramowicza 1

Msza św. w intencji jedności chrześcijan

pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego.

Kazanie: abp Jakub, Ordynariusz Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej

23 stycznia 2017 r. (poniedziałek)

17.00 Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne, ul. Warszawska 46.

Trójgłos Ekumeniczny: „... jedna wiara, jeden chrzest...” teologia liturgii chrztu tradycji chrześcijańskich **Nieszpory ekumeniczne** pod przewodnictwem bp. Henryka Ciereszki, kazanie pastor Tomasz Wigłasz (Kościół ewangelicko-augsburski)

28 stycznia 2017 r. (sobota)

18.00 Archikatedra białostocka.

Msza św. o pokój w świecie i za prześladowanych chrześcijan

19.00 Spotkanie wspólnot modlitewnych miasta Białegostoku w łączności z Kościołem prześladowanym



Betlejem Prymasa Tysiąclecia

Myśli o Matce – Juliannie Wyszyńskiej

WERONIKA KACZOROWSKA

Ten, co stworzył świat wspaniały,
w Niej swą Matkę czcił.
Jej Go ręce piastowały,
gdy Dziecięciem był.

Święta Boża Rodzicielka – wzór dla rodziny

Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi zwraca nasze myśli i uczucia ku Matce Boga – Człowieka, a jednocześnie przypomina nam o naszej ziemskiej matce i przenosi nas w czasy dzieciństwa. Te przenikające się wzajemnie refleksje charakterystyczne były dla wypowiedzi kard. S. Wyszyńskiego. Mówił m.in.: „Macierzyństwo Boże Maryi promieniuje na wszelkie macierzyństwo. Przy kolanach Matki Boga zatrzymują się wszystkie matki. Uklęknie tu i moja matka, a cokolwiek otrzymam z jej dobroci, zawdzięczać będę Matce Boga (...). Macierzyństwo Maryi jest nie tylko przykładem wychowawczym dla serc matek, ale dla każdej rodziny. Bo serce matki jest dla rodziny i ma tętnić w ognisku domowym. Wszystko, co rodzina ma najlepszego, zawdzięcza Najświętszej Matce Boga” (*Miłość na co dzień*, s. 92-93).

W dawną uroczystość Bożego Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny obchodzoną 11 października kard. S. Wyszyński snuł często refleksje na temat macierzyństwa Maryi i każdej matki. Tak było m.in. w Rywałdzie koło Grudziądza – pierwszym miejscu uwięzienia – 11.10.1953 r. Natomiast w przemówieniu wyemitowanemu przez Radio Watykańskie 11.10.1964 r. Prymas Polski podkreślał: „Kościół święty naszym matkom za wzór stawia Matkę Chrystusa, która uczy je miłości do dziecka, uległości wobec Ojca życia. Budzi szacunek do matki, podnosi cenę macierzyństwa, pokazuje, jak bronić życia jako najwyższego daru. W ten sposób plan Ojca życia w wykonaniu Maryi nabiera kolorytu ziemskiego i przemawia do matek ziemskich” (*Dzieła zebrane*, t. XIII, s. 364).

Wielkość świętych, bohaterów narodowych, myślicieli, męczenników, artystów – to wielkość ich rodziców – powtarzał często kard. S. Wyszyński. W Wieluniu podczas koronacji obrazu Matki Bożej Pocieszenia 05.09.1971 r. tak mówił: „Patrząc na Maryję, pamiętajcie słowa waszego prymasa. Pamiętajcie, że tylko bohaterskie matki dają synów wielkich. Bez ofiary i poświęcenia matek nie byłoby w Polsce wielkich poetów, pisarzy, malarzy (...). Gdyby nie

było bohaterskich matek, nie mielibyśmy bohaterów w mitrach biskupich i w sutanach kapłańskich”.

Trudno nie pomyśleć o Matce Prymasa Tysiąclecia – Juliannie Wyszyńskiej. Odeszła do Pana 31 października 1910 r. Miała 33 lata. Pochowana została na cmentarzu parafialnym w Andrzejewie.

„Mam z Nią wielki związek przez modlitwę...”

Wzruszająca jest pamięć Syna o Matce przez wszystkie lata jego życia.

Po wyświęceniu kapłanów, wśród których byli ziomkowie z Andrzejewa, 20.05.1962 r. Prymas Polski dał wyraz swojej radości z tego powodu. Wyznał też: „Raduję



STEFAN WYSZYŃSKI Z RODZICAMI I SIOSTRAMI

się więc, tym bardziej że na cmentarzu w Andrzejewie została moja Matka, która odeszła do Boga, gdy byłem dziewięcioletnim chłopcem. A wiem to dobrze, że modli się za mnie i to, czego sama nie mogła mi dać, wyprasza u Boga. Mam z Nią wielki związek przez modlitwę”.

Wspomnienie Matki przywołał kard. S. Wyszyński także w parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Warszawie 17.04.1963 r., gdy mówił o wielkości i godności macierzyństwa: „W swoim życiu bardzo krótko korzystałem z radości posiadania Matki, bo umarła mając lat 33, gdy ja miałem zaledwie dziewięć lat. Ale pamiętam ją dobrze i dokładnie. Do dziś dnia czuję ją przy sobie jako mego największego sprzymierzeńca i przyjaciela. Nieraz mi się wydaje, gdy stoję na ambonie, że za mną stoi moja przedwcześnie zmarła Matka. Gdy podejmuję i prowadzę jakieś wyjątkowo ciężkie prace, to mam wrażenie, że ona mi doradza i podpowiada. Chociaż nie miała wykształcenia akademickiego, miała szczególną mądrość, właściwą warszawiankom, ponieważ była wychowana w Warszawie. Do dnia dzisiejszego tak wiele jej

zawdzięczam. Gdy ostatnio byłem w Rzymie pewne pismo z Bergamo zwróciło się do mnie, abym napisał artykuł na Dzień Matki. Pisałem ten artykuł z myślą o mojej Matce, jakbym ja widział i o niej opowiadał. Rzecz znamienna, chociaż ludzie są słabi i mają skłonność do krytycyzmu, nigdy nie umiałbym pomyśleć o mojej Matce nic ujemnego. Po prostu nie mieści się to w kategoriach mojego myślenia, bo szacunek, miłość, uczucie wdzięczności, przesłaniają wszystko. Przecież to – Matka!”.

Pamięć i modlitwa jako wyraz miłości

Rocznica śmierci Matki zawsze – nawet po kilkudziesięciu latach – była szczególnym motywem pamięci i modlitwy Prymasa Tysiąclecia.

List, który kard. S. Wyszyński skierował ze Stoczka Warmińskiego 31.10.1953 r. do swojego ojca, rozpoczął od słów: „Najdroższy mój Ojcze! Dziś, w 43. rocznicę śmierci mej Matki, odprawiłem Mszę Świętą w Jej intencji jako wyraz swej pamięci i wdzięczności synowskiej, chociaż od dawna jestem przekonany, że owoce świętej Ofiary spływają już raczej na innych i nie są potrzebne duszy szczęśliwej z oglądania Boga”. Dwa lata później, w Komańcy, Prymas Polski uwielbiał Boga za swoją matkę: „W 45. rocznicę śmierci mej Matki, patrząc na jej dłonie, dziękuję Ci, Ojcze – Dawco Życia – za drogie ramiona, którymi okazałeś mi Twoją słodką Opatrzność i dobroć. Z ich pomocą nosiłeś mnie w mej dziecięcej nieudolności. Te ręce podtrzymywały od upadków, te palce ocierały łzy moje, podawały pokarm, służyły w każdej potrzebie. Niech będą uczczone Twoje Ojcowskie ramiona w dłoniach mej Matki. Dziś niech stanie ona przed tronem Twoim i niech będzie moją orędowniczką. Tyle razy w życiu polecała mnie w modlitwach swoich Tobie, Ojcze. Niech moja Matka raz jeszcze przemówi do Ciebie, Ojcze, w sprawie owocu żywota swego” (Komańcza, 31.10.1955 r.).

Julianna Wyszyńska wyjątkową czcią otaczała Matkę Bożą Miłosierdzia. Kardynał S. Wyszyński wielokrotnie o tym mówił, pisał. W *Zapiskach więziennych* wyznał: „Wcześniej straciłem Matkę rodzoną, która miała szczególne nabożeństwo do Matki Bożej Ostrobramskiej, dokąd jeździła z pielgrzymką jeszcze z Zuzeli. Ojciec mój natomiast ciągnął zawsze na Jasną Górę. Cześć Matki Bożej w życiu domowym była bardzo rozwinięta; często odmawialiśmy wspólnie różaniec w godzinach wieczornych” (Rywałd, 11.10.1953 r.). W dniu, w którym papież Pius XII podpisał nominację, na mocy której bp S. Wyszyński został Arcybiskupem Metropolita Gnieźnieńskim i Warszawskim, powstał zapis: „Dziś uroczystość Matki Bożej Ostrobramskiej. Umiłowana Pani mej Matki, która często wędrowała do Wilna...” (16.11.1948 r.).

Rodzinne fotografie – powrót do naszego Betlejem

Ileż osobistych odniesień, przeżyć, doświadczeń, zawierają różne wypowiedzi Prymasa Tysiąclecia! Między wierszami kryje się duży ładunek uczuciowy. Zachęcając do wpatrywania się w oczy Pani Jasnogórskiej – najlepszej Matki – 26.08.1963 r. kard. S. Wyszyński mówił: „Oczu matki dopatrujemy się w rodzinnych fotografiach, które nam zostały. Nieraz zastanawiamy się: «Czy podobne są do moich oczu?»”.

W rozważaniu na temat modlitwy *Ojciec nasz* jedno zdanie wiele mówi o uczuciach Prymasa Polski: „Jak wielka szkoda, że moje Betlejem tak krótko trwało!”. Wpatrywanie się w rodzinną fotografię kierowało jego myśli ku Bogu Ojcu: „Na moim stole pracy stoi stare zdjęcie fotograficzne mej dawno zmarłej Matki. Nie mogę oderwać oczu od tego obrazu. Na kolanach Matki siedzi jej córka, małeństwo, trzymając kurczowo wielki palec macierzyńskiej dłoni swoimi pięcioma «kluseczkami». W wyrazie buzi małeństwa ileż spokoju, poczucia bezpieczeństwa i prawa! Cóż dziwnego – wszak lewe ramię Matki jest oparciem, a prawa dłoń spoczywa spokojnie na kolanach, gotowa do obrony. Jak dobrze jest odszukać stare fotografie, przypatrzeć się im spokojnie i powrócić czasami do naszego Betlejem. Ojciec! Ty ukształtowałeś matczyną dłoń, która służy małeństwu. Ja przyszedłem już do gotowego. Ta dłoń pierwsza mnie wyczuła, pierwsza mnie dotknęła, pierwsza mnie rozpoznała i pospieszyła mi z pomocą, którą Ty chciałeś mi okazać na ziemi. Jest ona doskonałym i czułym narzędziem Twej Ojcowskiej dłoni” (*Dzieła zebrane*, t. VII, s. 660).

Miejsca, które mówią – Zuzela, Andrzejewo, Kamieńczyk, Warszawa...

Niektóre miejsca przywoływały szczególne wspomnienia. Tak było w czasie prywatnej wizytacji parafii rodzinnej ojca Prymasa Polski – Kamieńczyka – 16.07.1953 r.: „Przyjeżdżałem tu z Matką swoją; może najlepiej pamiętam ją z tych właśnie kamieńczykowskich piasków, z wędrowek do Fidestu, gdzie mieszkał jej brat przed przeniesieniem się do Wyszkowa, w drodze wymiany ziemi na łąki nadbużańskie z ordynacją Żamoyskich. To wszystko przypomina mi tak dobrze – wyniosłą, nieco dumną, ale spokojną zawsze i starannie ubraną Matkę moją. Modliłem się z nią w kościele kamieńczykowskim; razem chodziliśmy nad rzekę Bug. Dziś Matki nie ma. Ale są miłe wspomnienia z Kamieńczyka, o którym można mówić jak o Nazarecie” (*Pro memoria*, s. 564-565).

W dniu ingresu do Warszawy 6 lutego 1949 r. nowy Arcybiskup Gnieźnieński i Warszawski zanotował: „Po ulicach Warszawy biegła od młodości moja Matka, która jako sierota wcześniej zetknęła się ze stolicą. Ja też, już jako sierota po zgonie Matki, znalazłem się w Warszawie, w gim-

nazjum Górskiego, w którym wiele lat spędziłem” (*Pro memoria*, s. 46).

„Ręce matki i ojca to wydłużone dłonie Ojca niebieskiego...”

Kardynał Stefan Wyszyński zachęcał innych do tego, czym sam żył – wdzięczności Bogu za rodziców i postawy szacunku wobec tych, którzy dali życie. Mówił o tym m.in. w Gnieźnie 19.03.1963 r.: „Gdybyśmy



KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI, PRYMAS POLSKI

mieli zwyczaj dziękowania Bogu – Ojcu za ojca i matkę, mielibyśmy dla nich więcej szacunku i umielibyśmy porzucić nieustanne pretensje i żale, którymi napęnlamy cztery ściany naszego domostwa (...) Mielibyśmy zwyczaj, jak nasi rodzice jeszcze żyją, że czcią i głęboką pokorą całować ich dłonie. Dlaczego? Bo przez ich dłonie przyszło nasze życie z łona Ojca Niebieskiego. Bo dłonie matki i ojca wypracowały i podały kęs chleba, który pochodzi przecież od Boga, i o który codziennie wołamy do Niego (...). Ręce matki i ojca to wydłużone dłonie Ojca Niebieskiego, Jego słodkiej Opatrzności, która przez naszych rodziców podaje nam chleb, okrycie i wszystko, co od dziecięcych lat otrzymaliśmy. O, jakże musimy być głęboko wdzięczni Bogu za naszych rodziców!”

Uwięziony w Prudniku Śląskim kard. S. Wyszyński w dniu swoich urodzin 3 sierpnia 1955 r. dziękując Bogu za 54 lata życia i 31 lat kapłaństwa, pamiętał też o swojej Matce. Wdzięczność wyraził słowami: „Dziękuję Ci za Matkę, którą mi dałeś, a która przed 54 laty przekazała mi wśród mąk i bólów Twoją wielką Ojcowską miłość.

Jej ramionami objąłeś mnie i wypielegnowałeś. Była Ci posłuszna w tym prawie ojcostwa. Jak ongiś cierpiała za Twoje prawo życia, tak dziś okaż jej Serce i przygarnij do Tronu Twej łaski i szczęścia. W młodym wieku odwołałeś ją z tej ziemi: dałeś jej wszystkie męki rodzicielskiej, nie dałeś radości z oglądania owoców tej męki. Daj jej radość Ojcowskich oczu Twoich”.

Prymas Tysiąclecia dawał też wyraz wierze w Świętych Obcowanie: „Pamiętajmy, że nie tylko my modlimy się za rodziców, ale oni też się za nas modlą. I to nie tylko tu, gdy żyją i są razem z nami, gdy z trwogą i lękiem patrzą na nasze życie, ale i tam u tronu Ojca Niebieskiego wspierają nas modlitwą. A taka modlitwa jest zawsze najskuteczniejsza. Gdy więc ten deszcz modlitwy rodziców naszych spływa na nasze głowy, niech uczucie wdzięczności modlitewnej z serc wyrwa się ku nim. Niech ich radością napelną” (*Dzieła zebrane*, t. X, s. 196-197).

Ostatnie słowa – testament

„Stefan, ubieraj się” – ostatek słowa, jakie usłyszał dziewięcioletni chłopiec od umierającej Matki, zapamiętał do końca życia. Były dla niego testamentem. Mówił o tym w Andrzejewie po wielu latach – 13.06.1971 r.: „Kiedyś, gdy przyjechałem tutaj pomodlić się na grobie mej Matki, wspominałem już Wam o szczególnym zdarzeniu. Matka moja umierała prawie miesiąc. My – dzieci – siedząc w szkole, z lękiem nadśluchiwalismy, czy nie biją dzwony kościelne. Dla nas byłby to znak, że Matka już nie żyje. Kiedyś, po powrocie ze szkoły, stanęliśmy wszyscy przy jej łóżku, a Matka zwróciła się do mnie ze słowami: »Stefan, ubieraj się«. Ponieważ była jesień, koniec października, zrozumiałem, że mam gdzieś iść. Włożyłem palto. Spojrzała na mnie i powiedziała: «Ubieraj się, ale nie tak, inaczej się ubieraj». Zwróciłem na Ojca pytające oczy. Odpowiedział mi: «Później ci to wyjaśnię...». Gdy wyjaśnił, zrozumiałem, że Matce nie o to chodziło, bym ubierał się w palto, tylko bym «ubierał się» w cnoty, przygotowując się do przyszłej drogi. Czy wypełniłem jej ostatnie do mnie skierowane słowa – trudno mi na to odpowiedzieć. Każdy człowiek, rachując się w sumieniu, wie, że mógłby lepiej odpowiedzieć łasce Bożej. I ja również» (*Sursum corda*, s. 193-194).

Tęsknota za Matką, która nigdy nie umiera, kierowała myślą i uczucia późniejszego Prymasa Polski do Matki Bożej, z którą związał się w sposób szczególny w Stoczku Warmińskim przez Akt oddania w niewolę miłości (08.12.1953 r.). W hołdzie składanym macierzyństwu wyrażał kard. S. Wyszyński wdzięczność także za swoją Matkę ziemską. Oddają to m.in. słowa wypowiedziane w Warszawie 17.04.1963 r.: „Niechże będą błogosławione ramiona macierzyńskie, jak niewiasta z rzeszy błogosławiła Maryję, która wypielegnowała Jezusa”.

To do Maryi – Matki jakże często my wszyscy zwracamy się z prośbą o pomoc, wołając: „Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko...” ■

Kościół jest apostołski

Apostolos znaczy „posłany”. W *Nowym Testamencie* słowo to stało się imieniem uczniów wybranych przez Chrystusa. „Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich Dwunastu, których też nazwał Apostołami” (Łk 6,13). W ten sposób sens przymiotnikowy słowa nabrał znaczenia rzeczownikowego: oznacza osobę oraz jej funkcję.

Apostołowie są fundamentem Kościoła. „Jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga zbudowani na fundamencie Apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus” (Ef 2,19-20). Widziany z tej strony Kościół jest budowlą, której fundamentem są Apostołowie. Moc tego fundamentu

zależy od Chrystusa, który w nim jest kamieniem węgielnym.

Apostołowie są żywym fundamentem Kościoła. Zostali powołani i posłani przez Chrystusa. „I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki” (Mk 3,14). Przez trzy lata uczyli się od Chrystusa tego, kim są, co mają mówić i jak postępować. Powołanie czyni człowieka doskonałym, ale stawia go na drodze do doskonałości i daje mu siły, by tą drogą mógł postępować. Wśród Apostołów był też Judasz, a Piotr trzykrotnie zaparł się swego Mistra (Mk 14,66-72). Jezus jednak nie zburzył tego fundamentu ani go nie zmienił. Podobnie jest z biskupami, którzy są następcami Apostołów.

W ten sposób tworzy się tradycja apostołska, to jest ciągłość władzy nauczania, uświęcania i rządzenia. Apostołowie przejęli od Chrystusa Jego naukę i przekazali ją swoim następcom. Stanowi ona depozyt wiary, który jest skarbem Kościoła. „Dobrego depozytu straż z pomocą Ducha Świętego, który w nas Mieszka” (2 Tm 1,14). Kościół ma jedną tylko Ewangelię, którą otrzymał przez Apostołów od Chrystusa. „Innej Ewangelii nie ma: są tylko ludzie, którzy sięją wśród was zamęt” (Ga 1,7). Jezus ustanowił Apostołów szafarzami sakramentów i stróżami hierarchicznego porządku. Zapewnił też ich, iż pozostanie z nimi do końca świata (Mt 28,20). Apostołowie pełnią misję pasterską, uobecniając Chrystusa. „Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje, a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał (Mt 10,40).

E. O.

Słowa Papieża Franciszka

Przyjmijmy Księcia Pokoju

Tajemnica Bożego Narodzenia, która jest światłem i radością stanowi wyzwanie i wstrząs, ponieważ jest równocześnie tajemnicą nadziei i smutku. Niesie z sobą smak smutku, bo miłość nie jest przyjęta, życie jest odrzucone. Tak stało z Józefem i Maryją, którzy zastali drzwi zamknięte i położyli Jezusa w żłobie, bo „nie było dla nich miejsca w gospodzie”. Jezus urodził się, będąc odrzuconym przez jednych i przy obojętności większości. Także dzisiaj może być taka sama obojętność, gdy Boże Narodzenie staje się świętem, w którym protagonistami stajemy się my sami, zamiast Niego; kiedy światła komercji spychają w cień światło Boga; kiedy gonimy za prezentami, a pozostajemy niewrażliwymi na osoby usunięte na margines.

Ale Boże Narodzenie ma przede wszystkim smak nadziei, ponieważ, pomimo naszych ciemności jaśniej światło Boga. Jego łagodne światło nie budzi lęku; Bóg będąc w nas rozmiłowanym, przyciąga nas swoją czułością, rodząc się ubogim i kruchym pośród nas, jako jeden z nas. Rodzi się w Betlejem, co oznacza „dom chleba”. Wydaje się, jakby chciał nam powiedzieć, że rodzi się dla nas chlebem; rodzi się do życia, aby dać nam swoje życie; przychodzi w nasz świat, aby nam przynieść swoją miłość. Nie przychodzi, by pożreć i rozkazywać, ale by karmić i służyć. Istnieje zatem bezpośrednia nić łącząca żłobek i krzyż, gdzie Jezus będzie chlebem łamanym: jest to bezpośrednia nić miłości, która daje siebie i nas zbawia, która daje światło naszemu życiu i pokój naszym sercom.

Zrozumieli to w ową noc pasterze, którzy należeli do ludzi zmarginalizowanych tamtych czasów. Ale nikt nie jest marginalizowany w oczach Boga i to właśnie oni byli zaproszonymi na Boże Narodzenie. Ci, którzy byli pewni siebie, samowystarczalni, zostawali w domu, wśród swoich spraw; natomiast pasterze „udali się z pośpiechem” (por. Łk 2,16). Także i my pozwólmy, by tej nocy Jezus nas wezwał i zwołał, idźmy do Niego z ufnością, wychodząc od tego, w czym czujemy się zmarginalizowani, wychodząc od naszych ograniczeń. Pozwólmy, by dotknęła nas czułość, która zbawia. Zbliży się do Boga, który staje się bliskim, zatrzymajmy się, by spojrzeć na żłobek, wyobraźmy sobie narodziny Jezusa: światłość i pokój, najwyższe ubóstwo i odrzucenie. Wejźmy w prawdziwe Boże Narodzenie wraz z pasterzami, zanieśmy do Jezusa to, czym jesteśmy, nasze marginalizacje, nasze niezagojone rany. W ten sposób zasmakujemy w Jezusie prawdziwego ducha Bożego Narodzenia: piękno bycia kochanymi przez Boga. Wraz z Maryją i Józefem jesteśmy przed żłobkiem Jezusa, który rodzi się jako chleb dla mojego życia. Kontemplując Jego pokorną i nieskończoną



miłość, powiedzmy Jemu „dziękuję”: dziękuję, ponieważ uczyniłeś to wszystko dla mnie.

Z homilii z Pasterki w Bazylice Watykańskiej, 24.12.2016

Narodzinom Jezusa towarzyszy śpiew aniołów, którzy głoszą: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2,14).

Dziś ta proklamacja obiega całą ziemię i pragnie dotrzeć do wszystkich ludzi, zwłaszcza zranionych przez wojnę i gorzkie konflikty, oraz odczuwających najsilniejsze pragnienie pokoju (...).

Pokój tym, którzy w różnych rejonach doznają cierpień z powodu ciągłych zagrożeń i nieustających niesprawiedliwości (...). Pokój – nie w słowach, ale faktyczny i konkretny – naszym braciom i siostram opuszczonym i wykluczonym, tym, którzy są głodni i tym, którzy są ofiarami przemocy. Pokój wygnańcom, migrantom i uchodźcom, osobom, które są dziś przedmiotem handlu ludźmi. Pokój narodom, które cierpią z powodu ambicji gospodarczych małej grupy i zachłannej chciwości bożka-pieniądza, prowadzącej do zniewolenia. Pokój tym, którzy są naznaczeni trudnościami społecznymi i gospodarczymi oraz tym, którzy cierpią z powodu następstw trzęsienia ziemi lub innych katastrof naturalnych. Pokój dzieciom, w tym szczególnym dniu, kiedy Bóg staje się dzieckiem, zwłaszcza tym pozbawionym radości dzieciństwa z powodu głodu, wojen i egoizmu dorosłych. Pokój na ziemi wszystkim ludziom dobrej woli, którzy codziennie dyskretnie i cierpliwie pracują w rodzinie i społeczeństwie, żeby budować świat bardziej ludzki i sprawiedliwy, wspierani przekonaniem, że tylko wraz z pokojem istnieje możliwość pomyślniejszej przyszłości dla wszystkich.

Droży Bracia i Siostry! „Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany”: jest On „Księciem Pokoju”. Przyjmijmy Go!

Z Orędzia Bożonarodzeniowego *Urbi et Orbi*, 25.12.2016

Orszak Trzech Króli

ks. STANISŁAW HOŁODOK

Orszak, pochod Trzech Króli związany jest z uroczystością Objawienia Pańskiego, popularnie zwaną uroczystością Trzech Króli lub Mędrców. Uroczystość ta powstała w Egipcie nieco wcześniej od uroczystości Bożego Narodzenia obchodzonej w Rzymie już przed 336 r. Szóstego stycznia miało miejsce w Egipcie zimowe przesilenie (dzień stawał się coraz dłuższy i zaczynał dominować nad nocą) i wówczas obchodzono pogańskie święto narodzin nowego Eonu. Chrześcijanie zastąpili pogański obchód świętem Epifanii, czyli przyjścia Chrystusa na świat, od którego rozpoczęła się nowa era ludzkości. Równocześnie poza narodzeniem Jezusa czczono inne wydarzenia z Jego życia objawiające Boskie pochodzenie Zbawiciela, Jego moc, miłość i dobroć okazaną ludziom, więc Pokłon Mędrców, chrzest w Jordanie i cud przemiany wody w wino w Kanie Galilejskiej. Szybko nastąpiła wymiana obu tradycji liturgicznych związanych z narodzeniem Pana Jezusa. Wschód przyjął uroczystość Narodzenia Pańskiego, natomiast Zachód – Epifanii. Tak więc cały Kościół 25 grudnia czcił pamięć narodzenia Zbawiciela w Betlejem, natomiast 6 stycznia obchodził Epifanię. Różnie rozłożono akcenty w styczniowej uroczystości. Na Wschodzie podkreślano bardziej chrzest Pana Jezusa w Jordanie, natomiast na Zachodzie – objawienia się Zbawiciela światu pogańskiemu w osobie Mędrców (A.G. Martimort, W.Schenk).

Liturgia 6 stycznia od początku podkreślała, że przychodzący na ziemię Syn Boży jest naszym Zbawicielem, Królem pokoju, Władcą wszystkich narodów. Natomiast lud w swojej pobożności zwracał większą uwagę na Mędrców składających hołd Dzieciątku, co stało się przyczyną, że z biegiem czasu święto ku czci Pana nabrało w mentalności ludu charakteru uroczystości ku czci Trzech Króli. Ewangelia nie mówi o liczbie Mędrców (Mt 2,1-12) i nie nazywa ich królami, jednakże fakt złożenia darów: złota, kadzidła i mirry spowodował, że w tradycji ustalono ich liczbę na trzech. Święty Cezary, biskup z Arles (VI w.), nazwał Mędrców królami, zapewne z inspiracji psalmu 72: „Królowie Tarsisz i wysp przyniosą dary (...) oddadzą mu pokłon wszyscy królowie ziemi”. Tradycja z IX w. nadała im imiona: Kacper, Melchior i Baltazar. W średniowieczu czczono Trzech Królów jako patronów podróżujących.

Aktualnie w dniu 6 stycznia błogosławi się kadzidło i krede. Duszpasterze zachęcają wiernych, aby wzięli pobłogosławione kadzidło i zapalili je w domu podczas rodzinnej modlitwy. Wznoszący się ku górze dym będzie symbolem kierowanej i wnoszącej się do Boga modlitwy. Poświęconą kredą kreślimy na drzwiach mieszkań inicjały imion Królów, przedzielamy je

znakiem krzyża oraz piszemy dany rok. W ten sposób dajemy świadectwo naszej wiary i przywiązania do Chrystusa oraz wyrażamy prośbę, aby nas i nasze rodziny udział w orszaku Trzech Króli w Warszawie w tym roku (2017) Pan błogosławił.

W nawiązaniu do tytułu „Orszak Trzech Króli” należy wspomnieć, że ich relikwie odnalazła cesarzowa św. Helena i przekazała je do Konstantynopola. Stamtąd św. Eustorgiusz, dziewiąty biskup mediolański, sprowadził je przed rokiem 355 do swojego biskupiego miasta. Zostały one przewiezione razem z ogromnym sarkofagiem na wozie ciągniętym przez woły. Według przekazów w pobliżu Mediolanu stado zgłodniałych wilków rzuciło się na zaprzęg i pożarło woły. Święty Eustorgiusz nie dał się zastraszyć, lecz zmusił wilki do ciągnięcia wozu. Gdy zaprzęg dotarł do rogatki miasta, wóz stał się tak ciężki, że nie można było dalej jechać. Święty zrozumiał, że tu ma nastąpić kres wędrówki relikwii. Na tym miejscu zbudowano wspaniałą bazylikę ku czci Świętych Królów i ustawiono w niej sarkofag z relikwiami. Zostały one z Mediolanu uprowadzone przez cesarza niemieckiego Fryderyka Barbarossę w roku 1164 jako zdobycz wojenna. Relikwie przewieziono do Kolonii i dla tychże relikwii zbudowano w Kolonii wspaniałą katedrę. W Mediolanie do dzisiaj istnieje we wspomnianej bazylice sarkofag kryjący niegdyś relikwie Świętych Królów z napisem: „Grób Trzech Króli” i gwiazda (W. Kapica).

Na pamiątkę pobytu relikwii Świętych Mędrców od średniowiecza w Mediolanie w dniu 6 stycznia obchodzi się wspaniały, najstarszy w Europie, orszak Trzech Króli. Tradycja orszaku żywa jest także w Hiszpanii. Orszak Trzech Króli – to liczna parada organizowana w Mediolanie, miastach Hiszpanii, Meksyku i w innych miastach świata. W Hiszpanii orszak ten, organizowany 5 stycznia, ma charakter świecki. Trzej Królowie jadą ulicami miasta, rzucając dzieciom cukierki. Tradycyjnie w Hiszpanii to Trzej Królowie przynoszą dzieciom prezenty wieczorem 5 stycznia. W roku 2013 po raz pierwszy madrycki orszak Trzech Króli zakończył się przy żłobku i miał już katolicki charakter.

W Polsce zwyczaj organizowania orszaku sięga roku 2004. W 2009 i 2010 orszaki odbyły się w Warszawie i Toruniu w niedzielę, najbliższą dnia 6 stycznia. W roku 2011 z racji przywrócenia dnia wolnego w dniu 6 stycznia zainteresowanie pochodem wzrasta. Tegoż roku 2011 orszaki odbyły się w 6 miastach. W kolejnym roku w 24 miejscowościach, a w 2013 w 92 miejscowościach w Polsce i w 2014 w 177. Na ulicach w orszakach wzięło udział ponad 700 tys. osób.

Polski pomysł został przyjęty przez inne kraje, które także organizują orszaki według polskiego scenariusza. W 2013 r. orszaki odbyły się na Ukrainie i w Republice Środkowoafrykańskiej, a w 2014 r. we Wło-

zech, w Watykanie, W Niemczech, Anglii i Stanach Zjednoczonych.

W latach 2010, 2011 i 2012 uczestników orszaków w Polsce pozdrowił Ojciec Święty Benedykt XVI. Wpisu do orszakowych śpiewników w 2012, 2013 i 2014 r. dokonał Prezydent RP Bronisław Komorowski, a Prezydent RP Andrzej Duda wziął udział w orszaku Trzech Króli w Warszawie w roku 2016.

W Białymstoku orszak Trzech Króli ma miejsce od czterech lat i jest organizowany przez Białostockie Forum Rodziny i Urząd Miejski Białegostoku. W orszaku bierze udział około 20 tys. osób, dorosłych i dzieci. Orszak w roku 2015 miał swoje hasło: „Pokój, radość, rodzina”, w roku 2016: „Miłosierdzie ponad wszystko”.

W roku 2015 pochod rozpoczął się o godz. 12.00 przed pałacem Braniczych modlitwą *Anioł Pański* prowadzoną przez bp. Henryka Ciereszke, następnie Ksiądz Biskup przemówił z balkonu pałacu, a po nim prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski. Pochód ruszył ulicami Białegostoku ze śpiewem kołęd przy akompaniamencie Orkiestry Miejskiej pod dyktando Franciszka Mocarskiego. Orszak poprzedzali jeźdźcy na koniach w historycznych strojach i z polskimi sztandarami z dawnych wieków, gwiazda betlejemską i Trzej Królowie w odpowiednich strojach. Na trasie orszaku były stacje: pasterze udają się do żłobka, stacja na dworze Heroda (przed dawnym budynkiem komitetu PZPR na Placu Uniwersyteckim), a przy archikatedrze stacja ze stajenką betlejemską, gdzie Trzej Królowie złożyli Dzieciątka swoje dary i nastąpiła adoracja Dzieciątka Jezus. Kacper reprezentował Europę, Melchior Azję i Baltazar Afrykę. Biskup Henryk zakończył orszak swoim błogosławieństwem i przekazał życzenia braciom i siostram prawosławnym obchodzącym Boże Narodzenie. W roku 2016 doszła nowa stacja: gospoda, w której nie przyjęto brzemiennej Maryi i Jej męża św. Józefa. Spotkanie przy wspomnianych stacjach ma charakter jasełkowy, do którego włączają się uczestnicy orszaku i ma ono charakter ewangelizacyjny. Większość uczestników orszaku idzie w koronach królewskich na czele z Księdzem Biskupem. Orszak Trzech Króli kończy się Eucharystią w archikatedrze pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego. Trzej Królowie w archikatedrze przynoszą do ołtarza dary liturgiczne: chleb i wino.

Także coraz częściej w naszych kościołach pojawiają się Trzej Królowie w odpowiednich strojach z koronami, zanoszą do żłobka figury Świętych Królów, biorą udział w Eucharystii, prowadzą dialog z dziećmi i obdarzają ich cukierkami.

Wydaje się, że orszaki Trzech Króli są dla nas wielką szansą duszpasterską, nazywane największą inicjatywą obywatelską w Polsce XXI w. Pan Prezydent RP Andrzej Duda zaprosił Polaków do udziału w orszaku Trzech Króli w naszej Ojczyźnie w roku 2017 i podał jego franciszkańskie hasło: „Pokój i Dobro”.

Pierwszy List św. Piotra

ks. WOJCIECH MICHNIEWICZ

Uwagi wstępne

Zasadniczym tematem *Pierwszego Listu św. Piotra* jest chrześcijańskie podejście do cierpienia. Niektórzy teologowie traktują ten *List* jako swoistą mowę chrzcielną (czy też homilię) skierowaną do konwertytów z pogaństwa (zwłaszcza fragment 1,13 – 4,11) albo za „liturgię adaptowaną na użytek epistolarny” (Suski).

Autor i czas powstania Listu

Według informacji zamieszczonych w samym *Liście*, jego autorem jest Piotr Apostoł, „świadek Chrystusowych cierpień” (1,1; 5,1), piszący przy pomocy swego współpracownika, Sylwana (czyli Sylasa): „przy pomocy Sylwana, wiernego brata, krótko, jak mi się wydaje, wam napisałem” (5,12). *List* musiałby zatem powstać przed rokiem 64, najpóźniej w 67 n.e., gdyż bardzo stara i szacowna tradycja kościelna mówi o śmierci męczennickiej Piotra w Rzymie za czasów Nerona albo w roku 64 (co jest najbardziej prawdopodobną datą śmierci Piotra), albo w roku 67.

Według egzegetów, w oparciu o analizę języka *Listu*, użytej terminologii i greckiej składni, autorem mógł być sam Sylwan,

dawny towarzysz wypraw misyjnych Apostoła Pawła, piszący na polecenie Piotra i przy jego oczywistej aprobacie, lub też już po jego śmierci, wyrażając istotne treści jego nauczania. Jeżeli po jego śmierci, to datę ostatecznej redakcji *Listu* można by przesunąć nawet na czas po 67 r. Współcześnie przyjmuje się zatem, że list mógł powstać w okresie między 60 a 70 r. n.e.

Adresaci

List jest kierowany „do wybranych, przybyszów wśród diaspory w Poncie, Galacji, Kapadocji, Azji i Bitynii” (1,1). Są to prowincje rzymskie w Azji Mniejszej (teren obecnej Turcji), a odbiorcami *Listu* są z całą pewnością chrześcijanie pochodzenia pogańskiego, czyli tzw. etnochrześcijanie. Świadczą o tym niektóre wypowiedzi zawarte w *Liście*: „nie przystosowujcie się do waszych dawniejszych żądz, gdy byliście nieświadomi” (1,14), czy też: „z odziedziczonego po przodkach waszego złego postępowania zostaliście wykupieni ...” (1,18), albo: *wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym*, abyście ogłaszali chwalebne dzieła Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła; wy, którzy byliście *nie-ludem*, teraz zaś jesteście *ludem Bożym*, którzy *nie*

dostąpiliście miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy *miłosierdzia doznali*” (2,9n).

W tej ostatniej wypowiedzi zaimek osobowy „wy” jest w pozycji emfatycznej, wyakcentowanej, gdyż autorowi *Listu* zależało na pokazaniu, iż to, co dawniej było przywilejem i dumą tylko i wyłącznie – jak sądzono – Narodu Wybranego, teraz zostało przeniesione na „nowy Izrael”, czyli na Kościół. Podstawowym kryterium przynależności nie jest już zatem obrzezanie, ale wiara w Boga i w Jego Syna, Jezusa. Słowa zaznaczone w cytacie kursywą pochodzą zarówno z *Księgi Wyjścia* (19,5n), jak i z wypowiedzi proroka Ozeasza z poł. VIII w. p.n.e. (1,6nn). Są nawiązaniem do krytyki braku wiary w Izraelu ze strony tego ostatniego. Piotr Apostoł odnosi teraz wszystkie te wypowiedzi do etnochrześcijan.

Jest jeszcze jeden znamienity tekst potwierdzający tezę, iż odbiorcami *Listu* są dawni poganie: „Wystarczy bowiem, że w minionym czasie spełnialiście wolę pogan i postępowaliście w rozwiązłościach, żądzach, nadużywaniu wina, obżarstwie, pijaństwie i w niegodziwym bałwochwalstwie. Temu też się dziwię, że wy nie płyniecie razem z nimi w tym samym nurcie rozpusty, i źle o was mówią” (4,3n).

Miejsce napisania

Z zakończenia *Listu* wynika, że został on napisany... w Babilonie: „pozdrawia was ta, która jest w Babilonie, razem z wami wybrana, oraz Marek, mój syn” (5,13). Chodzi w tym wypadku o wspólnotę wiary, czyli *ekklēsia* (rodzaj żeński w języku greckim), a miejscem jest jednak stolica *Imperium Romanum*, czyli Rzym. Utartą bowiem praktyką zarówno pisarzy żydowskich, jak i chrześcijańskich I wieku było określanie Rzymu biblijnym pojęciem „Babilon” (Załęski).

Ponadto obecność Marka Ewangelisty u boku Piotra również jednoznacznie wskazuje na Rzym, gdyż był on tam jego tłumaczem, jak o tym wyraźnie pisze bp Papiasz z Hierapolis, co przekazał nam w swoim dziele skrupulatny historyk pierwotnego Kościoła, Euzebiusz z Cezarei (*Hist. eccl.* III, 39, 15).

Język i gatunek literacki

Autor *Listu* zarówno pisze, jak i myśli po grecku. Jest to greka hellenistyczna *koinē*, uproszczona względem klasycznej, attyckiej, ale poprawna (zawiera mniej semityzmów niż *Listy św. Pawła*). Te dane tym bardziej wskazują na Sylwana, sekretarza Piotra, jako redaktora tekstu. Odbiorcami pisma z pewnością byli chrześcijanie posługujący się na co dzień greką, a zatem albo zhellenizowani judeochrześcijanie (co jest raczej mniej prawdopodobne), albo etnochrześcijanie.

Pismo zdradza formę typowego listu hellenistycznego. Wstęp (*praescriptio*) składa się z podania imienia nadawcy (*superscriptio*): jest nim „Piotr, Apostoł Jezusa” (1,1a), następnie z informacji o odbiorcach (*adscriptio*): „wybrani, przybysze wśród diaspory w Poncie, Galacji, Kapadocji, Azji i Bitynii” (1,1b) oraz z pozdrowienia (*salutatio*): „łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie!” (1,2). Zakończenie (*subscriptio*) zawiera informacje o redaktorze *Listu* oraz pozdrowienia od wspólnoty rzymskiej i Marka wraz z życzeniami pokoju (5,12nn).

Bezosobowy charakter tekstu wskazuje raczej na pismo określne, czyli taką pierwotną „encyklikę papieską”.

Pokrewieństwa literacko-doktrynalne

List zawiera liczne aluzje do *Starego Testamentu*, zwłaszcza do tekstów *Pięcoksięgu*, do *Księgi Proroka Izajasza* oraz do *Psałmów*. Są w nim także zauważalne liczne podobieństwa do tekstów nowotestamentowych, np. do *Listu św. Jakuba*, czy też do *Listów św. Pawła: do Rzymian, Efezjan*, jak również do *Listów Pasterskich*.

Występują także pokrewieństwa tematyczne (tzw. tematy Pawłowe), które na ogół wyjaśnia się wspólnym dziedzictwem pierwotnej teologii chrześcijaństwa. Nie wyklucza to, oczywiście, możliwości korzystania przez autora z teologicznych przemyśleń Pawła (tym bardziej, że *List* był kierowany do chrześcijan mieszkających na terenach ewangelizowanych wcześniej przez Aposto-

ła Narodów i pisany przy pomocy Sylwana, wcześniej jego współpracownika).

Przyczyny i cel napisania Listu

Przyczyną napisania *Listu* mogły być „prywatne krzywdy, zniewagi i oszczerstwa” (*Biblia Jerozolimska, Listy katolickie. Wstęp*), które spadały na chrześcijan z powodu odmienności stylu życia (np. 2,12: „Postępowanie wasze wśród pogan niech będzie dobre, aby przyglądając się dobrym uczynom wychwalali Boga w dniu nawiedzenia za to, czym oczerniają was jako złoczyńców”; 3,16: „A z łagodnością i bojaźnią [Bożą] zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają”; 4,3n: „Wystarczy bowiem, żeście w minionym czasie pełnili wolę pogan i postępowali w rozwiązłościach, żądzach, nadużywaniu wina, obżarstwie, pijaństwie i w niegodziwym bałwochwalstwie. Temu też się dziwię, że wy nie płyniecie razem z nimi w tym samym prądzie rozpusty, i źle o was mówią”; 4,15n: „Nikt jednak z was niech nie cierpi jako zabójca albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako [niepowołany] nadzorca obcych dóbr! Jeżeli zaś [cierpi] jako chrześcijanin, niech się nie wstydzi, ale niech chwala Boga w tym imieniu!”).

Niektórzy teologowie są zdania, że *List* odnosi się do prześladowań gmin chrześcijańskich w prowincjach rzymskich północnej Azji Mniejszej za czasów Domicjana czy nawet Trajana, co ewidentnie

przesuwałoby czas jego powstania nawet na I poł. II wieku.

Celem napisania tego *Listu* jest podtrzymanie na duchu, trwanie w niezachwianej wierze i nadziei („dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń. Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota... na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa”, 1,6n; „ale jeżeli byście nawet coś wycierpieli dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście...”, bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest... Lepiej bowiem – jeżeli taka wola Boża – cierpieć czyniąc dobrze, aniżeli źle czyniąc”, 3,14n.17).

Celem jest także „upominanie i stwierdzanie”, że obecna sytuacja (cierpienia, prześladowania) jest prawdziwą łaską Bożą (5,12). *List* jest też niewątpliwie odpowiedzią na pytania prześladowanych chrześcijan, jak mają się zachować w cierpieniu.

Kanoniczność

List był przyjmowany bez dyskusji od początku istnienia Kościoła. Najstarsze o nim świadectwo znajduje się w 2P 3,1: „umiłowani, piszę do was już ten drugi *List*”. Z *Pierwszego Listu św. Piotra* korzystał najprawdopodobniej Klemens Rzymski, a z pewnością Polikarp ze Smyrny. Począwszy od Ireneusza z Lyonu jest on przypisywany wprost Piotrowi. Ponadto dają o nim świadectwo Papiasz z Hierapolis i Orygenes. ■

CENTRUM WYSTAWIENNICZO-KONFERENCYJNE ZAPRASZA

WYSTAWA NAJPIĘKNIEJSZYCH SZOPEK BOŻONARODZENIOWYCH

10 stycznia 2017 r. o godz. 11.00 w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej przy ul. Kościelnej 1A w Białymstoku odbędzie się podsumowanie Przeglądu Najpiękniejszych Szopek Bożonarodzeniowych oraz wręczenie uczestnikom dyplomów i upominków.

Przeгляд skierowany jest do mieszkańców Białegostoku. Uczestniczą w nim dzieci, młodzież, rodziny, wspólnoty, stowarzyszenia, organizacje pozarządowe oraz wszyscy, którzy są zainteresowani podtrzymaniem pięknej, polskiej tradycji tworzenia Szopki Bożonarodzeniowej.

Ma on na celu przede wszystkim wspólne, rodzinne przeżywanie szczególnego czasu Świąt Bożego Narodzenia i Świąt Trzech Króli, podtrzymanie rodzinnego obyczaju, a także budowanie relacji pomiędzy szkołą, rodziną i Kościołem.

Szopki, których technika i format pracy są dowolne, bezpośrednio nawiązują do przesłania Świąt Bożego Narodzenia.

Organizatorem Przeglądu jest abp Edward Ozorowski – Metropolita Białostocki oraz Tadeusz Truskolaski – prezydent Miasta Białegostoku, współorganizatorem jest Młodzieżowy Dom Kultury w Białymstoku.

Szopki będzie można oglądać od 10 do 20 stycznia 2017 r. w godzinach od 9.00 do 15.00 w budynku Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnego. Serdecznie zapraszamy do obejrzenia wystawy!



O radości...

ks. JERZY SĘCZEK

Jedziemy z bp. Henrykiem na Wigilię, którą jako Caritas z Fundacją Rodziny Czarneckich każdego roku organizujemy dla osób niepełnosprawnych. Wiedziałem, że będzie ciekawie: „Zajedziemy najpierw na pocztę – dobrze...” Biskup Henryk szybko wrzuca stertę listów do skrzynki i wraca rozpromieniony: „bo nie było kolejki i kupił kolejne sto znaczków.” „A teraz pojedziemy po Tomka. Jakiego Tomka?” – pytam. Z Warsztatów Terapii Zajęciowej Caritas. Był u mnie, mówi Pasterz, prosił, żebyśmy po drodze zajechali po niego”. W WTZ-ach nie mogli uwierzyć, że Biskup przyjedzie po ich podopiecznego. A Tomek szedł rozpromieniony. W samochodzie całą drogę powtarzał: „Bardzo się cieszę, jestem szczęśliwy, dziękuję, Bóg zapłać.”

A kiedy go odwieźliśmy, poprosił: „Może mnie ks. Biskup pobłogosławić, jak wysiądę?” Ten widok Tomka i błogosławiącego go biskupa Henryka na ulicy, przy samochodzie – bezcenny.

„Przyjedziecie po mnie następnym razem? Z przyjemnością, Tomku!”

Przypomniał mi się film *Ósmy dzień*, w którym główny bohater – Georges z zespołem Downa, wnosi radość w życie nieznanego. Harry ciągle gdzieś goni, jest zapracowany, nie układa mu się życie rodzinne, nie potrafi dbać o relacje. Georges uczy go radości z dostrzegania piękna świata i staje się niejako jego przewodnikiem. Zwłaszcza, gdy chodzi o piękno widziane w człowieku, które wymaga dużej cierpliwości, aby je wydobyć. Urokliwie zostało przedstawione w filmie dzieło stworzenia, jakby widziane oczami głównego bohatera. Pan Bóg zauważył, że czegoś Mu brakowało w świecie. Dlatego ósmego dnia stworzył Georges'a. I dopiero wtedy zobaczył, że wszystko, co stworzył było bardzo dobre.

Film powstał m.in. we Francji, w której narodził się Ruch Wiara i Światło skupiający osoby z niepełnosprawnością intelektualną, ich rodziny i przyjaciół. W tej Francji w ramach kampanii przed światowym dniem Zespołu Downa wyświetlano krótki film *Moja przyszła mama*. Dzieci dotknięte wspomnianym syndromem, w sposób radosny mówią do swych mam o swoich umiejętnościach i dokonaniach. W tej Francji tak wrażliwej na piękno, także człowieka, umiejacej cieszyć się różnymi kulturami, odpowiednik naszej KRRiT uznał, że wideo z radosnymi dziećmi z zespołem Downa może naruszać „spokój sumienia kobiet”, które „legalnie dokonały innych osobistych wyborów”. W odpowiedzi na taką formę cenzury zaczęto na całym świecie publi-



kować mnóstwo zdjęć z uśmiechniętymi twarzami osób z zespołem Downa. W ten sposób bez protestów i walki osiągnięto zapewne jeszcze większy efekt od zamierzonego.

Natomiast polscy nastolatkiwie dotknięci tym syndromem, razem ze swoimi mamami zorganizowali akcję pt. „Rozdajemy uśmiechy”. Śpieszącym się przechodniom, uśmiechając się, rozdawali żółte lizaki, a mamy kręciły z ukrycia film. Wyjątkowo tylko ktoś przyjął i pięknie odwdzieczył się uśmiechem. Zwykle ich omijano, pytano, czy to za darmo.

Piszę o radości naznaczonej cierpieniem, bo tak najczęściej postrzegana jest niepełnosprawność. I rzeczywiście towarzyszy jej cierpienie: fizyczne – związane z chorobą, ułomnością, jakimś brakiem, psychiczne – odrzucenie, niezrozumienie. Nie jest łatwo to zaakceptować, ale zaniegować, czy od tego uciec też się nie da. Po co jest cierpienie? Zrozumiemy chyba dopiero w niebie. Dlaczego są niepełnosprawni pośród nas? „Skoro są, to znaczy, że są potrzebni” – odpowiada Anna Dymna w jednym z wywiadów.

A czy ktoś pyta, po co jest radość? I skąd ją czerpać? Najlepiej niech odpowiedzą kolejni świadkowie, tacy jak Jean Vanier – człowiek, który całe życie poświęcił dla osób z niepełnosprawnością intelektualną i często podkreślał, jak wiele się od nich nauczył i wiele otrzymał: „Jakaż nieprawdopodobną radością jest wiedzieć, że jest się kochanym bezwarunkową miłością. To przez nasze rany wpływa w nas ta miłość! Odkrywamy wówczas, że to my jesteśmy

ubodzy.” A w innym miejscu zauważa źródło radości, która „wypływa z jedności, jedność rodzi się z codziennego świadectwa miłości, wzajemnego przyjmowania i przebaczenia”.

Matka jednego z niepełnosprawnych dzieci tak napisała kiedyś: „Cierpimy w tym życiu. I nie chodzi o to, by się zastanawiać, czy cierpienie nadejdzie, czy nie. Chodzi o to, jak na nie odpowiemy. Dziękuję Bogu, że moi starsi synowie uczą się tej prawdy, że bycie „innym” jest zarówno trudne, jak i piękne i że radości nie odnajdziemy, uciekając od cierpienia, ale pochylając się nad nim. Wychodząc z tego mądrzejszymi i lepszymi.”

Niedawno mogliśmy w mediach społecznościowych obserwować dokonania Rivki Singer, która jako fotograf realizuje swój projekt „Looking Eyes” – „Oczy, które patrzą”, poświęcony dzieciom, których często nie zauważamy albo nie rozumiemy. Celem projektu jest dzielenie się radością. Fotografie powodują, że uśmiechamy się razem z bohaterami prac. Zbiór „Looking Eyes” pokazuje, że dzieci z zespołem Downa nie są gorsze od innych. Ale też nie są lepsze. Są po prostu piękne, a oprócz tego, jak mówi autorka: interesujące, zabawne, psotne i rozkoszne jak każde inne dziecko. Kiedy dziecko wie, że zostało zauważone i czuje się rozumiane, jego oczy zaczynają świecić radością, a na twarzy pojawia się uśmiech.

Dziękuję Ci, że uśmiechnąłeś się kilka razy czytając...

Medytacja ignacjańska

ks. RADOSŁAW KIMSZA

Duchowość ignacjańska czerpie ze spuścizny św. Ignacego Loyoli (XV/XVI w.) – Baska, o którym mówi, że zyskał Boga dzięki temu, że stracił w hiszpańsko-francuskiej walce sprawność nogi. Podczas długiej rekonwalescencji, w rodzinnym zamku, dla tzw. zabicia czasu i „z braku laku...” zaczął czytać *Życie Jezusa* Ludolfa de Saksy. Prawdopodobnie była to jego pierwsza, wówczas jeszcze nieświadomie zrobiona medytacja. Okazała się ona punktem zwrotnym w życiu Ignacego. Tak rozpoczął się etap jego wewnętrznego oczyszczenia, który zaowocował *Ćwiczeniami duchowymi* i założeniem Towarzystwa Jezusowego.

Medytacja ignacjańska, praktykowana jest podczas czterotygodniowych „Ćwiczeń duchownych”, zwanych „Rekolekcjami ignacjańskimi”, a także jako codzienna modlitwa myślna. Jak ją odprawić? Punktem wyjścia jest pragnienie spotkania żywego Boga, słuchania Go, kontemplacji. Tylko ten, kto pragnie, szuka źródła. Niepragnącym Ignacy radzi, by zapragnęli pragnąć.

Pierwszym etapem modlitwy jest tzw. przygotowanie dalsze. W przeddzień medytacji sięgnąć należy po jej przedmiot – Słowo Boże: *Ewangelię* dnia, bądź inny fragment *Biblii*, by się weń wczytać. Winno temu służyć i miejsce i okoliczności, sprzyjające skupieniu: zaciszny kąt, zapalona świeca, ikona.

W trakcie lektury zwrócić trzeba uwagę na słowo, obraz, który „zaczepił” świadomość, dotknął, poruszył. W „pierwszym

czytaniu” można posłużyć się tzw. punkta, wprowadzeniem do medytacji, które pomoże wejść w treść medytowanego Słowa. Jednak Ignacy ostrzega, by rozważania nie przeintelektualizować. W *Ćwiczeniach duchowych* pisze, że „nie ilość wiedzy, ale wewnętrzne odczuwanie i smakowanie rzeczy zadowala i nasycy duszę”. Medytującego dotknąć więc może jedno natchnione słowo (obraz). Należy je pozostawić w pamięci do następnego dnia i z nim rozpocząć kolejny dzień, np. przypominając je po przebudzeniu.

Z nim rozpoczyna się tzw. przygotowanie bliższe – stanięcie w obecności Boga. Jak? Znów w sprzyjającym miejscu i okolicznościach wznies swoją myśl do Boga, uświadom sobie, że jesteś w Jego obecności, otwórz wolę i rozum na Jego działanie.

W 46 punkcie *Ćwiczeń* Ignacy zachęca, by „Prosić Boga, Pana naszego, aby wszystkie [...] zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu”, by myśli i pragnienia pochodziły od Boga i ku Niemu prowadziły.

Następnie Ignacy zaleca, by uruchomić wyobraźnię. Chodzi o „Ustalenie miejsca, jakby się je widziało”. Jeśli medytuje się Boże Narodzenie oczyma wyobraźni trzeba zobaczyć stajnię i żłób, Dzieciątka, Maryję, świadków wydarzenia, usłyszeć ich głos, prowadzone rozmowy. Pamięć o tym ma wspomóc chwilę rozproszenia podczas medytacji, skupić uwagę.

Ostatnim punktem przygotowania bliższego do medytacji jest prośba o owoc

medytacji. Muszę wiedzieć, czego pragnę. We wspomnianej medytacji o Bożym Narodzeniu może to być dar prostoty, wiary w Bogocłowieczeństwo Jezusa Chrystusa, ufności w niesprzyjających doświadczeniach życia itp.

Przygotowanie bliższe bezpośrednio wprowadza w medytację – modlitwę w oparciu o owoc dalszego i bliższego przygotowania. Zaczynam się modlić przygotowanymi punktami: powoli wchodzę w treść Słowa z odniesieniem go do własnego życia. W medytacji nie przyspieszam, gdy Słowo mnie zatrzymuje, podpowiada, sugeruje wniesienie nowych treści do życia, zauważa braki, podpowiada zmiany. Staram się wówczas na nie odpowiedzieć, szczerze z Bogiem rozmawiać o towarzyszących uczuciach: lękach i pociechach. Medytację może zakończyć modlitwa ustna, np. *Ojcze nasz*, czy *Chwała Ojcu*.

Ignacy proponuje, by przygotowanie dalsze trwało ok. 15 minut, bliższe i sama medytacja 45 minut. Po nich ma nastąpić refleksja. *Ćwiczenia* sugerują: „Po zakończeniu ćwiczenia przez kwadrans albo będą siedział, albo chodził i zastanawiał się, jak mi się powiodło w kontemplacji lub rozmyślaniu. Jeżeli źle, pomyślę, co było tego przyczyną, i jeżeli ją odnajdę, wyrażę żal, żebym się mógł w przyszłości poprawić. Jeżeli zaś dobrze, podziękuję Bogu, Panu naszemu i następnym razem będę postępował podobnie”.

W metodologii modlitwy ignacjańskiej medytacja prowadzi do kontemplacji, zaangażowania zmysłów: wzroku, słuchu, dotyku, węchu i smaku. Jak kontemplować zmysłami, które raczej w modlitwie przeszkadzają niż pomagają. W *Ćwiczeniach* Ignacy pisze: „Wzrokiem wyobraźni widzieć osoby, rozmyślać o nich i kontemplować po kolei, w jakich się znajdują warunkach, i starać się z tego widzenia osiągnąć jakąś korzyść. Słuchem [wyobraźni] słuchać, co [te osoby] mówią lub mogły mówić i podczas refleksji podobnie zadbać o jakiś pożytek. Węchem i smakiem [wyobraźni] czuć i smakować nieskończoną słodycz i czułość bóstwa, duszy i jej cnót; z tego wszystkiego odpowiednio do osoby, na którą się w kontemplacji spogląda, podczas takiej samej refleksji szukać pożytku z tego. Dotykem [wyobraźni] dotykać, jakby obejmować i całować miejsca, po których te osoby chodzą lub gdzie siadają. Zawsze dbać o wyprowadzenie z tego jakiejś korzyści”.

W kontemplacji wyłącza się wysiłek intelektualny, by już tylko być przy Panu, na Niego patrzeć, słuchać Go, smakować i dotykać spożywając w ten sposób owoce medytacyjnego trudu.



Matka Boża Miłosierdzia z kościoła Wszystkich Świętych

ks. ZBIGNIEW GWIAZDOWSKI

8 września 2007 r. odbyła się koronacja kopii obrazu Matki Bożej Miłosierdzia z kościoła Wszystkich Świętych w Białymstoku. Jest to zapewne jedno z najmłodszych białostockich sanktuariów. Matka Boska Ostrobramska od Wszystkich Świętych – jak niektórzy nazywają ten wizerunek – niepodzielnie króluje nad tą częścią białostockiej metropolii.

W uroczystości wzięło udział ok. dziesięciu tysięcy wiernych. Obrzędu nałożenia koron na obraz Matki Bożej Miłosierdzia dokonał Arcybiskup Metropolita Białostocki Edward Ozorowski, wrocławski kard. Henryk Gulbinowicz, Arcybiskup Metropolita Warszawsko-Praski Sławoj Leszek Głódz oraz Arcybiskup Metropolita Moskiewski Tadeusz Kondrusiewicz. Obecni byli także: biskup grodzieński Aleksander Kaszkiewicz, pomocniczy biskup łomżyński Tadeusz Zawistowski, biskup Romuald Kamiński z Elku oraz prawosławny ordynariusz diecezji białostocko-gdańskiej biskup Jakub. Uroczystość odbyła się przed białostockim kościołem Zmartwychwstania Pańskiego, w osiemdziesiąt rocznicę koronacji wizerunku ostrobramskiego. W Archidiecezji Białostockiej papieskimi koronami uhonorowano dotąd obrazy Matki Bożej z białostockiej katedry oraz sanktuariów w Różanymstoku i Kryninie.

Wizerunek Matki Bożej przechowywany jest w kościele Wszystkich Świętych, gdzie czczony jest od 2004 roku. Główny organizator uroczystości, budowniczy m.in. kościołów Zmartwychwstania Pańskiego i Wszystkich Świętych, ks. Tadeusz Krawczenko, uzasadnił potrzebę koronacji przywiązaniem miejscowego ludu do obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej czczonej w Wilnie. Metropolita białostocki abp Edward Ozorowski w dekrete zezwalającym na koronację zaznaczył, że „ks. prałat Krawczenko wierzy, iż został cudownie uzdrowiony za wstawiennictwem Maryi Ostrobramskiej i pragnął umieścić Jej wizerunek w swojej parafii”. Obraz przedstawia Matkę Bożą Miłosierdzia z Ostrej Bramy wraz z wotum w kształcie półksiężyca, jaki ozdabia wileński wizerunek. Madonna jest bez dzieciątka, o spokojnym obliczu z lekko pochyloną głową i rękami skrzyżowanymi na piersiach. Od wileńskiego pierwowzoru różni się brakiem srebrnej szaty. Obraz został namalowany przez Bogusława Lorka, absolwenta Akademii Krakowskiej. Korony – również na wzór wileńskich – wykonał Jerzy Grygorczuk, rzeźbiarz i wykładowca w Katedrze Architektury Wnętrz Politechniki Białostockiej. Miedziane korony pokryte złotem i srebrem, wysadzane szlachetnymi kamieniami, mają nawiązywać do sztuki baroku i wyglądu koron polskich władców z XVI w.

Podczas Mszy św. Koronacyjnej abp Kondrusiewicz podkreślał w homilii łączność Kościoła na Wschodzie z Kościołem w Polsce, szczególnie z Archidiecezją Białostocką. „Przed wszystkim łączą nas kult Matki Miłosierdzia, tej która, świeci w Ostrej Bramie.” Na białostockiej ziemi znajduje się wiele sanktuariów maryjnych, do których od wieków pielgrzymują wierni. Przez stulecia pielgrzymowali także do oddzielonego obecnie granicami państwowymi Wilna, do Matki Bożej w Ostrej Bramie. Wracający stamtąd pątnicy, wzmocnieni użyłskanymi łaskami, szerzyli kult Pani Ostrobramskiej w swoich rodzinnych stronach. Odzyskanie niepodległości przez Polskę i koronacja wizerunku ostrobramskiego w Wilnie 2 lipca 1927 r. przyczyniły się do upowszechnienia i umocnienia czci Matki Miłosierdzia na Białostocczyźnie.



W latach II wojny światowej nabożeństwo to połączyło się z kultem Miłosierdzia Bożego. Miało ono swój początek w Wilnie – dzięki objawieniom św. s. Faustyny Kowalskiej i zaangażowaniu jej spowiednika bł. ks. Michała Sopočki. Kult wizerunku ostrobramskiego nabrał szczególnego znaczenia po zmianach geopolitycznych zaistniałych po II wojnie światowej. Na terenach wcielonych do Związku Radzieckiego, zwłaszcza na dawnych ziemiach polskich, kult Matki Boskiej Ostrobramskiej świadczył również mocno o przywiązaniu do Kościoła, jak i do polskości, do utraconej Ojczyzny. Wzmocniony ruch pielgrzymkowy do Wilna, całkowicie zlikwidowany po wojnie, powrócił na przełomie lat 80 i 90 XX w., gdy zaczęło się rozpadać sowieckie imperium.

Patronka Wileńszczyzny miała liczne wizerunki w świątyniach obecnej Archidiecezji Białostockiej, żaden jednak nie był otoczony kultem. Zmieniło się to po zakończeniu II wojny światowej, gdy nowe granice podzieliły dawną Archidiecezję Wileńską i rozpoczęła się okupacja Wileńszczyzny przez Rosjan. Jednym z pierwszych aktów okupanta było aresztowanie i deportowanie do Polski Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego. Arcybiskup Jałbrzykowski przyjechał do Białegostoku 15 VII 1945 r. W nowym miejscu odtworzył Kurię i Sąd Arcybiskupi, tu też znalazła się większość prałatów i kanoników Kapituły Bazyliki Metropolitalnej Wileńskiej.

W Białymstoku powstał ośrodek administracji kościelnej Archidiecezji Wileńskiej, który władze państwowe w okresie stalinowskim usiłowały zlikwidować. Z oficjalnego nazewnictwa usunięto wszystko, co podkreślało związki z Wilnem. Przyjęło się dla tego skrawka dawnej Archidiecezji Wileńskiej określenie „Archidiecezja w Białymstoku”. Wraz z Arcybiskupem do Białegostoku przeniósł się niejako kult Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia. Już jesienią 1945 r. abp Jałbrzykowski zapoczątkował w Białymstoku – na podobieństwo Wilna – nowennę Opieki Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia. Nowennę podjęli nie tylko rodowici mieszkańcy Białegostoku i okolic, ale także tysiące uciekinierów ze Wschodu. Następcy abp. Jałbrzykowskiego kontynuowali jego dzieło szerzenia kultu Ostrobramskiej Pani. W 1971 r. bp Henryk Gulbinowicz zorganizował uroczystości 300-lecia kultu Matki Bożej Ostrobramskiej. W l. 1976/77 r., z inicjatywy bp. Edwarda Kisiele, w lewym ramieniu transeptu urządzono kaplicę Matki Bożej Ostrobramskiej, umieszczając w niej kopię obrazu pędzla wileńskiej malarki Łucji Bałzukiewiczówny. Kaplicę poświęcił kardynał Karol Wojtyła 27 listopada

1977 r. Biskup E. Kisiel podjął starania o koronację obrazu koronami papieskim. Gdy przygotowania były już gotowe, bp Kisiel zmarł. Koronacja katedralnego wizerunku Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia odbyła się 5 czerwca 1995 r.

Kaplicę Matki Miłosierdzia zbudowano według projektu prof. Adolfa Szczypińskiego, ówczesnego dziekana Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, późniejszego projektanta ołtarza do Mszy św. odprawionej przez Jana Pawła II w Warszawie na Placu Zwycięstwa 2 czerwca 1979 r. Kaplica w katedrze powstała przy współudziale ks. Tadeusza Krawczenki – późniejszego budowniczego sanktuarium w kościele Wszystkich Świętych. Projekt kaplicy nawiązywał do wzoru wileńskiej Ostrej Bramy. Motyw architektoniczny Ostrej Bramy powtórzone później m.in. w budynku łącznika Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku.

W powstających licznie nowych kościołach Archidiecezji prawie wszędzie pojawiał się akcent nawiązujący do kultu Ostrobramskiej Pani. Dla przykładu, na centralnej ścianie kościoła w Wasilkowie umieszczono w 1966 r. obraz Matki Miłosierdzia. W 1995 r. abp Stanisław Szymecki przekazał parafii obraz Matki Bożej Ostrobramskiej, który ozdabiał papieski ołtarz w czasie wizyty Jana Pawła II w Białymstoku. Wizerunki Pani Ostrobramskiej obecne są m.in. w kaplicy seminarialnej i w kaplicy kościoła św. Rocha, w kościołach Najświętszego Serca Jezusa, św. Wojciecha, Niepokalanego Serca Maryi, Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej i wielu innych. W kościele Wszystkich Świętych powstała replika ołtarza z kaplicy ostrobramskiej, z charakterystycznymi figurami św. Joachima i św. Anny – Rodziców Maryi. Poprzez obecność Matki Miłosierdzia i rozwój kultu Jezusa Miłosiernego Białystok stał się miastem Miłosierdzia Bożego. Rozkwitł tu też kult bł. ks. Michała Sopočki.

Ojciec Święty Jan Paweł II, podczas swej wizyty w Białymstoku 5 czerwca 1991 r., powiedział: „Miasto Białystok oddalone jest prawie 200 km od Ostrej Bramy. Jednak Lud Boży waszego Kościoła, katedra biskupia, żyje Ostrej Bramą. Żyje jej tradycją, jej tajemnicą. Tajemnica Matki Miłosierdzia wpisała się w dzieje ludzi i ludów.” Naturalnym więc krokiem było to, że gdy w 1992 r. powstała Archidiecezja Białostocka, jej pierwszy Metropolita, abp Edward Kisiel, obrał Białostocką Matkę Miłosierdzia za patronkę. Kult ten jest ciągle żywy w sercach wiernych. Białystok, który po II wojnie światowej przejął spuściznę wileńskiej tradycji, stał się godną stolicą Maryi Matki Miłosierdzia, królującą w swych świętych wizerunkach nad polską Ojczyzną. ■

Zdekomunizowano nazwy białostockich ulic

Rada Miasta Białegostoku specjalną uchwałą zmieniła nazwy 9 ulic, które do tej pory noszą imiona m.in. zagorzałych komunistów takich jak gen. Zygmunt Berling, Janek Krasicki (stalinowski agitator) czy Aleksander Gorbатов (gen. Armii Czerwonej).



Jeszcze przed uchwaleniem przez Sejm ustawy dekomunizacyjnej, od 1989 r. do dziś, Białystok zdążył odkomunizować 27 ulic. Noszone przez nie dawniej imiona sowieckich wojskowych i utrwalaczy władzy ludowej, już od pewnego czasu szczyć się takimi godnymi patronami jak m.in. Danuta Siedzikówna ps. „Inka”, czy 42 Pułk Piechoty. W październiku tego roku Urząd Miejski w Białymstoku rozpoczął postępowanie, które miało na celu doprowadzić do dekomunizacji 10 ostatnich komunistycznych nazw ulic (mieszka tam łącznie ponad sześć tysięcy sto osób) co jest realizacją ustawy dotyczącej tej kwestii.

Przeprowadzono ten proces poprzez konsultacje społeczne, polegające na umożliwieniu mieszkańcom Białegostoku głosowania w wybranych punktach miasta, na swoich kandydatów na patronów ulic. Wyłożone tam były listy kandydatów wraz z ich biografiami. Urząd Miejski zebrał 170 propozycji nowych nazw ulic. 110 z nich to propozycje mieszkańców przesłane do urzędu przez internet. Ostatecznie Rada Miasta uchwałą wybrała 9 nowych patronów ulic, natomiast w sprawie zmiany nazwy jednej (10 ulicy) odbędą się jeszcze oddzielne ustalenia. Ulica ta obecnie nosi nazwę komunisty Wincetego Rzymowskiego. Są dwie propozycje zmiany jej patrona. Jedna to św. Jerzy, druga Tadeusz Jasiński, 13 letni chłopak, który oddał życie broniąc Grodna przed sowietami.

Tak więc, zgodnie z decyzją Rady Miasta, ulica gen. Zygmunta Berlinga zostanie przemianowana na gen. Józefa Hallera. Armia Ludowa, mająca niejedną zbrodnię na sumieniu, będzie musiała się poddać i oddać ulicę Księdzu Poecie Janowi Twardowskiemu. Ewelinę Sawicką, redaktora „Trybuny Ludu” w latach 50., zastąpią Powstańcy Warszawscy. Ulica do dziś nosząca nazwę zagorzałego komunisty Janka Krasickiego, będzie miała za patrona Feliksa Selmanowicza ps. „Zagończyk”, bohatera podziemia niepodległościowego zamordowanego przez komunistów. Komunistą Julian

Leński nie będzie już patronem ulicy, zastąpi go, niedawno zmarły, znany twórca reportażu radiowego Wiesław Janicki. Ulica czerwonego Zygmunta Kościńskiego będzie się teraz zwać po królewsku – Anny Jagiellonki. Zniknie też nazwa ulicy Wojsk Ochrony Pogranicza. W tym przypadku wrócono do jej przedwojennej nazwy ul. Depowa, którą dostała w związku z istniejącym tu wówczas zakładem naprawy parowozów. Natomiast sowieckiego patrona ulicy Gorbatowa zmieniono na malarza Jacka Malczewskiego.

Największą akcją dekomunizacyjną przeprowadzoną w Białymstoku, o której wieść niesła się po całej Polsce, było umieszczenie jesienią roku 2011 na najokazalszym pomniku w tym mieście, przez organizacje społeczne, dewizy narodowej „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Nałożono wówczas również koronę na głowę orła, znajdującego się na monumencie. Pomnik ma kształt wysokich kolumn z orlim gniazdem na ich zwieńczeniu. Wcześniej ten pomnik był wzniesiony przez PZPR dla utrwalaczy władzy ludowej. W 17 rocznicę pierwszej przeprowadzonej w Polsce ekshumacji żołnierzy Niezłomnych, dokonanej w 1996 roku w Lesie Izabelińskim koło Białegostoku, poświęcono ten odkomunizowany pomnik. Od tej chwili monument upamiętnia ofiarę złożoną w obronie wolnej Polski przez wszystkich żołnierzy podziemia niepodległościowego.

Na mocy ustawy dekomunizacyjnej samorządy w Polsce muszą zmienić nazwy propagujące komunizm lub inny ustrój totalitarny do 2 września 2017 r. Nowa ustawa dekomunizacyjna nie wymaga od mieszkańców zmiany dokumentów. Zgodnie z prawem, starych dokumentów będzie można używać tak długo, aż stracą ważność, przy czym wymiana dowodów osobistych jest bezpłatna. Mieszkańcy, tj. głównie firmy, poniosą koszty wymiany wizytówek, pieczętek, tablic reklamowych.

ADAM BIAŁOUS

Srebra kościelne ofiarowane w 1794 r. na podźwignięcie Ojczyzny

JÓZEF MAROSZEK

Powstanie narodowe zwane Insurekcją Kościuszkowską, skierowane przeciwko Rosji oraz Prusom trwało od 24 marca do 15 listopada 1794 r. Pleban z Winnej Poświętne ten fakt odnotował pisząc tak: „Anno 1794 było powstanie Narodu Polskiego, około świąt wielkanocnych, z wielką sławą Polaków, gdyż przez 5 miesięcy mężny odpór Moskalom i Prusakom dawali, a z drohickiej ziemi było pospolite ruszenie w same żniwa, które obozem lokowało się [we wsi] zwanej Gnoyne nad Bugiem, o którym gdy się dowiedzieli Moskale z Konstantynowa miasta i Boru Konstantynowskiego uciekli, aż daleko w Litwę, w szóstym zaś miesiącu Moskale zmocniwszy się i zebrawszy się w liczne obozy zaczęli zwyciężać, a osobliwie pod Maciejewiczami, gdzie opadłszy wielkim hurmem i samego Kościuszkę Naczelnika schwycili zdrady czyjeści i cały obóz znieśli, a potem do Pragi [z] zdradą wszedłszy nieludzką rzeź uczynili, króla Stanisława Polskiego z Warszawy do Moskwy wyprowadzili, gdzie w nudności życia dokonał”. W zbiorach wileńskich zachował się *Regestr ofiary na wojsko około roku 1794 w powiecie drohickim*. Zapisano tam magnatów, drobną szlachtę i bogatszych chłopów, którzy wnieśli opłatę na wojsko mające bronić Rzeczpospolitą. Inny proboszcz, z Pobikier, zapisał: „W r. 1794 dnia 13 lipca na pospolite ruszenie przeciw Moskalom z szlachty każdy gospodarz, z dymu, lub sam, jeżeli był młody, iść lub za siebie, jeżeli stary, najemnego posłać musiał. Poddani zaś w połowie z każdej wsi chodzili. Ci wszyscy w Gnojnem naprzeciw Niemirowa dni 12 przestojawszy, bez żadnej z Moskalami zaczepki, bo ci przed wyrutą [=insurekcją] uszli w całości. Do domów swoich dnia 23 lipca powrócili. Ta wyruta, duchem przeciwnym królowi Poniatowskiemu, niejakiego Tadeusza Kościuszki, który się naczelnikiem był uczynił, wzruszona, ale się wkrótce po tej sam w ręce moskiewskie dostał”.

Na cele powstania ze wszystkich polskich świątyń katolickich powędrowały liczne precjoza, wyroby jubilerskie, srebrne złota, kielichy i inne naczynia kościelne. Otwarcie skarbów dla potrzeb narodowych, to jeden z fragmentów dramatu, którego przedmiotem była kultura naszego kraju. Wobec szczupłości informacji źródłowych trudno rozpoznać się w wartości artystycznej i historycznej przekazanych przedmiotów. Biskup łucki Adam Naruszewicz zezwolił duchowieństwu parafialnemu na przekazywanie darów na potrzeby wojska. Proboszcz dołubowski ks. Antoni Kierznowski oddał Komisji Porządkowej Ziemi Drohickiej jeden z dzwonów kościelnych, kielich, 6 wotów (3 tabliczki: ręka, noga i serce), 2 pozłacane obrączki – wiszące przy obrazie Najświętszej Maryi Panny, korony z obrazu św. Antoniego z Panem Jezusem. Srebro z kościoła filialnego w Piekutach przekazał ks. Józef Krajeński.

W latach 1673-1785 odnotowano w Płonce łącznie aż 915 cudów i łask. Król Jan III ofiarował pozłacaną srebrną monstrancję, uwieńconą figurą Boga Ojca unoszącego się w obłokach oraz posrebrzany krzyż, bp Stefan Rupniewski w 1730 r. ornat. W 1 poł. XVIII w. na cudownym obrazie, obok niego i w skarbcu znajdowało się 319 wot (tablic, tabliczek, 18 srebrnych główek, 10 rąk, 19 serc, 34 nogi, postacie dwojga dzieci w pieluszkach, imię Jezus, odlewana główka, księżyc, szczeka z zębami, 4 zęby, 6 gładkich krzyżyków, druciany łańcuszek, drucziana koronka, pozłocista igliczka, 2 srebrne pukle, 2 złociste krzyżyki), 37 srebrnych białych obrączek, srebrny i pozłacany pierścion z szarym kamieniem i wiele innych



SUPRAŚL. BRAMA NA RYSUNKU Z 1871 ROKU

cennych klejnotów. We wrześniu 1794 r. „na podźwignięcie Ojczyzny Rzeczypospolitej Polskiej” przekazano 55 grzywnien srebra i złota.

Wiadomo z inwentarzy kościołów tykocińskich, że oddano na potrzeby ojczyzny wszystkie wota srebrne z kościoła parafialnego i klasztoru oo. Bernardynów tykocińskich. Wota były liczne i zabytkowe. 4 IX 1794 r. „na nagłą potrzebę i ratunek Ojczyzny” oddano z kościoła tykocińskiego „lampę wiszącą, kielich z pateną, puszkę z nakrywką, tacę z ampułkami metalowymi, 40 sztuk wotów. „Wszystkie te rzeczy ważyły razem 21 grzywnien i 14 łutów”. Z kościoła Bernardynów oddano 9 srebrnych kielichów. 1 srebrną puszkę, 2 wysokie na półtora łokcia lichtarze oraz 2 trochę mniejsze.

W archiwach kościelnych znajdują się rewery pozostawione przez delegowanych do kościołów parafialnych komisarzy skarbowych. W 1794 r. przekazano na potrzeby Insurekcji Kościuszkowskiej srebra kościelne z kościołów w Goniądzu. Spisany w 1801 r. inwentarz kościoła parafialnego wymieniał tylko 1 monstrancję, 2 kielichy, 1 puszkę na komunikanty, 1 patynę do chorych, sukienkę u św. Antoniego za terażniejszego proboszcza WJM ks. Mielńskiego przez JMP Antoniego Moniuszkę sprawioną, 1 lilię na tymże obrazie oraz 4 niewielkie wota, 1 lampę przed wielkim ołtarzem. „Reszta srebra w czasie Rewolucji z dyspozycji Rządu podówczas Polskiego na potrzeby krajowe zabrane”. Na potrzeby powstania powędrowały srebrne naczynia kościelne i wota i z innych kościołów m.in. z Białegostoku. 30 czerwca 1794 r. do Komisji Grodzieńskiej komisarz Franciszek Krzywicki wziął z Zabłudowa: kielichów 2, z patynami, krzyż 1, ampułek 2 i różne wota srebrne ważące 132 łuty.

O rozmiarach udziału supraskich bazylianów w składce narodowej informuje *Regestr wziętego srebra z cerkwi klasztoru*

supraskiego JM XX bazylianów w 1794, Junii 30 dnia: „Udzielenie w ofierze, jako obywatele JM XX bazylianie supraski, sprzyjając swojej ojczyźnie, a osobliwie powiatowi grodzieńskiemu, dali w różnych sztukach zliwku grzywnien 41, łutów 10 ½. Takowe srebro zabrawszy, tak przeze mnie, jako przez IM XX bazylianów starszych, z obu stron pieczętkami srebro złożone, obsigillowawszy [=opieczętowawszy], do Komisji Litewskiego Grodzieńskiego Departamentu Skarbowego wziętym zostało...”. Ze strony klasztoru dokument podpisał o. Leon Jaworowski, wówczas prokurator wspólnoty bazylikańskiej, późniejszy biskup i opat supraski. Niebawem 10 lipca 1794 „łącząc się do wsparcia potrzeb Powstania Narodowego”, na potrzeby powiatu grodzieńskiego klasztor przesłał sreber próby dziesiątej grzywnien 17, próby szóstej 43 łutów 9. Zwracało uwagę oddanie sreber z ołtarza Matki Boskiej Supraskiej, m.in. 4 aniołów i 6 kwiatów. Spis uwzględniał:

„Krzyż procesjonalny, w 3 sztukach wielkich, srebrny z krucyfiksem lanym, czwartym, waży wagi berlińskiej, bezmianowej funtów 13... .
Krzyż ołtarzowy, duży, pozłacany, w sztukach 3, rozszrubowany... funtów 7.
Krzyż wyłaczany, ręczny, średni, ..., funtów 1 ½.
Lichtarzy większych dla świec, każdy na sznurku osobno sunięty, ważą ... funtów 42 ½.
Lichtarzów mniejszych, sztuk 4, ... funtów 7.
Aniołów sztuk 4, ampułek sztuk 4, kwiatków 6... funtów 4.
Relikwiarz w 6-ciu sztukach, kielich z patyną i dalszemi drobnymi sztugami, teje wagi funtów 3 ¼.
Lampa wisząca, bez łańcuszków, waży funtów 2.
Różnych sztuczek od krzyżów, muterek, blacha od obrazu wyłaczana, w sztukach 9-ciu, waży... funtów 2.
W ogóle wszystkich funtów wagi berlińskiej, bezmianowej wynosi 82 ¾”.

Kolejno 16 lipca 1794 r. ks. Jerzy Makowiecki – superior warszawskiej rezydencji Bazylianów – filii opactwa supraskiego – złożył w Wydziale Skarbowym Rady Najwyższej, za pośrednictwem nuncjusza papieskiego w Wydziale Skarbowym Rady Najwyższej prośbę wykluczenia z przejęcia na skarb narodowy:

„1. Aby to co nieuchronnie do odbywania obrządków w kościele greckim zwyczajnych, zostawione było podług rejestru składającego się.

2. Aby sukienka z srebra próby ósmej, blaszkową robotą, niewiele impertować mogącą, mogła na obrazie Matki Boskiej [Supraskiej] pozostać, jej bowiem zdjęcie precz..., że i obraz wyjąćby potrzeba, bo tylko twarze i ręce są całe, figura zaś korpusa, jak mówią opalona [...]”

Na dwa te przedłożenia suplikują o łaskawą rezolucję...”

Później 11 września 1794 r. w Grodnie opat supraski o. Teodozy Wisłocki pisał: „Gdy chęć moja służenia Ojczyźnie zawsze będąc nieustanną, powołała już mię do czynienia różnych ofiar, w terażniejszym zaś czasie, gdy mimo już danych w ofierze sreber kościelnych więcej z onego na potrzebę Ojczyzny udzielić nie mogę, przeto przykładając się do koniecznych potrzeb Ojczyzny zł pol. 2 tys. obywatelowi Ulinskiemu pułkownikowi moc zawiezienia sreber do Warszawy, wedle determinacji najwyższego Naczelnika, mającemu zaliczyłem i na to kwit, przez onego mnie wydany, Wydziałowi Skarbowemu okazuję”. Łącznie bazylianie supraski ofiarowali 2 000 zł gotówką i 82 funtów (około 33 kg) srebra. 25 września 1794 r. magistrat miasta Warszawy zaświadczał, że przyjął 13 tys. zł od opactwa supraskiego, z zabezpieczeniem na dobrach państwowych.

Tenże opat supraski T. Wisłocki brał wówczas czynny udział w pracach Komisji Porządkowej Powiatu Grodzieńskiego jako deputat skarbowy. 11 V 1794 r. zgromadzeni w Sokółce członkowie Komisji Porządkowej tego powiatu, wyrażając wdzięczność za nadesłane z Supraśla dwie armatki, zwrócili się do opata, „iż raz czułość obywatelska nie dozwoli temuż odmówić – niniejszej rekwizycji Komisji Porządkowej, która znosi



SUPRAŚL. OŁTARZ MATKI BOŻEJ SUPRASKIEJ – FOTOGRAFIA Z 1910 ROKU

o to, aby z drukarni swej raczył przysłać ludzi z prasą jedną, z papierem i wszelkimi rekwizytami do Sokółki, na czas kilkotygodniowy dla rozdrukowania wychodzących uniwersałów, którym drukarczykom przyzwoitą żywność i miejsce wyznaczy Komisja”. Do przeniesienia drukarni z Supraśla do Sokółki pewnie nie doszło, ale drukarnia druki powstańcze tłoczyła na miejscu. Niebudzącym wątpliwości drukiem supraskim z tego okresu był *Uniwersał Komisji Porządkowej Powiatu Grodzieńskiego* z 5 V 1794 r.

Postawa konwentu wobec Insurekcji Kościuszkowskiej jest miarą patriotyzmu, ukochania Polski, która była dla społeczności klasztornej dobrem najwyższym. Dlatego m.in. znaczenie opactwa supraskiego, jako ośrodka kultury polskiej, nośnika tradycji narodowych przedrozbiorowej Rzeczypospolitej nie umknęło uwadze zaborców Prusaków i Moskali, którzy przez cały okres utraty niepodległości zwalczali to centrum, podcinając byt ekonomiczny wspólnoty zakonnej, poprzez odebranie beneficjum, pałacu Opatów i znacznej części gruntów, wywołując nagromadzone w nim skarby kultury.

Dramatyczne zdarzenia towarzyszyły upadkowi Rzeczypospolitej. Charakterystyczną opinią na ten temat znajdujemy w pamiętniku urodzonego w podbielskiej Strabli Franciszka Biłgorajskiego, który wspominał, że w 1794 r. „po wyrznięciu Pragi rozwścieczone kozactwo rozlało się po całej Rzeczypospolitej i po naszym województwie, rabując pałac i mordując spokojnych mieszkańców. Żyd, chłop mieszczanin i dygnitarz mieszkający w pałacach, mający załogę – wolni byli od najazdu i rabunku. Cała wściekłość wywarta była na szlachtę i na obywateli zamożniejszych. Za pośrednictwem Żyda, popka, a czasem i rozhułtajonego pijaka, co stracił swą fortunę, wskazanych mieli kozacy zamożniejszych obywateli”. Dalej opisywał autor rabunek dokonany w jego rodzinnym domu. ■

Potem i króle widzialni cisną się między prostotą...

WALDEMAR SMASZCZ

Objawienie Pańskie, nazywane u nas uroczystością Trzech Króli, to jedno z najwcześniejszych świąt chrześcijańskich, niegdyś łączące w sobie wydarzenia związane z przyjściem na świat Zbawiciela: Boże Narodzenie, pokłon Trzech Mędrców ze Wschodu, Chrzest Pański oraz cud w Kanie Galilejskiej. Jezus, zrodzony z Maryi, objawił się najpierw pasterzom, później Trzem Mędrcom, następnie świadkom Chrztu w Jordanie i uczestnikom wesela w Kanie Galilejskiej. Z biegiem czasu każde z tych wydarzeń zaczęło być czczone oddzielnie, w szopce betlejemskiej zaś, obok pasterzy pozostali jedynie Trzej Królowie. Nie bez wpływu na to pozostał niezwykle kontrast, bez którego nie sposób mówić o Wcieleniu, owym misterium blasku i ciemności: prości, ubodzy pasterze i „Mędrcy świata, Monarchowie” z królewskimi darami – mirrą, kadzidłem i złotem.

Znakomicie ujął to w „królowej naszych kołęd” Franciszek Karpiński:

W nędznej szopce urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano!
Cóż jest? Czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano!
Ubodzy! Was to spotkało,
Witać Go przed bogaczami!
A Słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Potem i króle widzialni
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani:
Mirrę, kadzidło i złoto.
Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczymi ofiarami!
A Słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.

W pierwszej z cytowanych strof mowa jest o ubóstwie Nowonarodzonego Syna Bożego, otoczonego przez „bydło, pasterzy i siano”, stąd nie mogli pojawić się w niej „króle widzialni”, którzy blaskiem swoich darów przesłoniłby owe ubóstwo.

Karpiński idzie jeszcze dalej w swojej pieśni: stajenka wypełniona jest prostymi,

ale ufającymi Bogu pasterzami, stąd przybyli Mędrcy „cisną się między prostotą”. I jeszcze jedna uwaga: złożone królewskie dary – powtórzmy – „Bóstwo [...] razem zmieszało / Z wieśniaczymi ofiarami”, bo – parafrazując *Pismo Święte* – przed Panem nie ma ani ubogich, ani bogaczy.

Podobnie widział betlejemskie misterium późny następca Franciszka Karpińskiego, ks. Jan Twardowski, pisząc w wierszu *O jednych i o drugich*:



ANDREA MANTEGNA, POKŁON TRZECH KRÓLI, OK. 1466 R., GALERIA UFFIZI, FLORENCJA

– Ach ci pastuszkowie – mówił – bardziej dziecięcy niż dziecienni posłuszni jak len na koszułce bardziej prości niż kanonizowani sypią się pod sam próg jak grzeczne króliki bezbronni i niezapomniani jeszcze bez myśli rosnącej jak ogromny krzyż bez bólu głowy porozstawiani w czterech kątach serca bez problemów inteligenckich spokojni że nie potrzebują ani niczego ukryć ani dodać gorzej z tymi trzema mędrkami których wygoniło na pustynię zagłądanie do nieba którzy wisieli na jednym włosku gwiazdy sam na sam z długim nerwem rozumu szukający po ciemku krzykiem sumienia żeby to co proste – było głębokie to co bliskie – najszersze żeby to co jedyne – nie zamykało się w jednej formułce dla których odnalezienie staje się początkiem którzy wracają zawsze inną drogą którzy dopiero po kropce stawiają i jak niebo idą dalej

Wiersz, mimo że nawiązujący w jakiejś mierze do arcykołedy Franciszka Karpińskiego, w istocie jest dziełem zupełnie już innej epoki. Uderza wręcz – zważywszy, że to przecież poezja – chłódna racjonalność wypowiedzi, poczynając od samego tytułu. Trudno o prostsze ujęcie zasadniczej idei: *O jednych i o drugich*. Po takich słowach nie mamy wątpliwości, że nie o serdeczną, bożonarodzeniową aurę idzie autorowi, nie o wzruszenia płynące z przeżywanego od najwcześniejszego dzieciństwa misterium betlejemskiego. Zamiast mówić o ubogich pastuszkach i bogatych królewskich darach, narrator sięga po beznamienne zaimki liczebne: jedni i drudzy. W niczym wprowadzić nie uchybia – jak pisał Karpiński – „prostocie” (ważne rozróżnienie: pastuszkowie są

„bardziej dziecięcy niż dziecienni”), ale już określenie ich mnogości w szopce może wywołać odruch niechęci w co bardziej wrażliwych odbiorcach: „sypią się pod sam próg jak grzeczne króliki”. Doskonale wszakże równoważy je inny, jakże niezwykle wers: „porozstawiani w czterech kątach serca”.

Lecz już przejście do tych „drugich” nie pozostawia najmniejszych wątpliwości po czyjej stronie jest poeta: „gorzej z tymi trzema mędrkami...”, których „wygoniło na pustynię zagłądanie do nieba”; rzykowne – dodajmy – zagłądanie, przecież hołd Bogu oddawano na Wschodzie upadając na twarz i tak przecież Mędrcy uczcili Boże Dziecię, gdy wreszcie dotarli do Jezusa. Pastuszkowie wyruszyli do Betlejem, bo tak im nakazał Posłaniec Boży. Mędrcy zaś w swojej wędrówce „wisieli na jednym włosku gwiazdy”. I jeszcze te przejmujące słowa o ich szukaniu prawdy:

żeby to co proste – było głębokie
to co bliskie – najszersze
żeby to co jedyne – nie zamykało się
w jednej formułce

Dodajmy jeszcze: „dla których odnalezienie staje się początkiem”.

Nie mamy wątpliwości, jakie przekonanie towarzyszyło autorowi tego wiersza: Boga możemy zgłębiać rozumem, ale odnajdujemy Go sercem, naszą wiarą, nadzieją i miłością. Ojcowska Miłość nigdy nie jest, by tak powiedzieć, wyrozumowana, dlatego nikt ani nic nie może stanąć między Stwórcą a stworzeniem. Stąd to pastuszkowie są „spokojni że nie potrzebują ani niczego ukryć ani dodać”. ■

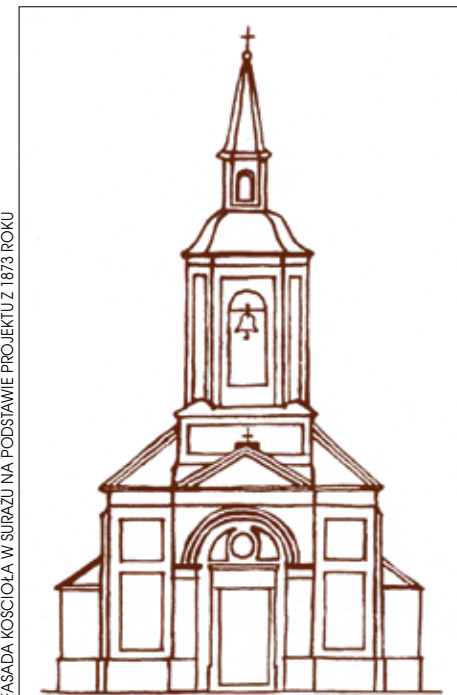
Kościół w Surażu

ANDRZEJ NOWAKOWSKI

Miasto Suraż jest jednym z najstarszych w województwie podlaskim. Początkiem osady było grodzisko zbudowane na prawym brzegu Narwi, które w 1392 r. spalili Krzyżacy. Nowy gród z inicjatywy królowej Bony powstał na stromym brzegu rzeki od strony miasta. Drewniany zamek z ceglana basztą z kolei został zniszczony przez Szwedów. Suraż po uzyskaniu praw miejskich na prawie magdeburskim był siedzibą sądu ziemskiego. Miasto w 1863 r. czynnie wsparło powstańców styczniowych. Rozkwit miasta został skutecznie zahamowany, gdy powstająca kolej żelazna ominęła Brańsk i przeszła przez Łapy. Pierwsza wojna światowa była dla miasta tragiczna – front niemiecki w 1915 r. spowodował zniszczenie i spalenie Suraża.

Pierwsza wzmianka o parafii pochodzi z roku 1471. Królowie Kazimierz Jagiellończyk czy później Aleksander Jagiellończyk wspierali parafię beneficjami. Pierwsi proboszczowie to zacne osoby, chociażby biskup kijowski Franciszek z Lwowa czy ksiądz Stanisław Fogelweder – archidiakon warszawski i sekretarz królewski. Pierwszy kościół drewniany, pomimo najazdu szwedzkiego i moskiewskiego przetrwał do osiemnastego wieku.

Dopiero około 1744 r. ówczesny proboszcz wznosił nową świątynię, również drewnianą, według projektu znanego architekta Jakuba Fontany. Świątynia trafiła na piorunem spłonęła w 1872 r. Parafia nie po długich staraniach, uzyskali zgodę od władz carskich na budowę i w 1874 r.



FASADA KOŚCIOŁA W SURAZU NA PODSTAWIE PROJEKTU Z 1873 ROKU

rozpoczęto wznoszenie, tym razem muranego kościoła. Projektantem świątyni był dobrze nam znany architekt Romuald Lenczewski.

Budynek o dość prostym, a zarazem klasycznym układzie przestrzennym, trójnawowy, o masywnych ścianach z pilastrami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Nawa środkowa wydzielona od naw bocznych rzędem trzech kolumn. Szerokość i grubość ścian dość znaczna oraz duża średnica kolumn podyktowane są względami budowlanymi, służyły one za oparcie drewnianych sklepień i dwuspadowego drewnianego dachu. Nie było wiązania między ścianami a kolumnami, rodzaj wzajemnego połączenia stanowiły belki drewniane sklepienia. Dlatego też ściany i kolumny musiały być masywne, aby zachować statykę budowli.

Wyróżniającym się elementem w bryle kościoła jest wieża. Główne wejście i chór znajdują się w wieży i są przykryte sklepieniem ceramicznym krzyżowym. Wieża na rzucie kwadratu jest wyraźnie podzielona na cztery kondygnacje oddzielone wzajemnie wyraźnymi gzymsami. Dwa górne piętra mają ścięte narożniki, a ostatnia – dzwonnica jest ośmioboczna z otworami w każdej ze ścian. Hełm ostrosłupowy, niezbyt strzelisty, wykonany już po wojnie. Według pierwotnego projektu hełm i latarnia ze strzelistą iglicą była zbliżona do kształtu wieży kościoła w Dobrzniewie. Szkoda, że nie została zrealizowana, wtedy można by świątynię nazwać eklektyczną, a tak ze względu na układ przestrzenny – dostawiona do korpusu głównego wieża



KOŚCIÓŁ W SURAZU

i prezbiterium budzą reminiscencje romańskie. Może przy kolejnym remoncie wrócimy do pierwowzoru z 1873 r. Oryginalnym i ciekawym elementem historycznym są schody kręcone na chór – ręcznie ciosane stopnie z jednego pnia są oparte bezpośrednio na murze i własnym środkowym trzpieniu, z widocznymi śladami ociosywania toporem.

Od 1980 r. kościół był poddawany licznym pracom remontowym, m.in. – dachu, tynków zewnętrznych czy okien. Obecny proboszcz ks. kan. Jerzy Bezubik rozpoczął prace remontowe tynków zewnętrznych (zlikwidowano zawilgoceń). Wykonano szereg prac na zewnętrznej ścianie, zlikwidowano betonową opaskę, wykonano remont kamiennego muru cmentarza przykościelnego. Wyremontowano powojenną wieżbę dachową, została ona wzmocniona, a sklepienie ocieplone. Ze względu na istniejące ogrzewanie ławkowe i szczelne okna wprowadzono dodatkowo wentylację mechaniczną, regulującą mikroklimat wnętrza. Ksiądz proboszcz przy wsparciu służb konserwatorskich poddał renowacji obrazy z obu bocznych ołtarzy. Opracowano również projekt kolorystyki wnętrza świątyni. Na te prace parafia ma nadzieję uzyskać środki ze źródeł zewnętrznych. Byłby to ostatni etap wieńczący renowację świątyni. Należy nadmienić, że dopiero w 2009 r. kościół został wpisany do rejestru zabytków pod numerem A-251, dziwi fakt, że tak późno wpisano ten wiekowy obiekt.

Po odnowieniu elewacji świątynia prezentuje się okazale, w szczególności ze względu na swoje położenie na lekkim wzniesieniu przy rzece, w sąsiedztwie zabytkowego wzgórza zamkowego. Jest swego rodzaju spoiwem łączącym tę piękną dolinę z miastem świadcząc swoją obecnością o katolickich korzeniach tej ziemi. ■

Boski karnawał

Karnawał może być wesołym okresem przeżytym w więzi z Panem Bogiem, a Wielki Post wcale nie musi być ponownym podnoszeniem się z kolan.

Ziemskie życie każdego człowieka to nieustanne przygotowanie. Nabieranie wprawy w byciu nastolatkiem, dorosłym. Następnie zdobywanie umiejętności, aby w przyszłości poradzić sobie w roli męża, ojca, czy dziadka. Z życiem duchowym jest podobnie. Podczas Adwentu przygotowujemy się na przyjście Jezusa Chrystusa, a w okresie Wielkiego Postu szykujemy się na jego Zmartwychwstanie. Jednak warto w tym miejscu postawić pytanie: co z pozostałymi dniami (okresami)? Czy zielony kolor okresu zwykłego może być przyzwoleniem na robienie mniej chwalebnych rzeczy?

Radość z Bożego Narodzenia

Choć mamy już nowy 2017 r., w naszych sercach i pamięci żywo pozostają święta Bożego Narodzenia. Każdy z nas wspomina coś innego: być może będzie to moment dzielenia się opłatkiem lub wspólny śpiew kolęd. Powtarzając za papieżem Franciszkiem: „W Boże Narodzenie Bóg daje nam całego Siebie, ofiarując swojego Syna, Jednorodzonego, który jest całą Jego radością. I tylko sercem Maryi, pokornej i ubogiej córki Syjonu, która stała się Matką Syna Najwyższego można się cieszyć i radować z powodu wielkiego daru Boga i z Jego nieprzewidywalnej niespodzianki”.

W ten wspaniały czas my również jesteśmy w stanie dać innym całych siebie. Podczas Adwentu staramy nawrócić się, aby z czystym sercem i miłością do Pana Boga przywitać Bożą dziecinę. Oczywiście nie jest nam łatwo sprostać wyzwaniom, jakie stawia przed nami nasz niebieski Ojciec: nauka, praca, przygotowanie – zarówno duchowe jak i te przyziemne – do świąt pochłaniają ogrom czasu i naszego poświęcenia, ale efekt finalny rozpala nasze serca ogniem miłości.

Jednakże święta zazwyczaj mijają bardzo szybko i okazuje się, że następnego dnia znów musimy wstać ciemną nocą aby zdążyć do pracy bądź szkoły. Z prędkością lecącego skoczka narciarskiego zapominamy o okresie przygotowań do Bożego Narodzenia: postanowieniach adwentowych, Słowie Bożym czytanych przez kapłana podczas nabożeństw i kazaniach księdza rekolekcjonisty. I rzecz najważniejsza: zapominamy o naszej przemianie. Przemianie, która przygotowała Nas na przyjście Syna Bożego.

Karnawał czasem wyboru

– Spotkanie z Jezusem sprawi, że także my odczujemy to wielkie zdumienie. Ale nie możemy mieć tego zdumienia, nie możemy spotkać Jezusa, jeśli nie spotkamy Go w innych, w historii i w Kościele – powiedział papież Franciszek o Bożym Narodzeniu.

Tymczasem bardzo często bywa tak, że już kilka tygodni po świętach to nasi bliźni doznają zdumienia. Otóż nagle ten adwentowy pokutnik zachłysnął się karnawalem i swoim zachowaniem niczym nie przypomina człowieka pokornie przygotowującego się na przyjście Jezusa. Od teraz okres między Objawieniem Pańskim (6 stycznia) a Środą Popielcową jest dla niego czasem szaleństwa, które przed Wielkim Postem jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki znów zamieni go w pokutnika.

Wspaniały cud nawrócenia? Aby odpowiedzieć na to pytanie przypomnijmy sobie nasze przygotowania na przyjęcie Pana Jezusa. Cały nasz trud i walka z własnymi słabościami pokazują nam,

że nawrócenie to długotrwały proces, a karnawał wcale nie musi być przyzwoleniem na rozpustę. Nie musimy porządnie nagrzeszyć, aby zdobyć pretekst do stosowania ascezy w okresie Wielkiego Postu. Nie powinniśmy używać karnawału jako czasu na odreagowanie wcześniejszych zahamowań. „Skoro w Adwencie nie chodziłem na imprezy, to w karnawale praktycznie nie będę wychodził z klubu”. Albo kolejny zabawny przykład: „W Adwencie zrezygnowałem z Facebooka, więc teraz będę siedział na nim non stop”.

Nie zamierzam walczyć z radosnym duchem karnawału, ale pamiętajmy, że nie należy go traktować jako czasu wstrzymującego obowiązki katolickich zasad moralnych. Przeciwnie, właśnie wtedy szczególnie postaramy się wykorzystać moc z jaką w grudniowy wieczór przychodzi do nas Jezus Chrystus. Przypomnijmy sobie nasze postanowienia adwentowe, aby z jeszcze większą siłą przeżyć karnawałowe szaleństwo. Jeśli rozpoczniemy ten okres z myślą o Bogu, to z pewnością znajdziemy czas na imprezę, spotkania ze znajomymi, naukę, pracę, modlitwę i przede wszystkim niedzielną Mszę św.

MARCIN ŁOPIENSKI



Płomień Miłosierdzia

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom dobiega końca. Tegoroczna XXIII edycja przebiegała pod hasłem „Płomień miłosierdzia” i była realizowana we współpracy z Telewizją Polską.

Po raz pierwszy wigilijna świeca Caritas pojawiła się w naszych domach w 1994 r. Od tamtej pory, każdego roku, na milionach wigilijnych stołów płonie świeca Dzieła Pomocy Dzieciom. Dzięki niej corocznie setki dzieci w naszej Archidiecezji otrzymuje pomoc w wyżywieniu, edukacji i wypoczynku. Dzięki tym środkom białostocka Caritas zakupiła w ubiegłym roku 850 plecaków w ramach akcji „Tornister pełen uśmiechów”.

„Jest to cegiełka, jest to forma konkretnej, realnej pomocy niesionej dla najmłodszych, dla rodzin. Ta świeca łączy nas we wspólnej trosce o najsłabszych” – mówił ks. Adam Kozikowski, dyrektor Caritas Archidiecezji Białostockiej. Ponadto 10 groszy z każdej świecy przeznaczone jest na pomoc dzieciom z zagranicy, w tym roku wsparciem zostaną objęte dzieci uchodźców z Syrii i Iraku.

Uroczysta inauguracja Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom miała miejsce 27 listopada na terenie parafii św. Kazimierza w Białymstoku. Wzięli w niej udział przedstawiciele Caritas, Eleos i Diakonii, którzy na znak solidarności z potrzebującymi, zapalili trzy świece, a najmłodszy podopieczny tych organizacji wspólnie ubrał choinkę. „Jest to bardzo ważne, aby pomagać ludziom, ale także pokazywać dobre relacje między kościołami, między ludźmi” – mówił Marek Masalski, dyrektor Prawosławnego Ośrodka Miłosierdzia Eleos. „To ważne, że chcemy coś razem robić dla Kościoła, dla drugiego człowieka, mamy wspólne cele i to nas łączy” – dodał ks. Tomasz Wigłasz, duszpasterz białostockich ewangelików.

Inauguracji towarzyszył przemarsz orkiestry Franciszka Mocarskiego wokół Kościoła oraz koncert „Płomień miłosierdzia”.



sierdzia”. Na scenie wystąpili m.in.: podopieczni Eleos, Chór chłopięcy i schola z parafii św. Kazimierza, rodzina państwa Trojanowskich, uczniowie Studium Wokalno-Aktorskiego, Dorota Hermanowicz i uczniowie Szkoły Dźwięków VOC, Tadeusz Doroszko z zespołem Ewa Band. Była również gra na ligawie i taniec flamenco w wykonaniu zespołu Rosa Tardia. Był także słodki poczęstunek ufundowany przez Cukiernię Romana Dmowskiego i Piekarnię Kraska.



Podczas trwania kampanii Caritas Archidiecezji Białostockiej rozprowadziła około 25 tysięcy wigilijnych świec. W tym roku w Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom można włączyć się wysyłając SMS z hasłem METANOIA na numer 72052 (koszt 2,46 zł z VAT) – SMS będzie aktywny do 6 stycznia 2017 r. lub przez wpłatę na konto Caritas: 66 1240 5211 1111 0000 4931 3527 z dopiskiem Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom.

Dziękujemy wszystkim, którzy wspierają Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, to

dzięki Waszemu wsparciu nasi najmłodszy podopieczni uzyskują fachową pomoc w trudnych sytuacjach życiowych.

Krótką historia Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom

Pomysł Wigilijnej Świecy Caritas zrodził się w 1993 roku w ośrodku pomocy dzieciom niepełnosprawnym w Rusinowicach. W tym samym roku świece Caritas zapłonęły na stołach polskich domów w zaledwie kilku diecezjach. Rok później, światło Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom

zajęło już na stołach wigilijnych w całej Polsce. Tylko podczas 1 edycji akcji w 2004 roku rozprowadzono 4,5 miliona świec. Dzięki akcji Caritas od 23 lat pomoc otrzymało kilka milionów dzieci z ubogich rodzin.

W 1997 roku do akcji Caritas z ideą betlejemskiego światła pokoju przyłączyli się harcerze ZHP, dzięki temu świeca Caritas docierała m.in. do Prymasa Polski, Prezydenta RP, Prezesa Rady Ministrów, Prezydenta RP, Sejmu i Senatu.

Od 2000 roku Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom jest wspólnym, ekumenicznym dziełem tworzonym przez Caritas Kościoła katolickiego, Diakonię Kościoła ewangelickiego i Eleos Kościoła prawosławnego.

BOGUMIŁA MALESZEWSKA

Podziękowanie

Dziękujemy wszystkim, którzy w minionym roku wspierali dzieła Caritas, niech Pan obdarzy Was swoimi łaskami i obficie Wam błogosławi. Dziękujemy naszym darczyńcom i wolontariuszom, wszystkim ludziom dobrej woli. Liczymy na Państwa wsparcie również w tym roku, zachęcamy do przekazania 1% podatku na Caritas Potrzebującym KRS 0000269579. Bóg zapłać!

Digitalizacja najstarszych starodruków ze zbiorów Biblioteki Semnarium Duchownego

Od sierpnia do grudnia 2016 r. Biblioteka Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku we współpracy z Biblioteką Uniwersytecką im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku, realizowała projekt pn. „Digitalizacja najstarszych starodruków ze zbiorów Biblioteki AWSO w Białymstoku”, dofinansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Kultura Cyfrowa 2016” w wysokości 22 000,00 zł.

Biblioteka AWSO w Białymstoku posiada kolekcję starodruków liczącą 1436 woluminów, a więc jedną z największych w regionie. Znajdują się wśród nich egzemplarze pochodzące z prywatnych kolekcji duchownych, białostockiego Seminarium Duchownego prowadzonego przez Księży Misjonarzy, dokumenty pochodzące z klasztoru Sióstr Miłosierdzia w Białymstoku, a także unikatowe dokumenty wchodzące niegdyś w skład pałacowej biblioteki Jana Klemensa Branickiego i jego małżonki Izabeli z Poniatowskich. W zbiorach biblioteki seminaryjnej można znaleźć druki pochodzące z największych drukarni nowożytnej Europy – Lipska, Kolonii, Antwerpii, Ingolstadt, Wiednia, Wenecji oraz Krakowa. Są to w większości dzieła o charakterze, tematyce lub przeznaczeniu religijnym: teksty Ojców Kościoła i świętych teologów lub papieży, wydania *Biblii*, traktaty religijne, graduale i inne, głównie w języku łacińskim, ale z drobnymi wyjątkami także w języku polskim (św. Bonawentura, Wujek) czy niemieckim. Są to dzieła unikalne, jednoegzemplarzowe, nieposiadające swoich odpowiedników w innych regionalnych kolekcjach i zbiorach. Posiadają liczne znaki proveniencyjne, odręczne zapiski i notatki, które mogą stanowić przedmiot odrębnych badań naukowych. Nie ma więc najmniejszych wątpliwości, że zasób ten trzeba chronić, a jednocześnie upowszechnić jego wartości poznawcze.

Dlatego też projekt zakładał rozpoczęcie długofalowego procesu konserwacji i digitalizacji cennych druków z zasobu Biblioteki AWSO zarówno w celu ich ochrony, jak i udostępnienia poprzez Podlaską Bibliotekę Cyfrową. Są to dwa podstawowe cele, które przyświecały realizacji zadania. Obejmowało ono w pierwszej kolejności przygotowanie ośmiu najstarszych starodruków do digitalizacji poprzez konserwację zabezpieczającą, polegającą m.in. na dezynfekcji obiektów, czyszczeniu mechanicznym i ręcznym poszczególnych kart, naprawie ubytków w okładzinach i pojedynczych kartach, poprawie zdeformowanych bloków ksiąg oraz w niektórych przypadkach całkowitej wymianie okładek. Tak przygotowane starodruki przekazano do digitalizacji, realizowanej przez Digital-Center sp. z o. o. w Poznaniu. Przy czym do partii ośmiu starodruków dodano kolejne trzy woluminy z XVI stulecia, które zostały uprzednio poddane całkowitej konserwacji, ale nie były do tej pory zdigitalizowane.

Starodruki poddane konserwacji i digitalizacji w ramach zadania uzyskały własne specjalistyczne pudła z tektury bezkwasowej. Po opracowaniu metadanych poszczególnych obiektów według standardu Dublin Core, jedenaście XVI-wiecznych starodruków zostało udostępnionych w trybie open access na platformie Podlaskiej Biblioteki Cyfrowej (pbc.biaman.pl).

Mam nadzieję, że to dopiero pierwszy z wielu kroków, zmierzających do zachowania bezcennego dziedzictwa kulturowego regionu, a jednocześnie jego popularyzacji i zapewnienia nieograniczonego dostępu do niego.

s. TERESA CHOMICZEWSKA

Bajka o radości i gniewie...

Dawno, dawno temu, chociaż wcale nie tak dawno, harcerze z drużyny św. Faustyny postanowili zrobić coś dobrego. Propozycje były różne: np. pójść do Domu Dziecka z prezentami albo kupić jedzenie dla zwierząt w schronisku. Ostatecznie za namową księdza proboszcza włączyli się w Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom.

Młodzi ludzie z zapałem i radością przystąpili do akcji. Nie zważając na mróz maszerowali po okolicznych centrach handlowych, sprzedawali świece Caritas i życzyli ludziom Wesołych Świąt. A ludzie jak to ludzie: jedni uśmiechali się i pomagali, inni mijali młodzież obojętnie. Ale byli i tacy, którzy odpowiadali z gniewem. Nawet jeden pan do 10-letniego chłopca powiedział: „Dostali 500+, to niech sp.....”.



A gdy harcerze wrócili na plebanie i dzielili się wrażeniami z zakończonej akcji, w telewizji pokazywano jak w Sejmie posłowie z gniewem obrzucają się nawzajem różnymi epitetami. I wtedy wywiązała się dyskusja. Młodzi ludzie w harcerskich mundurach zaczęli pytać: dlaczego tak jest? Dlaczego ludzie są dla siebie nie-mili, dlaczego zamiast radości w ich sercach jest gniew?

I wtedy do drzwi zapukał starszy pan z długą i siwą brodą. Miał na głowie zniszczoną harcerską czapkę, a z jego oczu bił blask radości. Na pytanie harcerzy o przyczynę gniewu powiedział: „Gniew mieszka w każdym z nas. Nie jest ani dobry, ani zły. Przecież nawet Jezus się zdenerwował i przegonił kupców ze świątyni. Gniew jest jak nóż i zależy jak go używasz. Możesz nim pokroić chleb i nakarmić głodnych, możesz też tym nożem kogoś zabić”.

„Ja już wiele przeżyłem – kontynuował starszy człowiek. Widziałem wojnę, widziałem jak brat podnosił rękę na brata. Jeżeli zabraknie radości w sercu, jeżeli w życiu jest tylko gniew, to człowiek zaczyna ranić drugiego człowieka. W świecie toczy się walka dobra ze złem, miłości z nienawiścią, łaski z grzechem. Starajcie się czynić wszystko z radością, a gniew nigdy nie zagości w waszych sercach”.

Na koniec spotkania niezwykle gość rozdał każdemu harcerzowi kartkę z zapisanym tekstem i przykazał, aby przeczytali go w domu.

I gdy młodzi ludzie byli już u siebie, z ciekawością rozwijali kartki i czytali: „Słowa i czyny mają wielką moc. Dlatego używajcie ich rozważnie!”.

Są tacy, którzy mówią, że to tylko bajka, ale coś mi się wydaje, że to samo życie...

ks. ALEKSANDER DOBROŃSKI

Ksiądz po kolędzie

Kolęda to nie prywatne odwiedziny księdza, ale oficjalna wizyta, którą w imieniu Kościoła składa posłany do parafii kapłan. Jej istotą jest uświęcenie poprzez modlitwę i sakramentalia powierzonych pasterskiej pieczy parafian oraz miejsc ich zamieszkania, ale także rozeznanie kondycji moralnej i religijnej poszczególnych rodzin. Dlatego też:

Po pierwsze... Kolęda to czas wspólnej modlitwy. Proszę zwrócić uwagę: w większości polskich domów to jedyny moment w roku, kiedy cała rodzina razem z księdzem modli się w rodzinnym domu. Nie w kościele, ale we własnym domu. Ojciec, matka, dzieci, dziadkowie... Wszyscy mają złożone dłonie i kierują swój wzrok i serce w stronę Boga. Są domy, w których dzieci tylko ten jeden raz widzą swoich rodziców zatopionych w modlitwie. Dla mnie osobiście jest to poruszająca chwila. I czuję zawsze jak to wspólne wołanie do Boga – napełnia domostwo Bożym światłem i łaską.

Drugie... Kolęda to czas Bożego błogosławieństwa. W słowach: „Niech Was strzeże, umacnia i Wam błogosławi Bóg Wszechmogący...” kryje się moc i łaska samego Boga. Błogosławieństwo jest przeciwnością przekleństwa. Krople święconej wody, towarzyszące błogosławieństwu, „egzorcyzmują” przestrzeń w której żyją rodziny. A nie ma co owijać w bawełnę: pod dachami naszych domów grzechów panoszy się wiele. Diabeł nie znosi kolędy. Równie mocno jak święconej wody i księży, którzy udzielając sakramentów – niweczą jego dzieło wciągania w świat kłamstwa oraz iluzji, a nade wszystko upadlania ludzkiej godności.

Po trzecie... Kolęda to czas nawrócenia księdza. Dla mnie osobiście kolęda staje się źródłem wielu refleksji, wzruszeń,

dojrzwania w kapłaństwie. Chodząc po domach widzę jak moi parafianie żyją, poznaję ich problemy, wchodzę w to wszystko, czym żyją i jak żyją. Nie oddziela mnie tedy od parafian kamienny stół ołtarza ani ambona czy balaski. W jakiś sposób każda kolęda staje się dla mnie jednym wielkim rachunkiem sumienia. Wchodząc w życie wielu rodzin mam okazję zobaczyć jak bardzo ludzie potrzebują – chociażby z pozycji ambony i głoszonego słowa – strumienia nadziei i pocieszenia. A nie tylko moralizowania, czy wielkich teologicznych mądrości, które często są niezrozumiałe.

Na kolędę staram się patrzeć zatem z perspektywy wiary. Bo kolęda to nie tylko zlepek pewnych tradycji, norm społecznych czy religijnych zachowań. I nawet jeśli kolęda trwa 10 minut – to uwierzcie mi, tyle Panu Bogu wystarczy, by w danym domu rozlała się Jego niewidzialna łaska. Zbyt powierzchowne i zewnętrzne postrzeganie kolędy jest głęboko niesprawiedliwe. A jak ktoś chce dłużej z księdzem porozmawiać – proponuję spotkanie i podaję numer swojego telefonu. Chodzę po kolędzie od wielu lat. Zgadnijcie, ilu pragnących głębszej rozmowy – zadzwoniło? Nikt... I to też daje mi dużo do myślenia...

Co do koperty... Nie jest to obowiązek i nakaz. Nigdy sam do ręki koperty nie biorę, chyba, że ktoś wyraźnie chce na Kościół ofiarę złożyć i podaje mi szczerze tę kopertę do ręki. Zdarza się, że często tej słynnej koperty, szczególnie w rodzinach uboższych, w ogóle nie zabieram. Tak mi odpowiada sumienie, rozum i serce.

Kolęda „nieszczęśliwa” może stać się „kolędą szczęśliwą”. Owszem – dużo tu zależy od księdza. Choć od przyjmującej rodziny również dużo. Jeden tylko Bóg w tym wszystkim nigdy nie zawodzi. Bo – jak to sam zapewnił Chrystus – „gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w imię moje, tam Ja jestem”. A na kolędzie gromadzimy się właśnie w Jego imię...

Z. R.

CENTRUM WYSTAWIENNICZO-KONFERENCYJNE ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

KOLEDOWANIE



na rzecz ośrodka dla dzieci w Zambii



piątek 6 stycznia
godz. 16.00



oraz Chór Parafii św. Andrzeja Boboli

sobota 7 stycznia
godz. 19.00



niedziela 8 stycznia
godz. 16.00



Projekt dofinansowany
ze środków Urzędu Miasta Białystok

Organizator:
Stowarzyszenie „Wspólne DOBRO Wspólny CEL”

Program Klubu Inteligencji Katolickiej na styczeń

1.01 niedziela godz. 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencjach członków KIK.

4.01 środa godz. 19.00 – kościół pw. św. Wojciecha (oratorium św. Jerzego) – Czas skupienia – ks. Czesław Gładczuk.

11.01 środa godz. 19.00 – kościół pw. św. Wojciecha (oratorium św. Jerzego) – z cyklu Spotkanie z Biblią „Hymn o stworzeniu-Psalm 8” – ks. dr Marek Kowalcuk (AWSO w Białymstoku)

18.01 środa godz. 19.00 – kościół pw. św. Wojciecha (oratorium św. Jerzego) – Spotkanie członków i sympatyków KIK – sprawy organizacyjne

25.01 środa godz. 19.00 – kościół pw. św. Wojciecha (oratorium św. Jerzego) – „Sztuczna Inteligencja” – prof. Kazimierz Trzęsicki



Styczeniowe spotkania „Civitas Christiana”

3.01 wtorek godz. 17.00 – ul. Przygodna 14 lok. U4 – prof. Dariusz Kulesza – Spotkanie Bożonarodzeniowe

17.01 wtorek godz. 17.00 – ul. Warszawska 50 – ks. dr Bogdan Skłodowski – z cyklu „Jaka jest moja wiara?” – „Francja – (nie) wierna córka Kościoła?”

26.01 czwartek godz. 17.00 – ul. Warszawska 50 – ks. dr Wojciech Michniewicz – „Kąg Biblijny” – „Księga Hioba”

Kalendarium Archidiecezji

6 stycznia

ORSZAK TRZECH KRÓLI W BIAŁYMSTOKU rozpocznie się na placu przed Pałacem Branickich w piątek 6 stycznia 2017 r. o godz. 12.00. Po przejściu Orszaku ulicami Białegostoku będzie sprawowana Msza św. w archikatedrze białostockiej o godz. 14.00 pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego Metropolity Białostockiego.

7 stycznia

Tegoroczny ZJAZD KOLEĐOWY księży, siostr zakonnych i katechetów odbędzie się w sobotę 7 stycznia o godz. 10.00 w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej. Jego tematem będzie „Misyjność Kościoła”. W programie Zjazdu znajdują się wykłady bp. dr. hab. Jerzego Mazura „Świadeństwo, jako zawsze aktualna misja” i ks. prof. dr. hab. Marka Chmielewskiego „Duchowość misyjna”.

15 stycznia

XVIII SPOTKANIE ABSOLWENTÓW KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO odbędzie się w niedzielę 15 stycznia w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 46. Spotkanie rozpocznie się Mszą św. w kaplicy seminaryjnej o godz. 15.00.

18-25 stycznia

Tegoroczny TYDZIEŃ POWSZECHNEJ MODLITWY O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN pod hasłem „Pojednanie – miłość Chrystusa przynagla nas” (por. 2 Kor 5, 14-20) odbędzie się w dniach 18-25 stycznia. W niedzielę 22 stycznia w kościele pw. św. Rocha w Białymstoku zostanie odprawiona Msza św. w intencji jedności chrześcijan pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego z homilią abp. Jakuba, Ordynariusza Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej. Szczegółowy program Tygodnia Ekumenicznego znajduje się na s. 16.

19 stycznia

We czwartek 19 stycznia przypada dzień IMIENIN BISKUPA POMOCNICZEGO ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ HENRYKA CIERESZKI. Dostojnego Solenizanta polecamy Bogu w modlitwach.

29 stycznia

Obchody UROCZYSTOŚCI BŁ. BOLESŁAWY LAMENT odbędą się w niedzielę 29 stycznia o godz. 17.00 w sanktuarium przy ul. Stołecznej 5 w Białymstoku. Eucharystię w tym dniu odprawi abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. Homilię wygłosi ks. Marian Strankowski. Uroczystość odpustową poprzedzi trzydniowe czuwanie modlitewne w dniach 26-28 stycznia. Po Mszy św. o godz. 7.00 będzie wystawiony Najświętszy Sakrament do Mszy św. o godz. 17.00. W tych dniach będą też modlitwy wstawiennicze przez orędownictwo bł. Bolesławy i „słowo” nawiązujące do jej duchowej spuścizny.

KOLEĐA Z GWIAZDĄ Festiwal Kolęd Białystok, 14 stycznia 2017

Fundacja Spe Salvi zaprasza na Festiwal Kolęd – „Kolęda z Gwiazdą”, który odbędzie się dnia 14 stycznia 2017 r. w sali Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej przy ul. Kościelnej 1A w Białymstoku.



Program rozpocznie się o godz. 14.30 występami zgłoszonych uczestników Diecezjalnego Przeglądu Kolęd i Pastorałek, a zakończy się koncertem kolęd w wykonaniu zaproszonej gwiazdy, w tym roku będzie to Maciej Miecznikowski. Wstęp wolny.

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Archidiecezji Białostockiej

Serdecznie zaprasza wszystkich, którzy lubią dobrą zabawę, a przy tym mają wielkie serce na

KARNAWAŁOWY BAL CHARYTATYWNY

z którego dochód zostanie przeznaczony na wsparcie zdolnej młodzieży z niezamożnych rodzin

Bal odbędzie się 4 lutego 2017r. w godz. 19.00-4.00 w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym ul. Kościelna 1a. Zapewniamy miejsce parkingowe w podziemnym garażu obiektu.

W programie balu:

- wspaniała oprawa muzyczna- ZESPÓŁ BAILAR
- wykwintne menu (alkoholu nie zapewniamy)
- niespodzianki artystyczne m.in. ILUZJONISTA ŁUKASZ GRANT
- licytacje

Zaproszenia w cenie 150 zł/od osoby do nabycia w Zespole Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia ul. Kościelna 3 do 20 stycznia 2017r.

Więcej informacji po numerami tel.: 509634275, 85-743-57-20

DOM POGRZEBOWY Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9
tel. 85/744-55-46

(wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprawiania
nabożeństw pogrzebowych
w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl

PIELGRZYMKI

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno, Troki	10-11.06.2017	
Katyń, Smoleńsk	8-11.04.2017	
Kalwaria Z. (misterium Młki Pańskiej)	13-14.04.2017	

FATIMA	20-26.05.2017	samolotem
Lourdes, Fatima, La Salette	07-23.07.2017	
WŁOCHY	18-27.04.2017	samolotem
Lwów, Kamieniec Pod.	9-14.05.2017	

MEDJUGORJE

29.04-7.05.2017	13-19.06.2017	samolotem
	22-29.06.2017	samolotem

Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) każdy ostatni czwartek miesiąca

Zapisy i bliźsze informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księża Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.pl

Ewangelia i życie

magazyn katolicki

Polskie Radio Białystok

niedziela godz. 12.30



Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę

w niedzielę o godz. 19.00
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Białystok



Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i

Informacja i muzyka

Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25
e-mail: dm@archibial.pl



Arcybiskup Edward Ozorowski Metropolita Białostocki
Tadeusz Truskolaski Prezydent Miasta Białegostoku
zapraszają na

"POKÓJ I DOBRO"



ORSZAK TRZECH KRÓLI

godz. 12.00 - Rozpoczęcie na Dziedzińcu Pałacu Branickich
NA TRASIE ORSZAKU:

I scena Start Orszaku - Plac przed Pałacem Branickich

II scena Gospoda - Plac im. św. Jana Pawła II

III scena Pasterze i Anioły - Białostocki Ośrodek Kultury

IV scena Dwór Heroda - Plac Uniwersytecki

V scena Szopka - Rynek Kościuszki

godz. 14.00 - Msza Święta, Archikatedra Białostocka
pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

BIAŁYSTOK

6 stycznia 2017 roku
godz. 12.00

Dziedziniec Pałacu Branickich

10 stycznia 2017 roku - Bożonarodzeniowe Świątowanie zwieńczy:

- podsumowanie Przeglądu Najpiękniejszych Szopek Bożonarodzeniowych,

godz. 11.00 - Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej

- oraz Koncerty Kolęd w wykonaniu dzieci z białostockich szkół,

godz. 12.00 - Archikatedra Białostocka pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

godz. 13.00 - Katedralna Cerkiew pw. św. Mikołaja Cudotwórcy w Białymstoku

ISSN 2082-2391

